

GŁOS WIELKOPOLSKI

Ukazuje się od 16 lutego 1945
Nr 149 (11 485)

Poznań, piątek/sobota/niedziela 31 lipca/1/2 sierpnia 1981

Wyd. AB
Cena 3 zł

Sejm szuka odpowiedzi na podstawowe dziś pytanie: jak przełamać kryzys gospodarczy?

(PAP) Wczoraj o godz. 11 rozpoczęło się 15 posiedzenie Sejmu. Obradom przewodniczył marszałek Sejmu — Stanisław Guwa.

Wśród posłów — Stanisław Kania. Obecni byli członkowie Rady Państwa z Henrykiem Jabłońskim i członkowie rządu z Wojciechem Jaruzelskim.

Porządek dzienny dwudniowego posiedzenia uzupełniony został o punkt dotyczący zmian w składzie rządu.

Marszałek Sejmu poinformował, że do Prezydium Sejmu wpłynęły pisma posłów: Andrzeja Borkowskiego, Józefa Buzińskiego, Zbigniewa Chodę, Stanisława Cieślaka, Ryszarda Dziopaka, Zdzisława Grudnia, Kazimierza Janiaka, Władysława Juskiewicza, Bolesława Koperskiego, Leona Kotarby, Alfreda Kowalskiego, Stanisława Kuleszy, Zdzisława Legomskiego, Józefa Majchrzaka, Stanisława Serwickiego i Jerzego Zasady o zrzeczeniu się mandatu poselskiego. Sejm stwierdził wygaśnięcie mandatów tych posłów z dniem wczorajszym.

O TEGOROCZNYM PLANIE I BUDŻECIE

W pierwszym punkcie porządku dziennego — z upoważnienia Komisji Planu Gospodarczego Budżetu i Finansów zabrał następnie głos poseł Zbigniew Gertych (PZPR), który przedstawił stanowisko komisji z przebiegu debaty w komisjach sejmowych i międzykomisyjnych zespołach wobec przedłożonych przez rząd dokumentów: sprawozdania z wykonania NPSG i budżetu państwa w 1980 r., propozycji zmian w tegorocznym NPSG i budżecie oraz programu przeciwdziałania kryzysu i stabilizacji gospodarki narodowej oraz raportu o stanie gospodarki. Podkreślił on, że po krytyce poprzedniej wersji tego raportu, obecna została przyjęta przez posłów i szerokie kręgi społeczne z uznaniem.

Posel sprawozdawca przedstawił następnie syntetyczną charakterystykę obecnego stanu gospodarki narodowej, na-

PZPR — poseł Tadeusz Porębski, który scharakteryzował błędy polityki społeczno-gospodarczej w minionym dekadzie. Zaliczył do nich należy nadmierną skalę procesów inwestycyjnych, zaciąganie nadmiernych kredytów i osłabianie współpracy gospodarczej z krajami RWP. Mówca podkreślił, że te i inne błędy spowodowały, iż kraj nasz znalazł się w niezmierznie trudnej sytuacji gospodarczej. Osiągnięte wyniki w ubr. kształtowały się na ogół znacznie poniżej ustalonych w planie, a w wielu dziedzinach były one wyraźnie gorsze niż w 1979 r. Poseł podkreślił, iż rewizja planu społeczno-gospodarczego na br. stała się koniecznością.

Do szczególnie trudnych zadań związanych z programem przeciwdziałania kryzysu oraz stabilizowania gospodarki kraju mówca zaliczył uzyskanie istotnego przyrostu wydobycia węgla i innych surowców, rzeczywiste wstrzymanie wielu inwestycji, okresowe zahamowanie podwyżek płac, wprowadzenie nowych cen zaopatrzeniowych, przedstawienie wielu zakładów na inną produkcję.

W zakończeniu poseł oświadczył, iż Klub Poselski PZPR będzie głosował za przyjęciem do wiadomości sprawozdania rządu z wykonania NPSG oraz budżetu państwa za ubr., za uprawnieniami rządu do wprowadzenia niezbędnych zmian w planie, a także za wyrażeniem aprobaty dla rządowego programu przeciwdziałania kryzysu.

WSI POTRZEBNE NIE DEKLARACJE...

W imieniu KLUBU POSELSKIEGO ZSL zabrał głos poseł Bogusław Droszcz. Zaakcentował on na wstępie, że z dyskusji i polemiki przejść trzeba do intensywnych działań na rzecz porządkowania kraju. Straciłmy — stwierdził — rok czasu na wewnętrzne szarpanie, nie osiągnąjąc żadnych relacji stabilizacyjnych. Mówca opowiedział się za koniecznością podjęcia pilnych działań rządu nad realizacją programu przeciwdziałania kryzysu.

Obszerny fragment swego wystąpienia poseł poświęcił sytuacji w rolnictwie, akcentując, że wieś czeka nie na programy — a na realne wsparcie środkami produkcji. Zbiory za powiadają się dobrze, choć będą trudne — i stają się wielką szansą dla kraju, ponieważ rolnictwo i cała gospodarka żywnościowa mogą wyjść z kryzysu najszybciej. Nie wolno dopuścić do strat. Mówca przedstawił najbardziej niezbędne pociągnięcia w polityce państwa wobec wsi i rolnictwa — wyrażając poparcie dla decyzji rządu zawartych w programie przeciwdziałania kryzysu.

Zabierając głos w imieniu KLUBU POSELSKIEGO SD

poseł Bogdan Łysak ustosunkował się m. in. do przedłożonego przez rząd sprawozdania z wykonania NPSG i budżetu państwa za rok 1980. Wyniki gospodarcze ub. roku — stwierdził — należą bezspornie do najgorszych w okresie Polski Ludowej. Bolesnie odczuło społeczeństwo skutki tego gospodarczego krachu. Jako reprezentanci narodu nie możemy dziś udzielić absolutorium z wykonania planu rozwoju kraju w ub. roku.

NALEŻY UNIKAĆ POZORÓW

Mówiąc o obecnej sytuacji kraju, którą nadal charakteryzuje znaczny stopień niepewności co do dalszego przebiegu procesów gospodarczych, poseł stwierdził, iż zasadniczej zmianie powinna ulec rola planu. Należy unikać pozorów, stworzyć mechanizm elastycznego przystosowywania się je do potrzeb gospodarczych do nowej sytuacji. Trzeba także maksymalnie chronić cele społeczne. Za najważniejsze uznał poseł zwiększenie dostaw towarów na rynek, a także realizację programu budownictwa mieszkaniowego. Poruszając problemy drobnej wytwórczości, rzemiosła i usług mówca wskazał na ich ważne znaczenie w stabilizowaniu gospodarki kraju i uspokajaniu rynku.

Klub poselski SD wspiera

firmami krajów — importu. Uzyskane kredyty byłyby wtedy spłacone eksportem siar. Konieczne jest, jego zdaniem, szybkie wdrożenie reformy gospodarczej, która by sprzyjała rozwojowi polskiego przemysłu siarkowego.

Po przerwie przewodnictwo obrad objął wicemarszałek Sejmu Piotr Stefański.

PLANOWANIE MUSI BYĆ REALNE

Jako pierwsza głos zabrała posłanka Krystyna Jandy-Jendrośka, która stwierdziła, iż przyczyną ponownej korekty planu, a także budżetu jest nie tylko regres gospodarczy, a także wadliwe planowanie gospodarcze. Posłanka stwierdziła m. in., iż od wielu lat podnoszone ten problem zarówno w toku obrad komisji sejmowych, jak i w czasie sesji plenarnych. Jednakże dopiero dramatyczny kryzys społeczno-gospodarczy, który rozpoczął się w sierpniu ub. r. spowodował, iż stworzono odpowiednie grono do spraw reformy gospodarczej. Nie można już dłużej mierzyć sił na zamiary. Planu dostosowywać trzeba do możliwości rzeczowych i finansowych państwa.

Następny mówca — poseł Edward Dzięciel skupił się na sprawach wiążących się pośrednio z wykonaniem planu

Dezyderat Komisji Nadzwyczajnej do premiera

(PAP) 30 bm. w przerwie obrad plenarnych Sejmu zebrała się pod przewodnictwem posła Jana Szczepańskiego Komisja Nadzwyczajna do Kontroli Realizacji Porozumień z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia. Komisja uchwaliła dezyderat do prezesa Rady Ministrów dotyczący porozumienia ogólnego.

W dezyderacie przypomniano, że oprócz porozumień podstawowych w ciągu minionych 10 miesięcy zawarto około 600 innych. Wiele z przyjętych zobowiązań nie jest możliwych do wypełnienia, m. in. z uwagi na znaczne pogorszenie się sytuacji ekonomicznej kraju.

Komisja postuluje w dezyderacie, by rząd PRL wypracował — w uzgodnieniu ze związkami zawodowymi — porozumienie ogólne, które zawierałoby w sobie najistotniejsze elementy dotychczasowych umów społecznych, doniosłe dla dalszego rozwoju państwa i społeczeństwa. Powinno ono zawierać również zasady rozstrzygania spraw konfliktowych.

będzie — stwierdził na zakończenie poseł — wysiłki rządu w trudnym dziele przeciwdziałania kryzysu i stabilizowania gospodarki w kraju.

Posel Jan Kaczorowski (PZPR) poruszył w swoim wystąpieniu sprawy polskiego przemysłu siarkowego. Stwierdził, że siarka jest jednym z najważniejszych naszych produktów eksportowych. Jesteśmy drugim lub okresowo trzecim eksporterem tego surowca w świecie. Siarkę kupują w Polsce odbiorcy z 10 krajów świata. Mając na uwadze wysoką opłacalność tego eksportu i spodziewany korzystny układ cen na rynku światowym w przyszłości, mówca postulował szybkie przyjęcie programu dalszego rozwoju i unowocześnienia przemysłu wydobycia i przetwórstwa siarki. Wskazywał, że konieczne nowe inwestycje mogą być finansowane nie tylko ze środków centralnych. Potrzebne fundusze można również uzyskać drogą tworzenia spółek z

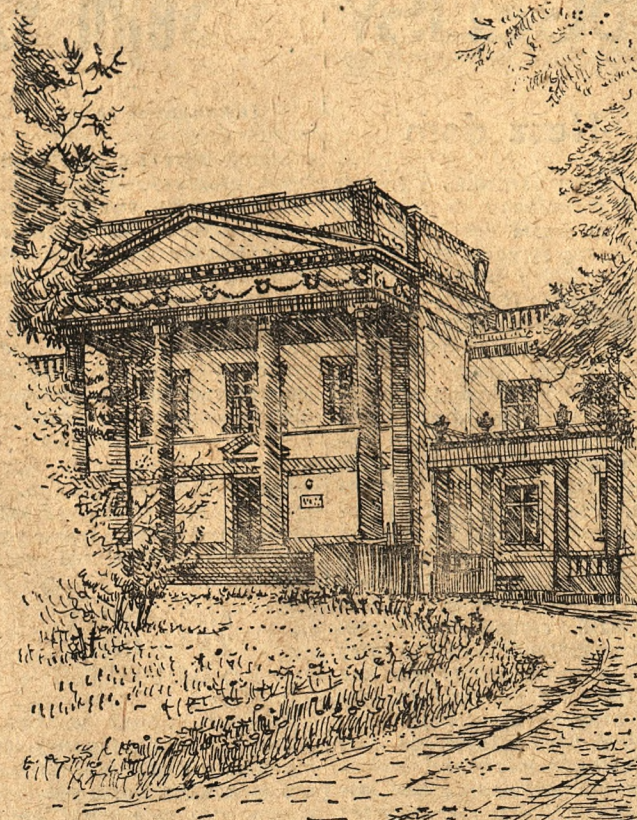
społeczno-gospodarczego w roku ubiegłym. Stwierdził, że szczególnie bolesną sprawą stało się obniżenie wydajności pracy w wielu środowiskach i zakładach. Wszyscy powinniśmy zrozumieć — zaapelował — że praca jest najlepszym lekarstwem na uzdrowienie naszej chorej gospodarki.

Podkreślając wysiłek rolników podejmowany z myślą o przeciwdziałaniu obecnym trudnościom aprowizacyjnym, poseł wskazał na czynniki, które utrudniają życie i pracę mieszkańców wsi i obniżają efekty rolniczego trudu. Do zadań szczególnie pilnych zaliczył odwrócenie niekorzystnych dla mieszkańców wsi proporcji w zakresie zaopatrzenia, rozwoju oświaty, służby zdrowia itp. Domagamy się również — zaakcentował — eliminowania biurokracji w urzędach oraz właściwego rozliczania przedsiębiorstw za wykonanie przy należnych im zadań.

Posel Kazimierz Orzechowski

Dokończenie na str. 2

Ze szkicownika wielkopolskiego



W Miłosławiu znajduje się jeden z najładniejszych pałaców empirowych w Poznaniu. Zbudowany został przez Józefa Mielżyńskiego na początku XIX wieku. Do wybuchu II wojny światowej posiadał cenne zbiory sztuki, pamiątki historyczne oraz bogatą bibliotekę. Dziś mieści się w nim szkoła podstawowa.

Rys. — K. Popiak

Jan Paweł II czuje się coraz lepiej

(PAP) Stan zdrowia papieża Jana Pawła II stale się poprawia. Papież ma apetyt i przybrał 3 kg na wadze. Poprzednio, ze względu na chorobę wirusową, stracił 9 kg wagi.

Poinformował o tym w środę wieczorem kierownik medyczny kliniki Gemelli w Rzymie, prof. Emilio Tresalti. Równocześnie zaprzeczył, jakoby został ustalony termin drugiej operacji, która trwa mniej więcej 10 dni.

operacji, której musi się poddać papież.

Jan Paweł II — powiedział dziennikarzom dr Tresalti — nie ma gorączki już od dwóch tygodni, a badania krwi wykazały, czy infekcja została bez reszty przezwyciężona. Dopiero wówczas będzie można mówić o terminie drugiej operacji. Okres przygotowania do tej operacji nie wymaga więcej, niż 2-3 dni, natomiast faza po operacji trwa mniej więcej 10 dni.

Teleks do W. Jaruzelskiego

Zerwanie poznańskich rozmów o reorganizacji PKS

INFORMACJA WŁASNA

W czwartkowym „Głosie” nie zdążyliśmy poinformować o finale rozmów, toczonych tego dnia w Poznaniu przez dwie komisje — krajową porozumienie wawczą PKS NSZZ „Solidarność” i Ministerstwa Komunikacji. Chodziło — przypomnijmy — o realizację najważniejszego postulatu z porozumienia, zawartego przez obie komisje pod koniec listopada zeszłego roku w Szczecinie, a przewidującego szybką zmianę struktury organizacyjnej PKS (zlikwidowanie pośrednich szczebli administracji — zjednoczenia i zarządów okręgowych). Dotychczas to jednak nie nastąpiło, podobnie jak nie nastąpił spodziewany finał rozmów w Poznaniu.

Całodzienne spotkanie, które zakończyło się w czwartek przed północą, nie dało wyniku. Nie podpisano bowiem protokołu w części dotyczącej głównych założeń struktury PKS, a komisja „Solidarności”

podjęła oświadczenie o jednostronnym zerwaniu rozmów przez delegację Ministerstwa Komunikacji. Wiceminister — Andrzej Markowski dopuszczał bowiem tylko rozwiązanie, że resort dopiero przygotuje projekt kryteriów uzyskania samodzielności przez oddziały PKS, podczas gdy we wspomnianym porozumieniu szcześcińskim była mowa o automatycznym przekształceniu oddziałów w przedsiębiorstwa z prawem do dobrowolnego zrzeszania się.

W tej sytuacji komisja „Solidarności” uznała prowadzenie rozmów z delegacją resortową pod przewodnictwem wiceministra A. Markowskiego za niecelowe. Zdecydowano o jednostronnym zerwaniu rozmów. Oddziały PKS poinformowały się o bezowocności spotkania w Poznaniu by skonsultować formy dalszego postępowania. Teleks informujący o zerwaniu rozmów wysłano m. in. do premiera — Wojciecha Jaruzelskiego. (bop)

Nie będzie w tym roku sopockiego festiwalu

(PAP) Jak się dowiaduje dziennikarz PAP, Komitet do Spraw Radia i Telewizji podjął ostateczną decyzję: tegoroczny Festiwal Interwizji w Sopocie, zapowiadany na 19-22 sierpnia, nie odbędzie się. O odwołaniu imprezy — organizowanej od 20 lat, w tym od 4 lat przez Komitet do Spraw Radia i TV — zdecydowały przede wszystkim względy finansowe. Koszty festiwalu o-

siągnęłyby co najmniej 18 mln zł. Zdaniem organizatorów, w obecnej sytuacji społeczno-gospodarczej kraju tego rodzaju wydatki mogłyby spotkać się z dezaprobatą części społeczeństwa.

Aby „osłodzić” widzom tę przykrą decyzję telewizja zamierza zaprezentować w tym czasie kilka programów rozrywkowych.

wiążąc w wielu miejscach do opublikowanego niedawno komunikatu GUS. Tezy jego wystąpienia zamieszczamy na str. 2.

PROGRAM OSZCZĘDNOŚCIOWY

Po wystąpieniu posła Zbigniewa Gertycha zabrał głos prezes Najwyższej Izby Kontroli — Mieczysław Moczar. Tezy jego wystąpienia zamieszczamy na str. 2.

Następnie głos zabrał w imieniu KLUBU POSELSKIEGO

ODGŁOSY

Sejm szuka odpowiedzi na podstawowe dziś pytanie

Nasz dom

Dokończenie ze str. 1

Bardzo obrazowo i trafnie porównano w czwartek w czasie debaty sejmowej naszą sytuację w Polsce z domem, który przeszedł trzęsienie ziemi. Mimo znacznych zniszczeń konstrukcja tego domu się ostała, można ją wspólnymi siłami naprawić, aby dom mógł nam nadal służyć.

Jednakże \ naprawa tego wspólnego naszego domu wymaga pilnych i zdecydowanych działań i wielu wyrzeczeń. I te sprawy były głównym nurtem wczorajszej debaty, w której z wielu punktów porządku dziennego największe zainteresowanie posłów wzbudził rządowy program przewyższenia kryzysu oraz stabilizowania gospodarki kraju. Posłowie generalnie popierali zawarte w nim projekty działań podkreślając, że jest to już zupełnie inny dokument w porównaniu do poprzedniego (odrzuconego przez Sejm). Wszakże zwracali uwagę na liczne wątpliwości, które program ten budzi.

Podkreślano tedy, że wprowadzenie reformy cen i reformy gospodarczej wymaga pełnego porozumienia władzy ze społeczeństwem. I potrzebna jest też sprawna i skutecznie działająca władza. Władza musi tę sprawność udowodnić, ale z drugiej strony społeczeństwo powinno też dać władzy pewien kredyt zaufania. Najbardziej okazuje się kontrowersyjną przewidywana reforma cen. Wyszukiwano tezę, aby była ona traktowana jako jeden z elementów reformy gospodarczej i była wprowadzana stopniowo. Podkreślano wagę zastosowania właściwych i jak najbardziej sprawiedliwych rekompensat, które dla rodzin najuboższych winny być pełne.

Były i inne wątpliwości. Tak więc z jednej strony potrzebny tu jest pośpiech, z drugiej strony rozważa. Idzie o to, by szybko wykorzystać uciekającą szansę.

MIECZYSLAW SKAPSKI

NIE MOŻNA ZAPOMNIEĆ O KULTURZE

Miejsu kultury w rządowym programie przewyższenia kryzysu oraz stabilizowania gospodarki kraju poświęcił swe wystąpienie poseł Tadeusz Lubiejewski. Zdaniem mówcy, sytuacja gospodarki kraju nie zwalnia od troski o przyszłość kultury narodowej, bowiem spowoduje to w dalszej perspektywie straty jeszcze większe i trudniejsze do odrobienia, niż w sferze ekonomiki. W programie rządowym nie zaliczono potrzeb kulturalnych społeczeństwa do spraw ważnych, co — jak stwierdził poseł — pozostaje w jaskrawej sprzeczności z literą i duchem obrad i uchwały IX Zjazdu PZPR. Mówca postulował uzupełnienie proponowanej w programie listy wyrobów zaspokajających najbardziej podstawowe potrzeby o podręczniki, gazety i książki oraz uznanie za jedną z priorytetowych inwestycji rekonstrukcji poligrafii.

Zbigniew Kledecki wezwał do poczynienia przez rząd szybkich i skutecznych kroków, które powstrzymają proces stagnacji się gospodarki po równi pochyłej. Stwierdził, że na skutek uprzedzenia przez różne organa administracji działań po zornych, dzisiaj do reformy gospodarczej przystępuje się w

znacznie gorszych warunkach niż na przełomie roku. Zwiększenie — zdaniem posła — nie nie usprawiedliwia.

Trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że reforma gospodarcza niesie ze sobą, nie tylko efekty, ale i koszty społeczne. Wszelkie rozważania na jej temat pozostaną bezprzedmiotowe, jeśli do społeczeństwa nie dotrze przykra prawda, że program antykryzysowy może się udać tylko wtedy, jeżeli społeczeństwo zgodzi się na obniżenie stopy życiowej przez kilka najbliższych lat.

Posel Mieczysław Ziętek stwierdził m. in., iż za trudną sytuację w rolnictwie nie można winić tylko złych warunków atmosferycznych. W ubiegłym roku można było zebrać większe plony, pod warunkiem jednak, iż rolnictwo otrzymałoby potrzebne mu środki ochrony roślin. Preparatów tych jednak zabrakło i pod tym względem — cofnęliśmy się wstecz. Poza tym odczuwa się brak środków konserwujących, co powoduje spore straty w zbiorach. W przypadku ziemniaków czy buraków cukrowych dochodzą one do 30 proc.

JAK SKRÓCIĆ 'KOLEJKI'?

„Do wielu przeżywanych dziś przez społeczeństwo trudności nawiązała — na przykładzie problemów nurtujących ponad milionową aglomerację łódzką posłanka Urszula Płażewska. Powiedziała m. in., że aktualna wizytówka Łodzi to niekończące się kolejki przed sklepami, wskazała na kłopoty, z którymi borykają się szczególnie pracujące kobiety, matki i żony. Jesteśmy — powiedziała — na granicy fizycznej i psychicznej wytrzymałości.

Posłanka zwróciła się do rządu o podjęcie decyzji, które mogłyby w pewnym chociażby stopniu poprawić istniejącą sytuację w zaopatrzeniu. Działania te nie mogą mieć charakteru doraźnych akcji, muszą być systematyczne i ciągłe. W przypadku Łodzi dotyczy one poszerzenia strefy żywicielskiej dla województwa będącego dużą aglomeracją przemysłową, którą chronić należy.

Wą, którą chronicznie dotykają braki w zaopatrzeniu. Posłanka wyraziła zdanie, iż rząd musi uczynić wszystko co możliwe, aby stworzyć znośne warunki życia i pracy, że winien łagodzić napiętą sytuację i dążyć do szybkich oraz zdecydowanych działań.

W nawiązaniu do głosów w poselskiej dyskusji wyraziła zdumienie, iż jeden z mówców upatruje jako przyczynę obecności zła — pracę kobiet. Jest to — stwierdziła — sięganie po absolutnie niesłuszne, anachroniczne dziś hasła w rodzaju „Irena do domu”. Posłanka wyraziła natomiast zadowolenie, że matkom stwarza się obecnie możliwość wyboru między wykonywaniem pracy zawodowej, a urlopem na wychowanie dzieci.

Biorąc za punkt wyjścia sytuację i warunki życia polityków i innych środowisk twórczych w naszym kraju, pos. Romuald Bukowski wyraził głębokie niezadowolenie narastaniem zaniedbań w sferze duchowej kondycji społeczeństwa polskiego, uznając degradację kulturalną narodu za jedno z najpoważniejszych groźących mu niebezpieczeństw.

Przedłożony program wyjścia z kryzysu jest programem pesymistycznym. Propozycja podwyżki cen musi być powiązana z reformą gospodarczą; nie powinny być podejmowane decyzje o tak wielkiej społecznej wadze jak np. ograniczenie przydziałów mięsa bez szerszych konsultacji. Należy dostrzec ogromny potencjał i siłę tkwiącą w naszym społeczeństwie, zaś wykorzystanie tych wartości jest warunkiem wyjścia z kryzysu.

Po kolejnej przerwie przewodnictwo obrad objęła Halina Skibniewska — wicemarszałek Sejmu.

ZANIEDBANA OŚWIATA

Wybrany zagadnieniem funkcjonowania oświaty poświęcił swe wystąpienie po-

słanka Jadwiga Cichońska. Omówiła ona obecną trudną sytuację w polskiej oświacie, będącą rezultatem wieloletnich zaniedbań i niedoinwestowania — oraz wskazała, że niedostatek błędów, popełnianych w sferze edukacji młodego pokolenia, przynoszą społeczeństwu nieodwracalne szkody, nie dające się naprawić przez całe dziesięciolecie, a oszczędności w tej dziedzinie dają w efekcie wielokrotnie wyższe straty gospodarcze i moralne. Sejmowa Komisja Oświaty i Wychowania nie widzi możliwości dokonania korekty „w dół” tegorocznego NPSG i budżetu w dziedzinie oświaty.

W historii naszej zdarzało się już niejednokrotnie — stwierdziła posłanka — że w najtrudniejszej sytuacji, w obliczu największego zagrożenia narodu — recepty ozdrowieńczej szukanym w doskonaleniu systemu edukacji narodowej; w moim głębokim przekonaniu potrzeba taka istnieje obecnie.

NIE MOŻNA JUŻ CZEKAĆ

Posel Mieczysław Lubiejewski stwierdził, iż głęboki kryzys ekonomiczny wymaga przyspieszenia działań pozwalających na ograniczenie jego zasięgu, stabilizację gospodarki i możliwie szybkie stworzenie warunków dla dalszego rozwoju kraju. Mimo dużego ciężaru długów, zagranicznych mamy wszelkie warunki ofensywnego działania. Mamy duże zdolności produkcyjne nowoczesnego przemysłu, znaczne zasoby naturalne.

Posel wyraził pogląd, że Uchwała nr 118 udowodniła raz jeszcze, że tzw. reforma stopniowa lub częściowa skazana jest na niepowodzenie. Dlatego też podstawowym warunkiem

wyjścia z kryzysu jest zdecydowane przyspieszenie prac i szybkie wprowadzenie reformy: pełnej, głębokiej i skoncentrowanej w czasie.

Mówiąc o krytycznej sytuacji zaopatrzeniowej mówca postulował lepsze wykorzystanie krajowych surowców odpadów i wtórnych. Stwierdził, że gdyby w budownictwie szereg stosować surowce odpadowe, to plan budowy nowych mieszkań można by zwiększyć ze 150 do 190 tys. nowych mieszkań rocznie. W eksporcie powinniśmy lepiej korzystać z bogatego dorobku polskiej myśli naukowo-technicznej.

PRZEWYCIĘŻYĆ BIUROKRACJĘ

Za sprawę wagi podstawowej dla pokonania kryzysu poseł Janusz Zabłocki uznał odpowiedź na pytanie o najgłębsze jego źródła. Trzeba w tym celu cofnąć się do 1948 r. i lat następnych, kiedy to zostały położone podwaliny pod centralistyczno-biurokratyczną deformację socjalizmu, która nie została przezwyższona mimo kolejnych wstrząsów społecznych. W sierpniu po raz pierwszy na fali robotniczego protestu wyrosły zorganizowane siły społeczne, które stały się gwarantem odnowy. Poseł zaproponował przedyskutowanie dotychczasowej formuły Frontu Jedności Narodu, który powinien stać się frontem porozumienia narodowego, otwartym dla wszystkich sił stojących na gruncie Konstytucji. Powinny w nim znaleźć miejsce również nowe, posierpniowe siły skupione w „Solidarności”, w nowych związkach młodzieży i organizacjach społecznych, a także związane z Kościołem organizacje katolickich świeńców.

W chwili oddawania numeru do druku dyskusja pierwszego dnia obrad Sejmu trwała.

Z. GERTYCH:

Nie ma pilniejszego zadania jak reforma

● Nowa wersja raportu o stanie gospodarki — po ostrej krytyce sejmowej poprzedniej wersji — została przyjęta przez posłów i szerokie kręgi społeczne z uznaniem i aczkolwiek nie zadowala jeszcze wszystkich oczekiwań społecznych, pozwala na ustalenie głównych przyczyn katastrofального stanu naszej gospodarki.

● Debata w Sejmie nad dokumentami, przedłożonymi przez rząd, wykazała, że wyjście z kryzysu może być osiągnięte w wyniku zgodnego działania 3 czynników: zespolenia i uruchomienia sił społecznych zmierzających do wyjścia z obecnych trudności, dokonania głębokiej reformy gospodarczej oraz szybkich i zdecydowanych działań prowadzących do wzrostu produkcji.

● Jako priorytetowe uznają też posłowie sprawy: uregulowania systemów płacowych, budownictwa mieszkaniowego, rent i emerytur, ochrony rodzin wielodzietnych i młodych, inwalidów i ludzi niepełnosprawnych i jako szczególnie ważną, ochronę zdrowia ludności.

● Komisje zaleciły dokonywanie we własnym zakresie przez rząd sukcesywnych zmian w planie i budżecie 1981 r. rząd powinien się jednak starać, aby nie korygować w dół zadań w zakresie

budownictwa mieszkaniowego, dostaw energii cieplnej i węgla. Rząd powinien też podjąć zdecydowane kroki w celu zwiększenia kontraktacji i skupu żywności oraz uregulować obroty wolnorynkowe mięsem.

● Regulacja cen powinna być traktowana jako jeden z elementów reformy i wprowadzana stopniowo. Nie wolno w opinii społecznej wywoływać nastroju, że na tej drodze można zlikwidować wszystkie trudności. Reforma cen musi jednocześnie maksymalnie pobudzać rozwój produkcji oraz doprowadzić do właściwej struktury i relacji cen. Znacznie większy nacisk na leży też położyć na sprawę rekompensat, szczególnie dla najmniej zarabiających grup ludności.

● Posłowie wnioskują, by rząd rozpoczął realizację zapowiadanych zamierzeń programowych: szybko wprowadził regulację cen towarów żywnościowych i usług nierentowych, wstrzymał niepożądane dla gospodarki inwestycje, wprowadził kontrolę przeznaczania materiałów i surowców na produkcję najbardziej potrzebnych.

● Zadłużenie na koniec 1980 roku wobec krajów kapitalistycznych wyniosło 23 mld dolarów. Odracając spłatę długów placimy coraz wyższe odsetki kładące się ciężkim

brzemieniem na gospodarce. Nie realizujemy naszych zobowiązań zarówno wobec krajów socjalistycznych jak i kapitalistycznych. Konieczne jest zatem zwiększenie eksportu, zwłaszcza węgla. Rząd wzmógł wysiłki w tym kierunku.

● W zakresie przewyższenia kryzysu rząd ma już opracowane dobre programy i rozpoczął zdecydowane działania. Komisja Planu Gospodarczego Budżetu i Finansów proponuje więc udzielić rządowi upoważnienia do dokonywania zmian w NPSG na 1981 r. oraz, by Sejm uchwalił aprobatę w odniesieniu do programu przewyższenia kryzysu i stabilizowania gospodarki kraju.

● Realizacja planu i budżetu w ub. roku przebiegała w nienormalnej atmosferze i warunkach. Nie można było określić, czy wysiłki dla realizacji zadań były dostateczne, czy też silniejszy wpływ miały inne czynniki i zjawiska. Komisja Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów postanowiła więc nie przedkładać wniosku o udzielenie rządowi absolutorium.

● Komisja proponuje, by Sejm dał wyraz swemu poparciu dla polityki realizowanej przez rząd gen. Wojciecha Jaruzelskiego a zmierzającej do głębokich reform, mających na celu wyprowadzenie kraju z kryzysu społeczno-gospodarczego. (PAP)

M. MOCZAR:

Czas skończyć z postawą „totalnej niemożności”

● Już w okresie opracowywania planu na 1980 r. gospodarka nasza znajdowała się w stanie szczególnie głębokiego rozregulowania. Od początku plan nie był zbilansowany, m. in. przewidywane ograniczenia frontu inwestycyjnego nie były konsekwentnie przestrzegane; wprowadzono nawet nowe zadania. 1980 r. wszedł do historii jako rok wybuchu ostrego konfliktu społecznego. Polityka gospodarcza rządu spotkała się wówczas z gwałtownym protestem klasy robotniczej.

● W br. skutki polityki gospodarczej lat siedemdziesiątych pogłębiają się, a negatywne zjawiska występują nawet ze spotęgowanym nasileniem. Mimo powszechnej aprobaty społecznej programu przedstawionego Sejmowi 12 lutego 1981 r. przez rząd gen. W. Jaruzelskiego, jego realizacja przebiegała dotychczas z przeszkodami i opóźnieniami. Nie osiągnięto dotychczas oczekiwanego zahamowania negatywnych tendencji w podstawowych dziedzinach gospodarki.

● Bieżące kontrole NIK wykazują, że u źródeł dotychczasowych niepowodzeń — obok spustoszonych lat poprzednich — leżą m. in. utrzymujące się i nadal nieprzezwyciężone przejawy inercji w działaniu administracji państwowej i gospodarczej. Potrzebą chwili jest obecnie konstruktywne zajęcie

się bieżącymi problemami gospodarczymi. Społeczeństwo oczekuje energicznego, zaangażowania i konsekwentnego działania kadr kierowniczych na wszystkich szczeblach administracji gospodarczej. Tymczasem kontrole NIK wciąż sygnalizują przejawy działania pozorowanego oraz tendencje do wykazywania „totalnej niemożności”.

● Od szeregu lat dostawy sprzętu rolniczego nie zaspokajają potrzeb rolnictwa. W 1981 roku pokrycie zgłoszonego zapotrzebowania szacowane jest na ok. 60 proc., a w szeregu grup towarowych, na jeszcze niższym poziomie: 210 różnych zakładów zgłosiło deklaracje — w odpowiedzi na apel prezesa Rady Ministrów — podjęcia produkcji dla rolnictwa. Jednakże, gdy doszło do konkretnych porozumień szereg zakładów wycofało się z pierwotnej deklaracji. W rezultacie wyniki tej akcji zamykają się efektami niewspółmiernie niższymi od potencjalnych możliwości. Podobnie przebiega działalność na rzecz zwiększenia produkcji części zamiennych do maszyn rolniczych. Poważne braki wielu części występują w trwającej już kampanii żniwnej.

● W całym przemyśle, nie tylko pracującym na rzecz rolnictwa, obserwuje się trwającą nadal niedowład organizacyjną, zarówno w zakładach i przedsiębiorstwach, jak też w zjednoczeniach i resortach. Nie zadowalający stan naszej gospodarki jest też w znacznej części skutkiem zaniku poczucia odpowiedzialności oraz poważnego rozluźnienia dyscypliny pracy.

● Poważnym niepokojem budzi również aktualny stan w transporcie, zwłaszcza kolejowym. Co czwarty wagon towarowy jest już niezdolny do ruchu. Wymaga to radykalnej poprawy funkcjonowania zaplecza naprawczo-remontowego kolei i zwiększenia jego potencjału usługowo-produkcyjnego.

● NIK szczególną uwagę zwraca na systematyczną i w szerokim zakresie prowadzoną kontrolę przebiegu sezonowych prac w rolnictwie. Kontrola poddana zostanie realizacji do staw wyrobów przemysłu maszynowego oraz hubnictwa na zaopatrzenie rynku wewnętrznego, z uwzględnieniem przedstawiania mocy produkcyjnych na deficytowe wyroby rynkowe i dla potrzeb rolnictwa.

● NIK będzie na bieżąco stosowywać swoje działania do zapotrzebowania Sejmu na określone tematy gospodarcze. Wyniki tych badań okazały się zapewne pomocne Sejmowi w sprawowaniu jego funkcji ustawodawczych i kontrolnych.

PAP

Czekając na reformę

ROZMOWA Z BOGDANEM CISZAKIEM — PRZEWODNICZĄCYM
KOMISJI ZAKŁADOWEJ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W HCP W POZNANIU

Napisałem niedawno, że wszyscy dyskutują jak uzdrowić polską gospodarkę. Namnożyło się ostatnio szereg różnych ekspertów i programów wychodzących z kryzysu i wprowadzania w życie bardziej długofalowych zmian. Lektura ich, takich jak chociażby wydanych w tych dniach nakładem „Trybuny Ludu” — „Rządowego raportu o stanie gospodarki” czy też „Programu przewidywania kryzysu oraz stabilizowania gospodarki kraju”, wywołuje refleksje niezbyt wesołe.

Czy w „Solidarności” też wiele mówi się na temat reformy gospodarczej?

— Nie mogę mówić o całym związku. Powiem tylko, że w „Cegielskim” bardzo czekamy na reformę i wiele sobie po niej obiecujemy. Na przyszłość i na dzisiaj. Na dzisiaj dlatego, że potrzebne są nam od zaraz przedsięwzięcia wyprzedzające również nasze przedsiębiorstwo z kryzysu. W HCP bardzo odczuwaliśmy kłopoty krajowe. Proszę wziąć pod uwagę, że w ubiegłym roku po raz pierwszy od wielu lat nie wykonaliśmy planu. Trudności narastały od kilku lat, ale zawsze jakoś zadania realizowaliśmy. A więc, gdy pan pyta czy czekamy na reformę odpowiem: bardzo.

— Oczekiwanie to postawa bierna. Czy robicie coś, aby dołożyć swoje propozycje do rodującego się projektu zmian. Jak członkowie „Solidarności” w HCP tę reformę sobie wyobrażają?

— Powiem szczerze: nie mieliśmy jak dotąd zbyt wiele czasu dla tych spraw. Rodzenie się związku, jego organizacja, przewidywanie oporów z jakimi nas tu i ówdzie przyjmowano, czy wreszcie kampania sprawozdawczo-wyborcza pochłaniały ostatnio nas bez reszty. Obecnie jesteśmy już po wyborach i w „Cegielskim”, i w regionie. Jest więcej czasu na podejmowanie tematów czysto związkowych oraz innych takich jak na przykład problematyka reformy gospodarczej. Mogę powiedzieć, że zainteresowanie załogi tymi sprawami stale wzrasta. Wpływa na to zapewne pogarszająca się sytuacja zaopatrzenia

wa. Ludzie sądzą, że reforma jeżeli nie przyniesie zmian od zaraz, to przynajmniej stworzy jakąś perspektywę i nadzieję na przyszłość. Gdy będzie program, to już powinno być wiadomo, czego się trzymać, za ile lat można oczekiwać poprawy. Ludzie muszą wiedzieć, że opłaca się przyciągać pasażerów, aby za kilka lat było lepiej...

— Mówi pan o motywacjach, o potrzebie sprecyzowania zadań i przedstawienia ich społeczeństwu. Ale powtarzam jeszcze raz moje pytanie. Czego „Cegielszczacy” członkowie związku po reformie oczekują i jak sobie ją wyobrażają?

— Chodzi nam o długofalowy program a nie tylko wyrywkowe przedsięwzięcie czy też likwidację niektórych jednostek, najbardziej absurdalnych wskaźników w obowiązującym obecnie systemie nakazowym, co oferują na przykład autorzy wcielonej w życie z początkiem roku uchwały nr 118 Rady Ministrów. Rzecz w tym, aby nie reformować po kolei poszczególne dziedziny jak od 1 lipca PGR czy też drobna wytwórczość; potrzebne jest bowiem wdrożenie kompleksowego i spójnego systemu reform obowiązującego w całej gospodarce. Podkreślam — w całej, bo nie wszyscy zdają sobie zapewne sprawę, że zbliżająca się reforma będzie przedsięwzięciem jakiegoś nie mieliśmy jeszcze w historii Polski Ludowej. Wymaga przecież ona nie tylko zmian gospodarczych ale i niezbędnych dla nich prawodawstwa. Uważam bowiem, że dopiero opracowanie całego, spójnego systemu prawnego może stworzyć podwaliny pod uchwaleń wieloletniego projektu kompleksowej reformy gospodarczej.

— Część z tych projektów już trafiła do Sejmu. Między innymi projekty ustaw o przedsiębiorstwach państwowych i o samorządzie załóg oraz samorządzie pracowniczym...

— Tak i jako związek mamy do nich szereg uwag. I drobniejszych, i bardziej zasadniczych. Podam przykład z grupy tych ostatnich. Choćby taki, że projekt rządowy zakłada, iż „przedsiębiorstwa są

własnością ogólnonarodową” a my lansujemy tezę, że powinny być własnością załóg, czyli grupową.

— Odrzućmy punkty sporne i powiedzmy na zakończenie czym, pana zdaniem, powinno się kierować w swojej działalności zreformowane przedsiębiorstwo przemysłowe.

— Przede wszystkim jego działalność musi być rentowna, powinna przynosić zysk. To jest oczywiście z punktu widzenia ekonomicznego. Czas wreszcie skończyć z dotowaniem produkcji. Niech każdy zakład produkuje tak, aby nie zbankrutować. Produkcja nierentowna jest też jakby niechciała, przez załogę. Niby to ludzi nie powinno obchodzić, że ktoś tam — a konkretnie państwo — do nich dokłada. Ale, gdy tak jest, uświadomienie robotnicy — a jest ich w „Cegielskim” większość — jakos nie mają bodźca do zwiększania takiej, nieopłacalnej wytwórczości. Mamy tego przykłady również u nas. Zreformowane przedsiębiorstwo będzie chciało być też samodzielną we wszystkich sferach działania — również w handlu zagranicznym — i oczywiście samorządne. Załoga musi mieć wpływ poprzez samorząd pracowniczy na podejmowanie wszystkich kluczowych decyzji dotyczących firmy. Zreformowane przedsiębiorstwo będzie też chciało mieć w drodze do swego ministerstwa jak najmniej pośredników, „czapek”, którymi są często zbędne zjednoczenia. Niewiele mogą one pomóc a często tylko wydłużają niepotrzebnie drogę do właściwego ośrodka decyzyjnego. O tych wszystkich sprawach mówiliśmy w Poznaniu w HCP na początku czerwca, gdy gościliśmy u nas przedstawicieli 16 największych w kraju przedsiębiorstw tworzących tzw. Sieć Organizacji Zakładowych NSZZ „Solidarność”. Wtedy też wypracowaliśmy nasze stanowisko w kwestii reformy gospodarczej. Niektóre jej najistotniejsze momenty starałem się przedstawić w tej rozmowie.

Rozmawiał
MAREK PRZYBYLSKI

Minikorzyści z minikomputerów

Z karty pracy komputera wynikało, że był on wykorzystywany w dniach od 2 do 23 marca na II zmianie. Można by w to uwierzyć, gdyby nie fakt, że ową kartę wypełniała operatorka, obsługująca inny komputer, na dołatek na I zmianie. Jeszcze mniej wiarygodne okazały się zapisy, poczynione na kartach pracy dwóch minikomputerów, a wykazujące ich eksploatację w dniach od 2 do 5 marca tego roku. Autorką owych zapisów była bowiem operatorka, która w tym okresie przebywała na urlopie...

W Ośrodku Obliczeniowym Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości Pracy w Poznaniu inspektorzy poznańscy Delegatury Najwyższej Izby Kontroli uznali za nierzetelną — podobną do opisanej — dokumentację, która wykazywała, że czas eksploatacji maszyn cyfrowych wynosi około 80 procent czasu nominalnego. Wskazywał ten okazał się wielce „optymistyczny”, gdy zestawiono go z danymi, zawartymi w fakturach, wystawionych dla klientów, którzy korzystali z usług tej placówki WZSP. Z faktur wynikało bowiem, że w 1979 roku czas pracy maszyn osiągnął zaledwie... 12 procent, a w 1980 roku — 28 procent czasu nominalnego jednej zmiany. Na kazywało to zrezygnować z pracy wielozmianowej, jeszcze bardziej zmniejszającej stopień wykorzystywania elektronicznych maszyn cyfrowych. Jednakże Ośrodek Obliczeniowy nadal działał na dwie zmiany.

Należałoby się spodziewać, że skoro niewiele jest do roboty, to każde zlecenie będzie przez ośrodek starannie wykonane. Tymczasem jakość wielu usług była fatalna. Zdarzały się nawet błędy w podliczaniu, przebieganie kwot na niewłaściwe konta i na... nieistniejące

stanowiska, pomijanie danych dotyczących umorzeń. Niejeden klient, ściślej mówiąc służby finansowo-księgowe jednostek uspołecznionych, otrzymawszy z ośrodka dokumentację, musiał poświęcać wiele czasu na jej weryfikację. Na przykład w Spółdzielni „Świt” trzeba było poprawiać elaboraty maszyn liczących dokonując wyceny poszczególnych dowodów magazynowych.

Ośrodek Obliczeniowy WZSP stosował bardzo „elastyczną” politykę cen. Niektórzy klienci płacili znacznie więcej niż wartość byłby wykonana dla nich praca. Na przykład Spółdzielnię Motoryzacyjną obciążono kosztami 28 godzin pracy maszyn liczących, podczas gdy rzeczywisty czas jej pracy nie przekraczał czterech. Bywało wszakże i tak, że klient płacił mniej niż należało. Wynikało to z różnych motywów. Zbyt niskie rachunki za usługi wystawiano przede wszystkim Kombinatowi „Remo-Bud”. Spółdzielni „Surmet” i gnieźnieńskiej Spółdzielni Pracy, co — jak ustalili inspektorzy NIK niewątpliwie wiązało się z dążeniem do wykonania zadania, za które kierownictwo Ośrodka miało otrzymać premie. Zadanie to polegające na wdrożeniu w wymienionych spółdzielniach systemów informatycznych zostało tedy zrealizowane i członkowie kierownictwa uzyskali w sumie ponad 50 000 złotych.

Kiedy indziej motywy obniżania rachunków za usługi były nieco bardziej „altruistyczne”. Kiepska jakość prac wy-

konywanych w Ośrodku działała na klientów jak antymagnes. W końcu więc na 29 spółdzielni pracy i zakładów WZSP aż 16 nie korzystało z usług Ośrodka. By przyciągnąć klientów, niektórym spośród nich wystawiano rachunki niższe niż należało. Ośrodek mógł dzięki temu również posługiwać się kontrargumentem, że wykonuje usługi tanio, gdy krytykowano ich jakość.

Tyle piszemy o tej sprawie, ponieważ stanowi ona klasyczny przykład wynaturzenia instytucji usługowej. Utworzono ją kosztem wielu tysięcy złotych, by szybko i sprawnie wykonywała obliczenia tak żmudne w spółdzielniach stosujących kalkulatory i liczydła. Tymczasem Ośrodek, choć mógł wywiązywać się z tej roli skoncentrowała swoją działalność zupełnie na czymś innym. Chodziło w niej o to, by przy pomocy różnych kombinacji bez wysiłków wyjść na swoje. Było to równoznaczne z marnotrawstwem kwalifikacji personelu Ośrodka i potencjału zainstalowanych tam elektronicznych maszyn cyfrowych. Smutne, że nikt nie był zdolny do przerwania tych praktyk przed kontrolą inspektorów.

MICHAŁ LUCZAK

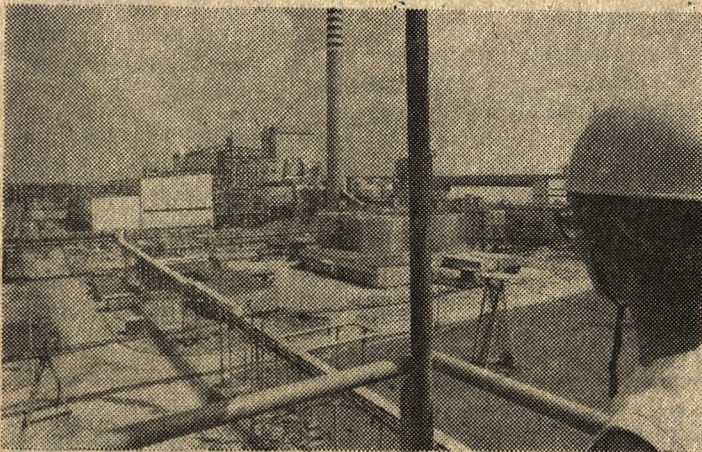
P.S. W wystąpieniu do prezesa WZSP, Delegatury NIK w Poznaniu wniosła o zastosowanie surowych sankcji służbowych wobec dyrektora Ośrodka, a nadto o wzmocnienie nadzoru nad działalnością tej placówki i wsparcie jej po czynach, mających zapewnić normalne funkcjonowanie.

Z gitarą pod namiotem

Fot. „Głos” — R. Królak



Kwidzińska „Celuloza” na starcie



Budowane w Kwidzynie (woj. elbląskie) Zakłady Celulozowo-Papiernicze — na zdjęciu — według pierwotnych założeń miały ruszyć pod koniec 1978 roku. Niestety, termin ten okazał się być tylko marzeniem. Następne dokładne określenia rozpoczęcia produkcji również nie znalazły potwierdzenia w praktyce.

Budowa ta od początku borykała się z kłopotami, w dużym stopniu wynikały one z niedowładu organizacyjnego, braku dyscypliny pracy, nieodpowiedniej współpracy między generalnym wykonawcą, a inwestorem. Bałagan w Kwidzynie pogłębiał się właściwie z każdym rokiem.

Sytuacja na budowie Zakładów Celulozowo-Papierniczych w Kwidzynie spowodowała, że premier Wojciech Jaruzelski powołał specjalny zespół kontrolny do oceny stanu zaawansowania robót i określenia terminu rozpoczęcia produkcji.

W wyniku kontroli do konkretnych działań zobowiązano wykonawców i koordynatorów robót. Całe to przedsięwzięcie ma na celu spowodowanie, aby we wrześniu tego roku rozpoczęło się uruchamianie produkcji. Będzie to wymagało dużego zaangażowania wszystkich uczestników w realizacji tej inwestycji, jako że na ponad 40 obiektów objętych harmonogramem I etapu budowy przekazano do rozruchu technologicznego tylko około 30, a celulozownia nie może ruszyć bez oddania do eksploatacji pozostałości.

Fot. CAF — Janusz Ustajewski

CZARNO NA BIAŁYM

Czy polski rolnik bardziej się leni od duńskiego lub amerykańskiego, skoro potrafi wyżyć w kilka osób, gdy jego sąsiedzi, koledzy, w pojedynkę, umiemy wyprodukować żywność dla osób kilkudziesięciu? Sądze, że jeśli by porównać ich pracę miarą potu, polscy rolnicy byłiby górą! Oni — i chłopcy i robotnicy w PGR-ach — naprawdę ciężko i bez wytchnienia pracują. Ale owocność ich pracy jest, nie stęty, niska w porównaniu ze światową czołówką. Dla czego?

Nie możemy porównywać żyzności naszych gleb i klimatu do słonecznej i wilgotnej Kalifornii czy śródziemnomorskiego pobrzeża. Ale przecież w Danii, RFN, Szwecji, w NRD czy Czechosłowacji i klimat i gleby są dość podobne, te same gatunki roślin dominują w zasiewach. Tamte kraje potrafią wyżywić się same i jeszcze z zyskiem sprzedawać żywność innym. Ale my nie. Dla czego?

Plon zależy od pracy i kwalifikacji rolnika, ale przecież nie tylko. Zależy od żyzności i urodzajności gleby, od tego w jakiej jest ona kulturze — jak oddycha, jak chłonie i magazynuje wilgoć, jak jest odżywna i na ile zdolna do przygotowania i oddawania roślinom pokarmu na ile

jest „higieniczna”, wolna od chorób zagrażających uprawom... Plon zależy też od ziarna rzuconego w rolę. Po step w hodowli roślin na świecie jest niewiarygodny — nasi przaprzodkowie dysponowali ziarnem zbóż, które dawało w kłosie 4-5 ziarenek, my mamy odmiany, których jedno ziarno daje po kilka kłosów i po kilkadziesiąt ziaren w kłosie!

Nie wystarczy jednak mieć

Będzie pług — będzie chleb

cudowne nasiona. Trzeba móc je wysiać w dobrze przygotowaną glebę i w do brym momencie. Trzeba je odżywiać nawozami, chronić przed chorobami i szkodnikami, usuwać konkurujące chwasty. Trzeba wreszcie w optymalnym momencie zbierać plon, zakonserwować go i przechować bez strat. Zeby tym wszystkim wymogom zadość uczynić, trzeba mieć siłę w postaci maszyn i narzędzi, traktorów, samochodów, kombajnów, suszarni i elewatorów. Przypomnę po raz któryś elementarny powód niskich plonów polskie go rolnictwa: z braku siły i środków rolnik nie jest w stanie na czas i precyzyjnie zastosować się do wskazówek agrotechniki — sieje za późno w źle doprawioną i słabo odżywną glebę, pie-

legnuje niezbyt skutecznie, zbiera zbyt długo. Nie ze zlej woli czy lenistwa z powodu braku sił i środków.

W Polsce na hektar użytków rolnych przypada niespełna 1 koń mechaniczny mocy traktorów, kombajnów, silników elektrycznych. Optimum — osiągnięte w Anglii, Francji czy RFN — wynosi ponad 3 konie mechaniczne. W Polsce na hektar używa się 0,6 kilograma pestycydów do ochrony roślin, w NRD — 40 kg. Z tego tylko powodu nasi zachodni sąsiedzi zbierają średnio 37 kwintali ziarna zbóż, my o 10 kwintali mniej... Rolnicy krajów, które potrafią wyżywić się same, mają do dyspozycji nie tylko dostatek maszyn, narzędzi i części zamiennych do wyboru nawozy i środki chemiczne ochrony roślin, ale także wszechstronną pomoc, świadczoną im przez setki najróżniejszych instytucji. Doradztwo fachowe, pomoc weterynaryjna, usługi agrotechniczne, transportowe, budowlane i inne dostępne na każde wezwanie pozwalają rolnikom skoncentrować się wyłącznie na pracy w polu i w oborze, dają im czas na staranne i terminowe wykonanie wszystkich zabiegów. Tam jeden pracownik bezpośredniego zaplecza rolnictwa przypada na dwóch rolników, u nas jeden na pięciu.

Potęgą przemysłu zachod-

niemieckiego w dużej mierze wyrosła na produkcji dla rodzimego rolnictwa. Jeszcze dziś około 15 procent wartości wyrobów, to ciągniki, maszyny, narzędzia, chemikalia dla rolnictwa — u nas przypominę, 4 - 6 procent. A przecież potęgą zakładów „Cegielskiego” też miała u podstaw produkcję dla rolnictwa: płógi, bronie i kultywatorów, siewniki i parowce lokomobilii. Dobra tradycja poszła niestety w niepamięć, a skutki w skali całego kraju są oplakane.

We wszystkich krajach naszego kręgu cywilizacyjnego, gdzie od stu lat i więcej postępuje industrializacja, wieś pozbywa się na rzecz miasta coraz to nowych legiónów siły roboczej, a mimo to produkuje — mniejszymi siłami ludzkimi — więcej żywności. Wzrost wydajności pracy rolników możliwy był i jest tylko dzięki pomocy świadczonej przez przemysł, przez tych, którzy ze wsi odeszli, ale nie przestali dla wsi pracować. W Polsce Ludowej przemysł też rozrósł się dzięki napływowi siły roboczej ze wsi. Niestety, stal i inne przemysłowe tworzywa — w zbyt małym stopniu przetworza się na artykuły do produkcji rolnej, aby zrównoważyć one ubytek siły roboczej na wsi. I dlatego grozi nam przymieranie głodem. Dlatego polski rolnik potrafi wyżywić ledwie kilku „miastowych”, a nie kilkudziesięciu.

TOMASZ TALARCZYK

OPINIE POLEMIKI ODPOWIEDZI

...NIE JEST SZTUKA...

(...) Było to najbardziej dla mnie smutne i przykre Święto Lipcowe. Może nie tylko dlatego, że takie biedne i że jes-
teśmy zbyt wymęczeni wysta-
waniem w kolejkach. Przygnę-
biająco podziałło na mnie
też to, że na mojej ulicy wi-
działem 22 lipca za-
leżnie kilka chorągwi. Można
mieć usprawiedliwienie gospo-
darczą sytuacją rozgoryczeniem
za to, do czego nasz kraj został
doprowadzony można przez
klinąć ludzi, którzy zawini-
li, tych z byłych władz ale i tych
współobywateli którzy nie posz-
czydli „wysilków”, byśmy
dzieciom nawet cukierków na
rocznicę Odrodzenia nie mogli
kupić, nie mówiąc już choćby
o wypiciu z okazji święta kie-
liszka wina czy cze-
goś mocniejszego. Tak jest,
osobiście jestem o to roz-
goryczony; bo uważałem za-
wsze i uważam, że z okazji
święta czy to kościelnych, czy
państwowych wypicie kielisz-
ka w gronie rodzinnym to
nie grzech! Dzieci też zawsze
w takie dni otrzymywały cze-
koladę, a żona bombonierkę.
Taka była tradycja u nas w
domu. To, że w tym roku pier-
wszy raz nie stało się jej za-
dost, jest moim zdaniem, wi-
ną nie tylko dawnych władz
ale także ostatniego wydatno-
ści w różnych fabrykach i za-
kładach. I jest to też z winy
ludzi, którzy wszystko co się
pokaże, kupują i sprzedają na
czarny rynek. Nie bez winy
są też pracownicy handlu.

Wracam do sprawy chorągwi
w dniu 22 lipca. Uważam, że
można przedkładać smutną rze-
czywistość, ale bojkotowanie
święta przez pozostawienie cho-
ragwi w szafie, jest po prostu
czymś w rodzaju zaparcia się
polskości. Nie jest sztuką ma-
nifestować swą polskości wte-
dy, gdy wszystko dzieje się po
naszej myśli. Prawdziwy patrio-
ta pozostaje nim zawsze
bez względu na okoliczno-
ści! (1916)

JERZY SZYMKOWIAK

Poznań

GDZIE SĄ ŻYLETKI?

Niedostatki, jakie nas obec-
nie gnębią, znoszę z cierpliwo-
ścią, zresztą jestem do tego
przyzwyczajony, gdyż socjalizm
— jako system stworzony dla
ludzi właśnie nas, ludzi, nie-
stety dotychczas nie rozpiesz-
czał. Czasami jednak tej cier-
pliwości jest mi brak, gdy stu-
cham w radiu różnych wypowied-
zi czy czytam gazetę. W „Gło-
sie Wielkopolskim” z 13. 7. 81
w artykule „Żyletki i nie tyl-
ko” przytoczona jest wypowi-
edź wicedyrektora „Wizame-
tu”, z której wynika że żyle-
tek produkuje się nawet wie-
cej, ale ludzie je wykupują.
Stwierdzam, że wyjaśnienie to
można nazwać wierutnym kłam-
stwem. Zona moja prowadzi
kiosk „Ruchu”. Ostatnią do-
stawa żyłek miała 2 miesiące
temu. I tak jest z większością
kiosków „Ruchu” w Poznaniu.
Pytam więc, gdzie są sprzed-
awane te żyletki? Panie Reda-
ktorze — po co drażnić takimi
wypowiedziami i robić z ludzi
idiotów? (1891)

TADEUSZ KUZIOR

Poznań

W TRAKCIE ZAŁATWIANIA

W nawiązaniu do listu czy-
telników i artykułu w „Gło-
sie” dotyczących stanu ulic
wzdłuż cmentarza Junikowskie-
go w Poznaniu, Zarząd Dróg
i Mostów informuje, że ulica
Owca została na całej swej
długości wyrownana. Dalsza
modernizacja ulicy Owce i
przedłużenia ulicy Cmentarnej
uzależniona jest od uzyskania
zgody Ministerstwa Leśnictwa
na wycinkę części lasu dla u-
żyskania potrzebnego terenu
pod budowę ulicy. Sprawa ta
jest w trakcie załatwiania.

(1786, 1846).

JANUSZ CHMIELEWSKI

dyrektor

Listy krótkie i rzeczowe ma-
ją większe szanse druku. Ano-
nimów nie publikujemy. Za-
strzegamy prawo skracania ko-
respondencji. Adres: Głos
Wielkopolski, skrytka poczta-
wa 1074, 60-959 Poznań.

W pogoni za dinarem

Korespondencja własna z Jugosławii

To czego teraz wielu Pola-
ków się obawia, w Jugos-
ławii stało się już spo-
ro lat temu. I jakś nieźle z tym
żyją. Myślę o bezrobociu, cho-
ciaż nie jest to może określe-
nie najwłaściwsze. Celniej by-
łoby powiedzieć raczej o in-
nych warunkach na tzw. ryn-
ku pracy. My się niepokoi-
my, że reforma gospodarcza obok
skutków zbawiennych i z na-
dzieją oczekiwanych, przynie-
sie konieczność zlikwidowania
licznych etatów, przekwalifi-
kowania i przemieszczenia sze-
regu pracowników itp. W re-
zultacie niektórzy mogą nie
znaleźć dla siebie odpowiedniej
pracy w obecnym miejscu za-
mieszkania. Co wtedy robić?

Przeglądałem się jak w ta-
kiej sytuacji radzą sobie Ju-
gosłowianie. Zaczne od sprawy
najdramatyczniejszej czyli bez-
robocia i emigracji zarobko-
wej. W Polsce eksperci ze zwi-
ązków branżowych wyliczyli że
od zaraz mogłoby w celach za-
robkowych wyjechać za grani-
cę 300 000 Polaków. Jak to zor-
ganizować i jak pogodzić z
socjalistycznym charakterem
państwa?

Ocenia się, że około miliona
Jugosłowian pracuje w krajach
Europy zachodniej. Przywożą
oni co roku do kraju 1,5 mld
dolarów. Z każdym rokiem jed-
nak coraz więcej osób postana-
wia wracać do ojczyzny. Przy-
czyn jest wiele: coraz trudniej-
sza sytuacja gospodarcza na Za-
chodzie, ograniczenia na tam-
tejszym rynku pracy, trudno-
ści z przedłużaniem zezwoleń
pobytowych i wreszcie tęskno-
ta za bliskimi i krajem.

A kraj zachęca też do powro-
tów. Okazją potemu są okresy
urlopowe oraz święta, gdy do-
rocznym masowo zjeżdżają się z
zagranicy czasowo zatrudnieni
tam pracownicy. Organizowa-
ne są wówczas spotkania, w
czasie których mówi się głów-
nie o realnych możliwościach
znalezienia w kraju odpowie-
dniej pracy, o warunkach budo-
wy domów czy uzyskania miesz-
kania. Nikt nie twierdzi przy-
tem, że są to łatwe sprawy.
Ciągłe bowiem występują tu
braki zarówno miejsc pracy
jak i mieszkań. Najlepszym
więc rozwiązaniem jest bezpo-
średnie zorientowanie zaintere-
sowanych w możliwościach u-

łożenia sobie życia po powro-
cie...

Mają oni oszczędności zgro-
madzone za granicą, więc moż-
liwie jest wiele — można o-
twierać zakłady rzemieślnicze i
usługowe, małe przedsiębior-
stwa przemysłowe lub nowo-
czesne gospodarstwa rolne i ho-
dowlane o wyspecjalizowanej
produkcji. W samej Serbii pow-
stało już 16 takich placówek.
Kapitał zakładowy stanowiły
indywidualne oszczędności by-
łych gospodarzy, dzięki czemu
mu zarówno oni sami, jak i in-
ni uzyskali 400 miejsc pracy.
Pierwsze tego rodzaju przedsię-
wzięcie podjęto przed dwoma
laty we wsi Kobisznica w po-
bliżu Negotina. Dwie osoby po
powrocie z zagranicy zgroma-
dziły swoje pieniądze i otworzy-
ły mały zakład produkujący
konfekcję. Początkowo praco-
wało w nim 15 osób, dziś już
81, a perspektywy rozwojowe
są w dalszym ciągu duże.

Jak się zorientowałem, emi-
gracja zarobkowa może nie bę-
dzie już rosła, ale też zapewne
nie ustanie. Po prostu dlatego
że dla wielu Jugosłowian nie
ma w kraju odpowiedniej pra-
cy. W najgorszej sytuacji są
specjaliści z wyższym wykształ-
ceniem. Ich położenie najlepiej
zilustruje taki przykład. Oto
najnowocześniejszy i najdroż-
szy hotel republiki belgradzkiej
„Intercontinental” jest za-
razem hotelem o największym
w Europie procencie personelu
z wyższym wykształceniem.
Świadczy o tym wyniki kon-
kursu ogłoszonego przez ten ho-
tel na stanowiska kucharzy,
kelnerów, recepcjonistów, se-
kretarki, portierów, informato-
rów, bagażowych, szatniarzy,
zmywaczy naczyń. Na 357 wol-
nych miejsc zgłosiło się ponad
7500 kandydatów, a wśród nich
inżynierowie, filolodzy, ekono-
miści, lekarze, stomatolodzy, ar-
cheolodzy, fizycy, ekologowie i wie-
lu innych fachowców z dyploma-
mi uczelni. Nawet teolog u-
biegał się o posadę ratownika
w hotelowym basenie.

Mimo tak wielkiej liczby
zgłoszeń, hotel nadal jeszcze
poszukuje kandydatów na ku-
charzy i kelnerów. Natomiast
inne nie wymagające specjal-
nych kwalifikacji zawodowych
miejsc zostały obsadzone. M.
in. wszystkie pokojówki legity-
mują się wyższym wykształ-

ceniem i znajomością co naj-
mniej dwóch obcych języków.
Są to absolwentki belgradzkich
uczelnii m. in. ogrodnictwa, leś-
nictwa, turystyki, hotelarstwa
ale także geologii i górnictwa.
Wszystkie mają za sobą kilka
lat bezowocnego poszukiwania
pracy w wybranym zawodzie
również poza Belgradem.

Grupa poszukujących pracy
nie maleje, mimo że w ciągu
ostatnich 3 lat zatrudnienie w
gospodarce społecznej wzro-
sło o 600 000 osób. Pracy dla
wszystkich nadal nie starczy,
ale równocześnie są wolne sta-
nowiska produkcyjne, w górn-
ictwie, budownictwie i metalur-
gii oraz usługach.

Gdy chodzi o usługi sytuacja
jest tu szczególna. Oto się o-
kazało że sektor państwowy nie
potrafi zaspokoić potrzeb lud-
ności w tym względzie. Roz-
powszechniły się więc znane
również u nas „fuchy”. Każda
rodzina ma w swoim kalenda-
rzyku spis takich fachowców,
którzy „po godzinach” wpadną
„na telefon” by naprawić te-
lewidzora, lodówkę lub wyma-
wać mieszkanie. Obliczono, że
dodatkowymi pracami para się
w Jugosławii 2,6 mln osób z
czego 2 mln czyni to nielegal-
nie. Tylko w ciągu jednego
kwartału pracownicy tego nie-
jako podziemnego frontu u-
slugowego zarabiają 3,5 mld di-
narów. Aby wykonać te wszy-
stkie prace rząd musiałby stwo-
żyć dodatkowo 110 000 miejsc
pracy w sektorze usługowym.
Dlatego też i zapewne patrzy
się na to trochę pobłaźliwie,
mimo że pracownicy dorabiają
cy sobie w ten sposób są czę-
sto przemyconymi, legitymują się
niższą wydajnością pracy na
„państwowej posadzie”, wrza-
ta absencja chorobowa. Często
takich pracowników „obłożnie
chorych” można spotkać na
dodatkowej pracy. I skąd my
to znamy?

Jak więc widać z opisanych
realiów jugosłowiańskich wiele
problemów mamy wspólnych.
Jedno czego na pewno mogli-
byśmy się od nich nauczyć, to
większego poszanowania pra-
cy. Jugosłowianie się przeko-
nali że utracą posadę bar-
dzo trudno odzyskać. A emigra-
cję zarobkową traktują jako
ostateczność.

MAREK PRZYBYLSKI

Polskie wystawy w Pradze

Ivan Schurmann podkreślił
wyjątkowe bogactwo i różno-
rodność polskiej grafiki w o-
statnich latach.

Wystawa w praskiej galerii
wzbudziła duże zainteresowa-
nie publiczności. W sierpniu
ma być ona ekspozowana w
Słowacji — w Trnawie lub
Pieszczanach.

W innej części Pragi — w
klubie osiedlowym „Novodvors-
ka” otwarto natomiast wystawę
„Dzieci w obrazach” Danuty
Muszyńskiej-Zamorskiej, zgora-
nizowaną przez Ośrodek Infor-
macji i Kultury Polskiej w sto-
licy CSRS i Dom Kultury
dzielnicy Praga 4. Autorka po-
kazała akwarele z motywami
dziecka i macierzyństwa. Jest to
jej trzecia ekspozycja w Cze-
chosłowacji. Prezentowała ona
już swoje prace w Bratysła-
wie.

nie rozumieją normalnych
spraw.

Bardzo często chodzimy na
ryby. Włodek pożyczyl mi wę-
dkę, bo on poznał jedną dziew-
czynę i jest teraz mocno zaję-
ty. Ta dziewczyna wszystkim
nam się podoba, bo przychodzi
do nas, tylko że czasami, gdy
przechodzi ktoś z jej obozu, to
ona tak się jakoś dziwnie roz-
gląda, jak gdyby chciała po-
wiedzieć, że potem im wszyst-
ko wytłumaczy. Więc chodzim-
y na ryby na drugi pomost,
opodal ośrodka i tam czujemy
się dobrze, bo tam rzadko ktoś
zagląda; niektórzy odpinają
protezy, bo przecież jest upał.
Wiesz, mimo wszystko staramy
się schodzić ludziom z oczu,
bo nasze panie opiekunki mó-
wiły, że tak będzie lepiej. Ale
nie wszyscy są tacy dziwaczni.

Jest tutaj jeden pan z sy-
nem. Ten syn ma może sześć,



Laureaci tegorocznej nagrody województwa poznańskiego za osiągnięcia w dziedzinie kultury, „Tey-owcy” — Zenon Laskowik i Bogdan Smoleń (ten drugi to także „Mister obiektywu Opol-81”) zdają się spoglądać w swą (kabaretową) przyszłość dość wymownie...

Fot. — M. Mańkowski

Co nowego w „Tey”-u i na estradzie

W obecnej sytuacji naszego
kraju, znacznie mniej-
sze — co zrozumiałe i
oczywiste — jest zaintereso-
wanie większością imprez ar-
tystycznych, w tym przede
wszystkim rozrywkowych. Wy-
jątkami są wszakże programy
i spektakle kabaretowe (czemu
nie sposób się dziwić) o-
raz — wśród najmłodszych —
koncerty muzyki rockowej.
Prawdę tę potwierdziła dzia-
łalność Estrady Poznańskiej
w minionym sezonie. Najwięk-
szym powodzeniem, oprócz
prezentacji „Tey”-a, cieszyły
się: pokazane prawie w ca-
łej Polsce widowisko „S-tylu
sklepu” z Zenonem Laskowi-
kiem i Bogdanem Smoleniem
w rolach głównych oraz kon-
certy rockowe, z niedokończo-
nym festiwalem „Rock Arena”
na czele. Oczywiście, Estrada
przygotowała w minionych
dwunastu miesiącach dziesiąt-
ki innych, często interesują-
cych imprez — jak na przy-
kład spektakl poezji Miłosza
„Mówię do Ciebie po latach
milczenia” w ramach Sceny
na Piętrze, recitale „Andrzeja
i Elizy” czy „Alex Bandu”.
Przyjęcie ich przez publicz-
ność było bardzo różne, frek-
wencji — także.

Co poznańskie przedsiębior-
stwo imprez estradowych chce
zapropnować w najbliższych
miesiącach?
Mocnym akcentem tej dzia-
łalności mają być programy
para- i w pełni kabaretowe,
skowem — jak na obecną cza-
sy i miasto mające kabaret
miary „Tey”-a — przystało.
Już w sierpniu (tyle że na Wy-

brzeżu) — premiera widowiska
„Szlaban” z duetem Laskowik
— Smoleń; później — premie-
ra w „Tey”-u. Nadto pod me-
cenatem Estrady spektakle
przygotowują dwa inne kaba-
rety — „Na gapę” oraz „Strasz-
ny dwór”.

Muzycznie — rozrywkowym
wydarzeniem jesieni (3—4
października) stać się ma
„Country Arena” — kra-
jowy przegląd najciekaw-
szych zjawisk wykonaw-
ców tego kręgu muzyki.

Pod egidą Estrady Poznań-
skiej powstają też nowe progra-
my takich solistów i re-
spółów jak: Urszula Si-
pińska, Eleni i grecka gru-
pa „Prometeusz”, „Turbo” czy
utworzony właśnie „Skandal”;
a również wielka „składanka”
pt. „Znajomi ze szklanka e-
kranu” — w „Arenie”.

W ramach wspomnianej Sce-
ny na Piętrze zapowiedziano
m. in. rzecz o poznańskim
Czerwcu 56 zatytułowaną
„Kurtyna milczenia” i „Białe
małżeństwo” — Tadeusza Ró-
żewicza.

Czy będą to jednak progra-
my, które w obecnej — jakże
dalekiej od ciągów ludzi ku
rozrywce — rzeczywistości po-
trafią zainteresować poznania-
ków? Tej pewności nie mają
chyba dziś nawet ich autorzy.

(wlg)

PIÓREM REPOR- TERA

Kochana Mamo!

Jesteśmy tutaj od czterech
dni, ale już wiem, że w
przyszłym roku przyja-
dę tu znowu, o ile oczywiście
coś takiego zostanie zorganizowa-
wane. Dali nam ładne campin-
g niedaleko jeziora, trochę od-
dalone od pozostałych wczaso-
wiczów, ale może to i lepiej.
Na początku przyglądał się
nam dziwnie, lecz już powoli
przyzwyczajają się do naszej
obecności. Nie szukamy zbyt-
mno kontaktów, ale są one nie-
uniknione chociażby przy po-
siłkach, na plaży czy na bois-
ku. Ci ludzie wokół są jacyś
dziwni. Wydaje im się, że gdy
człowiek nie ma ręki albo no-
gi, albo też porusza się nie-
sprawnie lub woźa go na wóz-

ku, to zaraz musi mieć jakiś
feler w głowie, nie ma z nim
o czym rozmawiać albo coś w
tym guście. Ale wczoraj była
taka olimpiada o polityce i je-
den z naszych ją wygrał, więc
chyba to się zmieni. Tylko je-
szcze czasami przy posiłkach
patrzą na nas z obrzydzeniem,
ale pomyśl nas, czy oni jedli-
by elegancko i wytwornie, gdy
by musieli jeść jedną ręką?

Są to niby młodzi ludzie, któ-
rzy dużo rozumieją, a zachowu-
ją się gorzej niż dzieci. Na-
sze opiekunki załatwiły z ra-
townikiem, że wypożyczymy nam
kajak i rowery wodne i popły-
neliśmy na jezioro. Może jesz-
cze — jestem przewrażliwiony,
ale przecież wiesz, że po raz
pierwszy płynąłem rowerem
wodnym. Nie, nie bój się, na
tym nie można się utopić. Wia-
śnie odpływałem od takiego
dewinianego pomostu, a oni pa-
trzyli na mnie jak na upióra.
Chyba dlatego, że pedałowałem
rękoma. Dziwili się, a przecież
gdyby mieli sztywne nogi to
jak by nimi pedałowali? Ci ni-
by normalni ludzie zupełnie

Miedzy nami

nie rozumieją normalnych
spraw.

Bardzo często chodzimy na
ryby. Włodek pożyczyl mi wę-
dkę, bo on poznał jedną dziew-
czynę i jest teraz mocno zaję-
ty. Ta dziewczyna wszystkim
nam się podoba, bo przychodzi
do nas, tylko że czasami, gdy
przechodzi ktoś z jej obozu, to
ona tak się jakoś dziwnie roz-
gląda, jak gdyby chciała po-
wiedzieć, że potem im wszyst-
ko wytłumaczy. Więc chodzim-
y na ryby na drugi pomost,
opodal ośrodka i tam czujemy
się dobrze, bo tam rzadko ktoś
zagląda; niektórzy odpinają
protezy, bo przecież jest upał.
Wiesz, mimo wszystko staramy
się schodzić ludziom z oczu,
bo nasze panie opiekunki mó-
wiły, że tak będzie lepiej. Ale
nie wszyscy są tacy dziwaczni.

Jest tutaj jeden pan z sy-
nem. Ten syn ma może sześć,

a może siedem lat. Poznał-
my ich przypadkiem, kiedy je-
dnego popołudnia strzelaliśmy
z takiego pistoletu jak wiatrów-
ka. Ten mały strasznie chciał
strzelić chociaż raz, a myśmy
przecież mieli strzelanie kon-
kursowe. To ten jego ojciec
spytal, czy może zapisać się do
konkursu i Romek go zapisał.
Razem było dziesięć punktowa-
nych strzałów, to ten ojciec wy-
strzelał pięć, a pięć swoich dał
temu małemu chłopcu. Powie-
działem wtedy, że mamy jesz-
cze amunicję, więc damy dzie-
ciakowi na koniec postrzelać,
ale jego tato powiedział, że tak
jest lepiej. I właśnie potem oni
zaczęli z nami przebywać. Któ-
rego dnia poszliśmy na spacer
do innego ośrodka, bo tam są
sklepy i kioski, w których i
tak nie ma, ale ważne jest,
że można się przejść. Całą gru-
pą chodziliśmy bardzo wolno, bo

są wśród nas różni, ja i tak
choćde najszybciej, tylko szyb-
ko się męczę. To wiesz, co oni
wymyśliли? Ten mały stanął o-
cu na butach i tak szli razem
w sam raz, nie za szybko, nie
za wolno, razem z nami. A po-
tem ten mały poszedł jeszcze z
nami zbierać kwiaty na noc
świętojańską.

Teraz napiszę ci coś, o czym
nikomu nie mów i się zbytnio
nie martw. Wczorajem wypły-
neliśmy puszczać wianki, ale
nie dla wszystkich starczyło ka-
jaków i rowerów, więc niektó-
rzy zostali na brzegu. Romek
został na brzegu z tą swoją
dziewczyną, a kiedy ona rzu-
ciła wianek, to on skoczył do
wody w ubraniu, bo to jest ta-
ka tradycja. A wtedy taki je-
den z tego ośrodka zaczął na
niego krzyczeć, że nie chce
przez jakiegoś kulasa pójść do

Reżyser — menażer

Rozmowa z Krzysztofem Jasińskim

(PAP) W czasie niedawnej wizyty Miłosza Wydawnictwo Literackie przedstawiło mu do akceptacji projekt „Dzieł zebranych” opracowany przez zespół w składzie: prof. Jan Błoński, Aleksander Fiut i Jerzy Kwiatkowski. Projekt uzyskał akceptację autora i nie należy spodziewać się większych zmian.

Nie będą to wszystkie utwory ale ten wybór jest największy, jak ukazał się do tej pory bądź też jest przygotowywany przez inne wydawnictwa — będzie na pewno reprezentatywny dla całości twórczej tego

12 tomów

„Dzieł zebranych”

C. Miłosza

znakomitego autora. Będzie się on składał aż z 12 tomów. Pierwszy pomieści wiersze powstałe do 1945 roku, zaś gdyby autor wyraził zgodę — również i wszystkie inne, powstałe do tej daty utwory. Tom II — to wiersze po 1945 r., z kilkunastu zbiorów, m. in. „Król Popiel”, „Gucio z czarownic”, „Światło dzieńne”, „Miasto bez imienia”, „Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada” itp. Jeśli autor wyrazi zgodę — włączymy również wiersze najnowsze. Tom III — to „Dolina Issy” (jej pierwszy nakład, ogromny przecież, bo stu tysięcy jest praktycznie rzecz biorąc, wyczerpany). Następne 6 tomów zawierać będzie głównie eseistykę tom X — to rozproszone utwory krytyczne powstałe w różnych okresach życia Miłosza. I wreszcie tom XI: przekłady w wersji dwujęzycznej (oprócz przekładów utworów chińskich) i XII — biblia.

Pierwotnie planowano wydanie pierwszego tomu już na tegoroczną „gwiazdkę”, ale opóźnienia w drukarniach są wielkie.

Wszystkie 12 tomów powinno ukazać się do końca lat osiemdziesiątych, a może trochę wcześniej.

Zakończyło się szóste „Zamojskie Lato Teatrálne” — impreza, która weszła na stałe do kalendarza liczących się w kraju wydarzeń kulturalnych. W tym roku miała ona nieco odmienny kształt niż w latach poprzednich. Zamiast tradycyjnego przeglądu widowisk — głównie plenerowych w wykonaniu kilku zespołów teatralnych — uczestniczyli w niej dwa teatry. Pierwszym z nich był zespół warszawski „Teatr Ochoty” — Jana Machulskiego, jedynego z głównych inicjatorów imprezy, biorącego udział rokrocznie w zamojskich spotkaniach.

W drugiej połowie „Lata” do Zamościa zjechał „Teatr Stu” Krzysztofa Jasińskiego. Krakowski artysta zaprezentował pod namiotem swój najnowszy przebieg — „Donkichoterię” Edwarda Chudzińskiego i Krzysztofa Jasińskiego, a także — po raz ostatni „Tajną misję” tych samych autorów, opartą na motywach powieści Bułata Okudźawy. Natomiast w miejskim amfiteatrze nastąpiło pożegnanie z jedną z bardziej znanych, niemal historyczną, pozycją repertuaru krakowskiej trupy — „Pacjentami”, widowiskiem buffo Krystyny Gonet i Krzysztofa Jasińskiego na kanwie powieści „Mistrz i Małgorzata” Michała Bułhaka. Wszystkie spektakle odbyły się przy ogromnym zainteresowaniu widzów, którzy przybyli licznie także z kilku innych województw.

Jak ocenia pan waszą zamojską eskapadę — zapytałam dyrektora, kierownika artystycznego „Teatru Stu” Krzysztofa Jasińskiego.

Sympatyczny pobyt, kolejne interesujące doświadczenie, także impreza. Jest w Zamościu autentyczna publiczność, są autentyczne tradycje teatralnego lata i ta metafizyka renesansowego miasta. Tu musi pojawiać się teatr. Być może odwołamy Zamość również w przyszłym roku.

— Wasz poprzedni i najbliższy wyjazd zagraniczny...

— Ostatnio przebywaliśmy przez trzy tygodnie w Meksyku, biorąc udział w festiwalu w Guanajuato. Pokazaliśmy tam „Donkichoterię” i „Pacjentów”. Wprost z Zamościa jedziemy natomiast do Avignon, gdzie w ustawionym na wyspie namiocie zaprezentujemy my również swoje najnowsze przedstawienie „Donkichoterię”. We Francji zostaniemy do końca lipca. Potem — narazie urlopy.

— Jak odbierany jest za granicą tak bardzo polski spektakl, jak „Donkichoteria”?

— Nie byliśmy i nie jesteśmy „teatrem słowa”, a pewne teatralne fakty mają wymowę ponadjęzykową historyczną, czy obyczajową. Po prostu znaczą uniwersalnie. Poza tym zarówno w Meksyku, jak i we Francji, występowaliśmy wcześniej i mamy tam „swoją” publiczność.

— Mówiąc o uniwersalnym znaczeniu pewnych faktów, ma pan zapewne na myśli określenie koncepcji teatru...

— Teatr o jakim myślę, to teatr biomechaniczny, a raczej bioelektryczny. Aktorstwo jest z natury rzeczy korporalne. Ciąg ludzkie stanowi ośrodek emitujący strumień energii, podobnie jak ludzki głos, choć to już energia wibracyjna. Te materialne elementy składają się na przekaz, docierający do wysokich szczebli świadomości człowieka.

— Przy wspomnianej koncepcji przyjęliście jednocześnie formułę teatru wędrownego — otwartego...

— Do wędrowania zmusiło nas życie. Przez 10 lat byliśmy bowiem bezdomni. Z czasem okazało się, że ta wędrowność stała się nieodzownym składnikiem naszego istnienia, funkcjonowania, że w niej kryje się nasza żywotność.

— Ile osób liczy sobie obecnie wasz zespół?

— Wbraw nazwie teatr są trudni 80 ludzi, w tym 40-0

sobowy zespół artystyczny (aktorzy, realizatorzy, muzycy, plastycy).

— Dużą rolę w realizacji widoku „Teatru Stu” odgrywa technika — i to często na bardzo wysokim poziomie...

— Mając do dyspozycji częstotliwość zarobionych przez siebie środków dewizowych, nie żałujemy ich na ten cel. Wysoka technika znacznie ułatwia pracę, ale też — przede wszystkim — zwiększa pole naszych twórczych poszukiwań, rozwiązań inscenizacyjnych — wizualnych itp. Mogę wspomnieć, że dysponujemy obecnie np. znakomitym studium nagrań, skomputeryzowanym systemem dźwięku i światła podczas przedstawień. W naszej ekipie pracują wysoko kwalifikowani inżynierowie.

— Wspomniał pan o zakupach z własnej puli dewizowej. Czyżby to znaczyło, że jesteście placówką dochodową?

— Nie jest aż tak dobrze, choć uważam, że moglibyśmy nie być deficytowymi. Wówczas jednak musielibyśmy się chyba fizycznie i psychicznie „zaryżować”. Natomiast każdy niemal wyjazd zagraniczny przynosi dochód.

— Ma pan opinię reżysera — menadżera...

— I tak jest naprawdę. Tę drugą „rolę” gram jednak z konieczności. Bardzo jej nie lubię.

— Na zakończenie — najbliższa propozycja „Teatru Stu”...

— Pracujemy nad „Ubu królem” Alfreda Jarry’ego. W tytułowej roli wystąpi... znany olimpijczyk Władysław Komar. Przygotowujemy też sztukę „Maklaj” napisaną przez poetę Henryka Jachimowskiego.

W nieco dalszym planie mamy wystawienie — po raz pierwszy w historii naszego teatru — opery. Muzykę skomponował Jan Kanty Pawluśkiewicz, zaś libretto stanowi poemat nieodżałowanej pamięci — Wiesława Dymnego — „Polska karczmna żydowska”.

Rozmawiał
ADAM KLACZYŃSKI

Na planie filmu

„Limuzyna Austro-Daimler”

Liceum im. Marcinkowskie go w Poznaniu ma ścianę z czerwonej cegły. Łuki korytarzy są neogotyckie. Teraz tu wewnątrz bałagan. Pełno ludzi, sprzętu. Plansza z hasłem: „Budujcie schrony, kupujcie maski”. Plakat: „Nie da mi się odepchnąć od Bałtyku! 25. VI — 2. VII Dni Morza. Liga Morska i Kolonialna”.

Na tablicy widzę napis kredą: „Został wywieszony przydział przedmiotów i wychowawstw”. „To jest aktualne!” Pytam panią mówiącą te słowa o Filipa Bajona. Uśmiecha się: „Chemię umiał dobrze!” I dodaje, że to było w 1964 roku. Tłumaczy też, że Bajon jest w klasie na końcu korytarza.

„Buteleczy z atramentem na wytartych szkolnych ławkach. Uczniowie puszczały gołębie z papieru. Nudzą się. Ubrani są niedzisiejszo, w spodniach — pumpach. Na rękawach jednak noszą tarczę z „jedynką”, dzisiejszym symbo-

chal Bajor, mam lat 24. Trzy lata gram już na scenie. Mój brat Piotr ma lat 21, jeszcze jest studentem szkoły teatralnej. Gramy w filmie Bajona braci Hahnów. To będzie nawet trudne. Do pewnego momentu my się tam kochamy, a potem następuje rozdźwięk, brat staje się nazistą. My w życiu sobie jesteśmy bardzo bliscy. Ja już grałem główną rolę w filmie Edwarda Żebrowskiego „W biały dzień” a brat główną rolę w filmie „Rys” Stanisława Różewicza.

Mówi Tadeusz Łomnicki grający rolę ojca obu braci: „Dlaczego występuje w filmie Bajona? Aktor gra nie tylko dla ról, ale dla faktu, że z takimi a nie innymi ludźmi, że z przyjaciółmi może pracować. Ta moja rola nie jest duża, ale ma swoje brzmienie. Gram wychowawcę, któremu umyka los własnych synów. Oni w tamtych latach ataku nazizmu ulegają jego wpływom, czego ojciec nie dostrzega i w kon-



Jedna ze scen filmu — na planie ojciec, profesor Hahn (Tadeusz Łomnicki) i jego syn, Michał Hahn (Michał Bajor).

Fot. „Głos” — R. Królak

ECHA naszych publikacji

Raz się zakazuje, raz zezwala — publikacja pod takim tytułem w „Głosie” (z 3/4 lipca) wyrażała wątpliwość dlażecio firmie „Revis” z Berlina Zachodniego, o której pisaliśmy wcześniej w kontekście niezadowolonego przydziału działki przy ul. Dembowskiej w Poznaniu na obiekt produkcyjny, wydano zgodę na działalność gospodarczą, pod czas gdy wcześniej tego odmówiono. Otrzymałmy w tej sprawie wyjaśnienie Wydziału Handlu i Usług Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu. Oto treść pisma, podpisanego przez dyrektora wydziału — Danutę Włodarczyk-Sowę.

„Firma Revis Przedsiębiorstwo Zagraniczne Zakład Produkcji Odzieży Konfekcyjnej Damskiej, Męskiej i Dziecięcej właściciel Wolfgang Klöhn w Chybach k/Poznań przy ul. Pagórskiej Nr 11” jako osoba fizyczna nie ma nie wspólnego (podkr. red.) z „Firmą Revis Import-Export Kunststoff-Erzeugnisse G.m.b.H.”

kryminału i takie różne wymysły. Więc rano, akurat tak się złożyło, że spotkaliśmy go w łazience i spuściliśmy mu to na temat. Nie martw się, to nie straszne, tylko nikomu nie mów, bo tu na nas tak patrzy, jakby chcieli nas koniecznie zapakować na czymś i mieć powód, żeby takich obozów więcej nie organizować. A niektórzy z nas żyją od obozu do obozu, więc byłaby szkoda.

Już mi się pisać nie chce, ale jutro jedzie samochód na pocztę, to dam list do ciebie, będzie szybciej. Najgorzej jest wieczorami, kiedy pada deszcz. Bo gdy nie pada, robimy ognisko, śpiewamy, opowiadamy różne śmieszne kawały; niektórzy znają wiele zabaw. Ale kiedy pada, to siedzimy i gadamy, najczęściej o swoich sprawach. Niekiedy nasze panie opiekunki się gniewają, bo niektórzy kupują wino, ale to jest niebawem skończy, bo kończy się forsa. Tylko Romek ma dużo forsy, bo on ma wojskową rentę, a poza tym mieszka z rodzicami, więc może sporo odłożyć. Ale Zygmunt na przy-

Dwie firmy niby różne

Glienicker Str. 5 D-1000 Berlin 28” jako osobą prawną, która zamierzała uruchomić w Poznaniu przy ul. Dembowskiej (na terenie przeznaczonego w planach rozwoju miasta na inny cel) produkcję zamków błyskawicznych, lecz na skutek negatywnej opinii Ministerstwa Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej odmówiono jej wydania zezwolenia na prowadzenie przedsiębiorstwa na terenie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wolfgang Klöhn natomiast zamieszkały na stałe 1000 Berlin 28 Hohenheimerstrasse 14 (Berlin Zachodni) wystąpił z wnioskiem z dnia 10 sierpnia 1980 r. o wydanie zezwolenia na prowadzenie przedsiębiorstwa na terenie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jako osoba fizyczna. Organ administracji państwowej stopnia wojewódzkiego, po uzyskaniu pozytywnej opinii od kompetentnych organów, wydał wyżej wymienionemu zgodzie z obowiązującymi przepi-

sami zezwolenie (...) decyzją z dnia 13 lutego 1981 r. na wykonywanie dwóch rodzajów rzemiosła: krawiectwo konfekcyjne damskie ciężkie i męskie (...) oraz krawiectwo lekkie (...).

Wprowadził Wolfgang Klöhn nazwę swoją firmę również „Revis”, lecz przyjęciu tej nazwy organ wydający zezwolenie nie sprzeciwił się, ponieważ zawiera ona — zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług — imię i nazwisko właściciela oraz określony przedmiot działalności. Jako pełnomocnika swego przedsiębiorstwa Wolfgang Klöhn ustanowił (...) Adama Smorawińskiego.

Reasumując Wydział stwierdza, że decyzja z dnia 20 listopada 1980 r. odmawiająca wydania zezwolenia na prowadzenie działalności gospodarczej firmie „Revis Import-Export Kunststoff-Erzeugnisse G.m.b.H.” jako osobie prawnej uprawomocniła się i nie

została żadną inną decyzją uchylona ani też zmieniona.

Sprawa ta przypomina zdobywanie wierzchołka góry przez alpinistę, który chce to uczynić za wszelką cenę. Nie udało się z jednej strony góry, więc natychmiast podjął próbę po przeciwną. I udało się. Tak jak firmie „Revis”, która chciała prowadzić działalność gospodarczą w Polsce i skoro nie wyrażono zgody na wytworzenie zamków błyskawicznych, przerzuciła się na szycie konfekcji. Tym bardziej, że na tę produkcję zgoda Ministerstwa Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej nie była potrzebna. A swoją drogą naiwne jest tłumaczenie wymienionego wydziału Urzędu Wojewódzkiego, że firma, której nie wyrażono zgody na działalność gospodarczą i która taką zgodę otrzymała, nie ma jej z sobą nie wspólnego. Przecież ten sam jest właściciel, ten sam pełnomocnik, nie mówiąc już o nazwie przedsiębiorstwa. (bop)

rektorce, że chciałby coś robić. Może na radiowęzle, albo prowadzić bibliotekę, albo jakąś buchalterię. Kiedyś z dwójkiem kolegów zaproponowali, że będą obsługiwać centralkę telefoniczną. Dyrektorka się nie zgodziła, więc siedzą godzinami na ławce w podwórzu i patrzą na stertę koksu. Kiedyś mieli ławki od ulicy, ale ktoś podobno interweniował i przeniesiono ławki na podwórze.

Mam tylko jedną prośbę. Gdyby udało ci się zorientować w sprawie jakiegokolwiek dla mnie, to by było dobrze. Gdy wrócę, zacznę się starać sam. Pamiętaj, proszę, tylko o jednym. Tył się naczytałś o różnych barierach architektonicznych, które inwalidom cię utrudniają. Wiesz, o co chodzi — o mieszkaniach na parterze, podjazdy na przejściach podziemnych i innych rzeczach. Staraj się szukać pracy dla mnie gdzieś w pobliżu domu.

Jeszcze napiszę ci o jednym i będę kończył. Tutaj jest stół

do ping-ponga, więc często gramy. Przyszedł taki jeden „normalny” i zaczął grać ze mną jak z dzieckiem; przylałem mi zdrowo i wiesz ci ludzie niekiedy postępują tak, że nie dają nam żadnych szans. Chociaż raz mieliśmy frajdę. Zagrałiśmy w siatkówkę z kadrą obozu; było 3:1 dla nas, ale się przewróciłem i otarłem kokię. Oni mogli z nami wygrać jak chcieli, ale im nie chciało się walczyć.

Poznałem jedną dziewczynę. Chodźmy na spacer, ale najczęściej siedzimy nad jeziorem i rozmawiamy. Ona dużo podróżowała po świecie i potrafi bardzo ciekawie o tym opowiadać. Kiedyś to nawet gadałiśmy o wszystkim do późna w nocy. Nie myślę, że to, co jest między nami, to coś bardzo ważnego, ale to jest dobra dziewczyna i podoba się nie tylko mnie. Ma wszakże jedną wadę — ona bardzo szybko chodzi. To tyle, myślę, że za parę dni przyślę ci znowu parę słów.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

lem szkoły. Tyle, że na tablicy jest kreda napisana: „Lekcja 14. 6. VI 39. Temat: „Utymatywne żądania Hitlera wobec Polski (sprawa korytarza gdańskiego)”.

Ulica Libelta w Poznaniu. Ze stojącej na rogu Noskowskiego willi zwisa chorągiew ze swastyką. W drzwiach willi stoi kilku mężczyzn w uniformach feldgrau. Mówią po niemiecku. Przed willą — kabriolet „Mercedes” z 1939 roku. Pa da deszcz. Nikt nie wychodzi na ulicę.

Ktoś woła — „Zasłonić ten drogowskaz!” Wskazuje na napis „Piła — Koszalin”. Racja — wtedy w Poznaniu w sierpniu 1939 roku taki kierunek? Przechodzący ulicą jakiś starszy człowiek mówi: „Panie, jak ja to widzę...” Pokazuje na flagę. Jakiś skurcz przebiega mu przez twarz.

Pruski zamek w Poznaniu (teraz — Pałac Kultury). Jego ciężkie mury do dzisiaj przylatują.

Wewnątrz, po szerokich, marmurowych schodach idzie dwóch chłopców. Prowadzą ich policjanci. Mężczyźni stojący u góry schodów mówią: „Jest to najpoważniejsza sprawa, jaka się wydarzyła w historii naszego gimnazjum: kradzież, kradzież samochodu konsula generalnego Niemieckiej Rzeszy w naszym mieście, to nie jest zwykła kradzież! To sprawa międzynarodowa!” „O co chodzi? Czego się pan boi?”, „Czego się boję? Czego? Jednego telefonu... Bardzo jestem ciekaw, co będzie miał nam konsul do powiedzenia przez telefon. Bardzo... Może też potraktować wydarzenie jako prowokację”.

Ujęcie się powtarza raz, drugi, trzeci. W różnych wersjach, w nieskończoność. Potem — następne ujęcia...

Mówi jeden z młodych bohaterów filmu: „Nazywam się Mi

sekwencji następuje dramat. Tak, to mój pierwszy film, który gram w Poznaniu”.

Próba biegnię, a ja dostaję scenopis filmu Filipa Bajona „Limuzyna Austro-Daimler”. 179 stron. Po raz któryś aktorzy powtarzają poszczególne sceny. Ja, schylony nad scenopisem, nie mogę się od niego oderwać. To co w nagraniu przez ekipę filmową trwa godzinami, dosłownie teraz „polękam”.

„Gdy szalenie zmęczeni, po 14 godzinach pracy wracają wszyscy do Liceum Marcinkowskiego pytam Filipa Bajona co chce tym filmem powiedzieć. I dlaczego go kręci właśnie w Poznaniu?”

Mówi: „Ta akcja nie mogła się zdarzyć w innym mieście. Tu właśnie, w Poznaniu można oddać atmosferę czasu, który się kończy. Poznań ma fragmenty architektury nigdzie właściwie nie spotykanej w Europie, wyjątkowej, niepowtarzalnej, nasycającej obraz filmowy szczególną intensywnością. A poza tym — łączymy z tym moim miastem rodzinny mój... Opowiadam tu problem każdego pogranicza, przenikania się kultur, szukania własnej tożsamości. A tak że losy dwóch braci ich rozjeżdża — jednego porwają sztućka, drugiego — faszyzm — morduje w celach prowokacyjnych konsula niemieckiego. To jest zresztą bardzo złożone, perwersyjne. Mnie interesuje zawsze problem rozpadu, rozbicia człowieka między naturę a kulturę. W tym filmie chcę też ukazać duch Poznania”.

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

Ciężkie czasy dla „turystów” z Polski

Dyrektor szwedzkiego Urzędu Imigracyjnego: szanse pozostania w Szwecji są minimalne

(PAP) W ostatnich dniach ukazało się w prasie szwedzkiej wiele informacji o losie Polaków, którzy przyjeżdżają do Szwecji z myślą o znalezieniu tu pracy i pozostaniu na dłuższy czas lub na stałe. Po dawane są liczne przykłady odsyłania przybyszów przez policję bezpośrednio z granicy do Polski. Gazety informują również o „lapaniach” policji na tych, którzy podjęli pracę bez zezwolenia i o karach nakładanych na nich.

Skandynawski korespondent PAP, Andrzej Nowicki przeprowadził rozmowę na te tematy z dyrektorem generalnym szwedzkiego Państwowego Urzędu Imigracyjnego, Thordem Palmundem.

— Może na początek pytanie: czy rzeczywiście problem Polaków, chcących się „zaczepić” w Szwecji przybrał takie rozmiary, jak sugerują wasze środki przekazu?

— Nic podobnego. Obserwujemy pewien wzrost liczby osób przyjeżdżających z Polski do Szwecji — np. w czerwcu br. przyjechało 5,1 tys. podczas gdy w tym samym miesiącu ubr. 3,870 — ale są to w większości zwykli turyści i bardzo niewielu z nich składa wniosek o zezwolenie na pracę i pozostanie dłużej. To co, piszą gazety i to, co np. twierdzi tutejsza Polska Rada Uchodźcza, mianowicie, że dziś „ukrywa” się w Szwecji od 6-7 tys. Polaków, jest po prostu nieścisłe. Nie można mówić o wszystkich, którzy aktu alnie są w naszym kraju, że się „ukrywają”. Nie mamy żadnych powodów do zakładania z góry, że nie są to turyści.

— Niemniej są tacy, którzy pragnęliby tu zostać. Jak ta sprawa wygląda w świetle waszych przepisów i stosowanej praktyki?

— Istnieje bezwzględny wymóg starania się o to jeszcze przed wyjazdem, w miejscu stałego zamieszkania, czyli po przez nasze placówki dyplomatyczne i konsularne w Polsce. Załatwianie tego już po przyjeździe do Szwecji jest w zasadzie zupełnie niemożliwe, chyba w wyjątkowych wypadkach, dotyczących azylu. Chciałbym przy tym dodać, że samo złożenie podania, np. w ambasadzie szwedzkiej w Warszawie nie wystarczy, zainteresowany musi mieć zaproszenie od ewentualnego pracodawcy, wraz z zaświadczeniem, że czeka na niego określona praca. To zresztą też nie przesądza automatycznie sprawy. Prowadzimy bowiem bardzo restrykcyjną politykę imigracyjną.

— Jakże kary czekają tych, którzy zostają przylapani na pracy nielegalnej?

— Nie chciałbym się na ten temat wypowiadać, ponieważ jest to sprawa policji i organów sprawiedliwości. W każdym razie stosuje się zarówno grzywny pieniężne, jak i — najczęściej — natychmiastowe wydalenie ze Szwecji.

— Ilu Polakom przyznano prawo pobytu w ostatnim roku?

— Od początku lipca 1980 r. do końca czerwca br. udzieliliśmy takich zezwoleń 1,029 obywatelom polskim. Podkreślam jednak, że w olbrzymiej większości, mianowicie w 915 wypadkach podstawę stanowiły względy rodzinne — zarówno małżeńskie i łączenie rodzin. Tylko w ok. 100 — względnie humanitarne, polityczne i inne.

— Zdarza się, że wasza polska graniczna nie wpuszcza polskich turystów — mimo umowy o ruchu bezwizowym

między Polską a Szwecją — podając na ogół jako powód brak wystarczającej ilości pieniędzy w obcej walucie. Czy ma prawo to robić?

— Ma prawo. Chodzi głównie o osoby, co do których jest uzasadnione domniemanie, iż nie mają środków do życia, ani rodziny w Szwecji, będą usiłowały podjąć pracę bez wymaganego zezwolenia. Poproszenie o azyl zmienia sytuację o tyle, że policja ma obowiązek porozumieć się z urzędem imigracyjnym, który ustala, czy podane motywy wystąpienia o azyl są w ogóle zasadne.

— Wspomniał pan o „względach politycznych” i o azylu. Niekiedy Polacy próbują to stać w Szwecji właśnie tą drogą. Czy zechciałby pan to skomentować?

— Mogę tylko powiedzieć, że warunkiem uzyskania azylu są prześladowania we własnym kraju, a prawie żaden z Polaków występujących o azyl nie mógł udowodnić, iż rzeczywiście był prześladowany.

— Chodzą słuchy, że Szwecja w związku z problemem uchodźców może wypowiedzieć umowę wizową z Polską?

— Nie uczestniczyłem w żadnej dyskusji na ten temat, ani nie słyszałem, aby ktokolwiek — łącznie z rządem szwedzkim — zastanawiał się nad taką ewentualnością. Urząd Imigracyjny także nie podejmował tej sprawy.

— Jaką radę dałby pan Polakom, którzy noszą się z myślą wyjazdu do Szwecji i podjęcia pracy, bez uprzedniego uzyskania na to zgody władz szwedzkich?

— Muszą sobie przede wszystkim zdawać sprawę, że mają minimalne szanse pozostania tutaj.

Nie ma spokoju w Libanie

(PAP) Prowokacyjnymi atakami Izrael rozmyślnie zaostroża sytuację w Libanie. W środę jego samoloty wojskowe wielokrotnie naruszały przestrzeń powietrzną tego kraju. Grupa izraelskich myśliwców bombardujących pojawiła się nad doliną Bekaa i została przechwycona przez lotnictwo syryjskie. Wywiązała się walka powietrzna. Jak już informowaliśmy, zarówno źródła izraelskie jak i syryjskie podały o zestrzeleniu po jednym samolocie strony przeciwnej. Z południowego Libanu napływają informacje o intensywnych przerzutach izraelskiego sprzętu wojskowego do enklaw kontrolowanych przez separatystów libańskich majora Hadada, współdziałających z Izraelem. Fakty te świadczą o przygotowanej przez Tel Awiw nowej zakrojonej na szeroką skalę akcji zbrojnej przeciwko Libanowi.

Bony mięsne kuszą złodziei

(PAP) W nocy z 28 na 29 lipca br. z pomieszczeń biurowych Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej w Warszawie przy ul. Szancera na Ochocie skradziono z kasy pan cernej kasety zawierającą ponad 3,5 tys. bonów mięsnych różnych typów na miesiące lipiec i sierpień. Śledztwo w tej sprawie prowadzi Komenda Dzielnicza MO Warszawa-Ochota.

Zdumienie budzi fakt takłego zabezpieczenia wartościowych druków ścisłego zarachowania, bowiem sprawca włamania do pomieszczeń dostał się przez otwarte okno, a kasę pancerną otworzył kluczem, znajdującym w biurku.

MO przypomina wszystkim, którzy dysponują bonami towarowymi, że zabezpieczyć je należy na zasadach przyjętych dla przechowywania pieniędzy i papierów wartościowych.

Władze terenowe i handlowe krocą po linii najmniejszego oporu

Gdy rynkiem rządzi chaos

(PAP) Od wielu już miesięcy nie funkcjonują na naszym uspołecznionym rynku prawa podaży i popytu. Oddziaływają one natomiast coraz silniej na targowiskach. Administrowanie rynkiem staje się trudniejsze, znikają zapasy z handlu, zmniejszają się dostawy. System reglamentacji, przyjmowany z nadzieją, że zlikwiduje kolejki i zapewni bardziej sprawiedliwy podział towarów, nie sprawdza się w praktyce. Najlepszym tego dowodem jest konieczność obniżenia norm na mięso i jego przetwory. To prawda, że zmała skup, handel zaś dzielić może tylko to, co otrzyma. Ale prawdą jest również i to, że spadek skupu wywołany jest w znacznej mierze przemieszczeniem się mięsa na wolny rynek. Nie ulega wątpliwości, że proces ten będzie trwał nadal. Co więcej — może się on nasilać w miarę, jak wzrastać będzie uciążliwość zakupu mięsa w sklepach państwowych.

Od wielu miesięcy nie zrobiono niczego, aby usprawnić system. Przemysł mięsny ma wprawdzie coraz mniej pracy, ale wolne zdolności produkcyjne nie są wykorzystywane z myślą o klientach. Nadal nie pakuje się mięsa, dostarczając je do sklepów w stanie zamrożonym i w dużych partiach. Nie uwzględniono również postulatu sprzedawców ustalenia, przystosowanej do reglamentacji formy sprzedaży, normy ubytków.

Brak rytmicznych dostaw zmusił handel do odstąpienia od zasady rejestracji kartek. Wylamało się wyłącznie województwo poznańskie, gdzie zasada ta nadal obowiązuje i co ważniejsze — sprawdza w praktyce. A więc można właściwie

zorganizować handel mięsem, zlikwidować koszmarny zakupów; potrzebne są w zasadzie dobre chęci, właściwa organizacja i dyscyplina. Niestety w większości województw władze terenowe i handlowe kroczą po linii najmniejszego oporu.

Administracyjne decyzje przenoszą się również coraz częściej z rynku żywnościowego na rynek artykułów przemysłowych. Jak poinformowano na ostatniej konferencji prasowej w MHWiU, handel dysponuje obecnie zapasami towarów przemysłowych wartości 120 mld zł. Jest więc ich o 5 razy mniej niż wolnych pieniędzy u ludności. Całkowite wypłukanie rynku grozi więc w każdej chwili.

Handel koniecznie chce zapobiec wykupywaniu towarów i przemieszczaniu ich na „czarny rynek”. Wszystkie jednak dotychczasowe metody okazują się nieskuteczne. W swoich działaniach przedsiębiorstwa handlowe zupełnie nie dostrzegają faktu, że obecne godziny otwarcia sklepów, a zwłaszcza godziny dostaw, sprzyjają wszelkiego rodzaju wykupywaniu artykułów. Najłatwiej jest bowiem znaleźć poszukiwane artykuły w godzinach, gdy większość ludzi jest w pracy. W tej dziedzinie nie zrobiono nic. Przed godziną ósmą rano i po szesnastej półki świecą pustkami.

Do momentu uregulowania sprawy cen i stopniowego odzyskania równowagi rynkowej, rynek musi być administrowany. Nie mogą być to jednak decyzje cząstkowe, podejmowane pod naciskiem potrzeb. Musi w tej dziedzinie istnieć określona koncepcja działania, której jak dotąd wyraźnie brakuje.

Komu wierzyć?

Nie ma problemów z transportem mięsa ale jest problem czym za nie płacić

(PAP) Minister Handlu Wewnętrznego i Usług sygnalizuje kłopoty z transportem zakupionego z granicy mięsa. Natomiast przedstawiciele „Solidarności” przy Polskich Linjach Oceanicznych stwierdzają, że mogą przywieźć do kraju bez żadnego trudu całą ilość zakupioną przez nas mięsa.

Czytelnicy z tego typu informacji wyciągają nieuczynne wnioski, irytują się, a stan frustracji społeczeństwa niebezpiecznie się powiększa.

O informację do najwłaściwszego źródła zwrócił się dzień nikarz PAP.

Mówi zastępca dyrektora „Animexu”, Leopold Dudek: „Zakontaktowaliśmy, głównie w RFN i Francji 98 tys. ton mięsa. Z tego ok. 45-50 tys. ton chcielibyśmy przywieźć do kraju w sierpniu i wrześniu. Po ok. 10 tys. ton miesięcznie przywoził będzie samochodami-chłodniami PKS.

Transport prawie całej resz

ty to sprawa naszych dostawców, bowiem zgodnie z treścią kontraktów dostarczają nam oni mięso na miejsce przeznaczenia.

Trzeba tu wyjaśnić, że mięsa świeżego, a także głównie zakontraktowaliśmy w Europie zachodniej, nie wozili się statkami (chyba, że nie ma innego wyjścia). Transport morski z portów Francji i RFN byłby poza tym droższy od samochodowego.

Dyskusja o kłopotach transportowych jest więc trochę sztucznie wymyślona. Rzecz nie w tym, czy wozić, tylko czym zapłacić za mięso. Zakontaktowanie nie oznacza bowiem zakupienia. „Animex” dostał bowiem polecenie importu mięsa, ale nie dostał pieniędzy. Trwają teraz rozmowy m. in. w RFN, Francji i Danii na temat otwarcia linii kredytowych. Dopiero wtedy, kiedy opłacimy naszych dostawców, mięso zacznie nadchodzić do kraju.”

Paczki zagraniczne również przez „Baltone”

(PAP) Wśród krajowych instytucji zaangażowanych w przesyłkę paczek z zagranicy znajduje się również gdańska „Baltone”. Za pośrednictwem banku PKO otrzymała ona kilka tysięcy zamówień zagranicznych na wysyłkę rodzinom i znajomym w kraju paczek żywnościowych. Paczki o wartości od 1 do 40 dolarów podzielone są na dwadzieś gatunków o jednolitej zawartości z cytrusami, stodezami, konserwami, makią itp.

Realizacja zleceń za pośrednictwem „Baltony” rozpoczęta od 1 bm. nabiera rozmachu. Zaplanowano obsługę 400 paczek dziennie i dopracowano szczegółowo warunki organizacyjne i techniczne. Po porozumieniu z pocztą „Baltone” może gwarantować dostawę paczek adresatom w kraju w ciągu 30 dni.

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś: zachmurzenie duże z przejaśnieniami i rozproszonymi, możliwa opady deszczu, rano mgły.

Temperatura maksymalna od 19 do 21 stopni, minimalna od 10 do 13 stopni, wiatry słabe i umiarkowane, zachodnie.

Wczoraj o godzinie 19 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu, Kaliszu i Koninie 18 stopni, w Lesznie 16 stopni i w Pile 17 stopni; ciśnienie 754 mm czyli 1006 hPa.

Dzisiejszy serwis Informacyjny opracował Józef Gołaszewski. Nr indeksu 35028, P-14

Na polach Wielkopolski

Trudne żniwowanie w przerwach między deszczami

INFORMACJA WŁASNA

Powtarzające się opady deszczu dezorganizują prace żniwne. W przerwach między deszczami próbuje się, jak to działało w środę i czwartek, kosić zboża czym się da, najczęściej jednak sposobami tradycyjnymi: żniwiarkami, kosiarzami i kosami, bo młócenie kombajnami nie zawsze jest możliwe z powodu nadmiernego zawilgocenia zbóż. Są one wszystkie w pełni dojrzałe do zbioru, ale w wielu rejonach nadmiernie wylegnięte, poprzeraśnięte już zielskiem, szczytami. Niektóre zaczynają kielkować na pniu.

W Kaliszkim, gdzie wznowiono prace żniwne w połowie tygodnia, urlopuje się chłopów-robotników do żniw. Organizacje młodzieżowe szykują ekipy w ramach akcji „Każdy kłosa na wagę złota”, które pośpieszą do najbardziej potrzebujących rąk do pracy gospodarstw chłopskich, a ekipy pracownicze udadzą się do gospodarstw uspołecznionych. Wszystkie większe zakłady przemysłowe przejęły patronaty żniwne nad warsztatami POM i SKR.

W Koninie, gdzie skoszone 28 procent zbóż, a w niektórych gminach, jak: Krzymów, Stare Miasto, Rzgów, Tuliszków i Władysławów — nawet połowę, wczoraj rano znów na stąpiła okresowa przerwa w żniwowaniu z powodu deszczu. Zebrano z pół niewiele zbóż — tylko z około 4 000 hektarów i to przeważnie kombajnami w pierwszej fazie żniw. Obowiązuje zarządzenie wojewody konińskiego o bezpłatnym oddelegowywaniu urlopowym na 6 dni pracowników do pomocy rodzinom w żniwach. Zorganizowano zakładowe ekipy żniwne, które wyruszą na 10 dni do prac żniwnych. 15-osobowa ekipa pracowników konińskiej kopalni pomoże rolnikom w gminie Kleczew, a 10-osobowa eki-

pa pracowników konińskiej elektrowni skierowana zostanie do SKR w Ślesinie.

W Lesznie, w piątek, próbowało pod koniec tygodnia żniwować nie tylko sposobami tradycyjnymi, lecz również kombajnami. Żniwowanie jest niezwykle utrudnione. Zboża są mocno powylegane szczególnie pszenice. Są rejon w gminach Wschowa i Ślichtyngowa, gdzie po gradobiciu około stu gospodarzy nie ma co zbierać. Ekipy pracownicze w gminach są gotowe do pomocy żniwnej, podobnie jak cukrownie — z wyjątkiem gostyńskiej, która ma remont — do suszenia ziarna.

W Pilskim trzy dni względnie dobrej pogody umożliwiły w połowie tygodnia kontynuowanie przerwanego na skutek opadów zbiorów rzepaku (stan zaawansowania sięga 85 procent), jęczmienia ozimego (89 proc.) i żyta (83 proc.). Próbowano młócić zboża kombajnami m. in. w gminie Trzcianka. Ekipy pracownicze czekają na wezwanie do żniw, załatwiają dodatkowy transport do przewożenia zbóż. Z inicjatywy pilskiej „Solidarności” Rolników Indywidualnych podjęto w chodziejskim „Polsporcie” eksperymentalne szyć plachy do snopowiązałek z materiałów zastępczych.

W Poznańskim — ogromne spiętrzenie prac żniwnych. Większość zbóż powyleganych, wiele pół rozmokłych i niedostępnych dla maszyn. Podjęto jednakże próby żniwowania. Przede wszystkim sprząta się kielkujący już na pniu groch. Plantatorzy, szczególnie gospodarstwa uspołecznione poniosą duże straty z powodu opadów. Żniwa zbożowe w sektorze uspołecznionym są wciąż jeszcze w stadium początkowym, natomiast w gospodarstwach indywidualnych bardziej zaawansowane. (emp)

Cukierki z „Bałtyku” dla kominiarzy

Kwitnie handel wymienny między fabrykami

(PAP) W warunkach obecnego kryzysu gospodarczego rozwija się nie tylko pokątny handel prywatny ale i „czarny rynek” zaopatrzeniowy, na którym działają przedsiębiorstwa państwowe. Wymienne transakcje poza obowiązkowymi rozdzielnicami, którymi objęte są deficytowe towary i surowce, stosowane są coraz powszechniej i stanowią dobrze znaną wszystkim zainteresowanym tajemnicę poliszynela.

Weźmy dla przykładu obrót słodczymi produktami przez zakłady Przemysłu Cukierniczego „Bałtyk” w Gdańsku. Formalnie wyroby te, rozprawdane są wyłącznie na podstawie ścisłego rozdzielnika. Faktycznie kilka lub kilkanaście ton miesięcznie przecieka do odbiorców uprzywilejowanych. Bardzo często są to dostawcy surowców potrzebnych „Bałtykowi” do produkcji. I

tak jedna ze spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej” dostała dwie tony słodczy za przecier, sok i nadzienie do cukierków, przedsiębiorstwo przemysłowe zbożowo-młynarskie 800 kg — za mąkę, kilka mleczarni za mleko, zakłady papiernicze — za karton do opakowań. Na mocy transakcji wiązanej, Mor ska Obsługa Radiowa statków otrzymała parę razy po kilkaset kg słodczy za... znajomości w Świeciu u producenta kartonu. W innych przypadkach „Bałtyk” za cukierki i czekoladę uzyskał takie dobra jak: łożyska do maszyn produkcyjnych, usługi stolarskie, przyrzeczenie budowy parkingu i inne. Na liście pozarozdzielnicowych dostaw znalazła się także spółdzielnia kominiarzy. W ten sposób komusi życie nieco oślodzono. Innym za to jest tym bardziej gorzko — tym, którzy nie mają „Bałtykowi” nie ciekawego do zaoferowania.

Prom „Columbia” gotowy do kolejnego lotu

(PAP) Na przykładzie Canaveral, na Florydzie zakończyli się w środę testy techniczne promu kosmicznego (wahadłowca) „Columbia” przed drugim lotem na orbitę okołozemską, który ma odbyć się 30 września br. Jak oświadczył rzecznik NASA, podczas prób wyniki pewne trudności, bowiem okazało się, iż urządzenie otwierające drzwi do ładowni nie działa tak jak powinno. Technicy zdołali jednak szybko uporać się z tym problemem, jak

również z kilkoma innymi usterekami o mniejszym znaczeniu.

Próby zakończyły się z 10-godzinnym opóźnieniem, jednakże przygotowania do startu nie będą opóźnione i przewiduje się, że 4 sierpnia prom opuści hangar i zostanie przetransportowany na stanowisko startowe. Jak wiadomo, w drugim locie orbitalnym „Columbia” mają wziąć udział astronauty Joe Engle i Richard Truly. Ma on być nieco dłuższy, niż pierwszy lot w kwietniu b.

Kaliskie

Same koncepcje nie poprawią warunków lecznictwa

Przed Zespołem Opieki Zdrowotnej w Kępnie (Kaliskie) stoją dwa poważne problemy do rozwiązania: nowa przychodnia w mieście oraz poprawa warunków oddziału rehabilitacji w Grębaninie. Stare obojętne bowiem absolutnie nie spełniają już swych zadań.

Stan budynku przy ulicy Obojczyków Stalingradu jest bardzo kiepski, mimo że dom na pierwszy rzut oka wygląda jeszcze dobrze. Nadto brakuje drogi ewakuacyjnej, są tylko dwa wyjścia z budynku. Z kolei pomieszczenia grębaninowskie nie nadają się nawet do remontu. Sprawy były poruszane niejednokrotnie, próbowano znaleźć wyjście z sytuacji, lecz do dziś nic z tego nie wyszło. Łatwiej poszło z koncepcjami, gorzej z realizacją tychże.

Dyrektor ZOZ — Eugeniusz Mizera poinformował o planach. Dysponując na razie kwotą 15 milionów złotych ze środków NFOZ, chciano podjąć budowę w Kępnie dwóch małych ośrodków zdrowia połączonych przybudówką. Byłoby to kilka poradni, apteka i 5 mieszkań, wcale nie obojętnych w dzisiejszych czasach.

Ale inwestycji nie udało się wprowadzić do planu roku 1981, a po drugie — Kombinat Budownictwa Komunalnego w Kaliszu, „szef” Zakładu Modernizacyjno-Budowlanego w Kępnie nie zezwolił jemu na podjęcie się wykonawstwa. Za tem utknęło w martwym punkcie.

Nie weselej potoczyły się losy Grębanina. Swego czasu szukając lokali mało eksploatowanych, matrafonów na ośrodek kolonijny w Rzetni (kilka kilometrów od Kępna). ZOZ widział tam nowe lokum dla swych pacjentów. Niestety, decyzja orzekła, że będzie w Rzetni Państwowy Dom Pomocy Społecznej. Myślano więc dalej, dokąd przenieść oddział. W pobliżu znajduje się — wykorzystywana jedynie podczas wakacji — baza dla studentów Akademii Rolniczej w Poznaniu. Mogłoby uzyskać zakwaterowanie wraz z wyżywieniem w Internacie Zespołu Szkół Rolniczych w Słupie pod Kępem. Adaptacja bursy AR do celów lecznictwa nie sprawiłaby ponoszenia wielu trudności. Na razie są to jednak tylko zamierzenia. Czas na czynny.

(ewi)

Poznańskie

Łatwo o uszkodzenie płataniny kabli w ziemi

Na osiedlach mieszkaniowych województwa poznańskiego zdarzyły się znowu ostatnio awarie ziemnych instalacji — zwłaszcza energetycznych. Cierpieli z tego powodu liczni mieszkańcy, gnieźnianie, szamotulanie i śremianie, którzy przez wiele godzin (a niekiedy nawet przez dobę i więcej) pozbawieni byli prądu i — co się z tym wiąże — wody. Wieczorem w oknach całych nierzadko migotały blaski świeczek, a ludzie z wiadrami w rękach odbywali długie wędrówki po wodzie.

Awarie te nie były jednak następstwem jakichś zdarzeń losowych — zalania czy samoistnego zapalenia się kabli. Podobnie bowiem jak to wielokrotnie zdarzało się przedtem, przewody zostały uszkodzone przez ciężki sprzęt, wykorzystywany na budowach. Podczas wykopów po prostu koparki lub spychacze zahaczyły o instalację i zerwały ją, uszkadzając też przy okazji różne urządzenia energetyczne.

Czy można w tych przypadkach mówić o winie operatorów sprzętu? Jeśli, to na pewno nie w sposób jednoznaczny, bowiem bardzo łatwo jest uszkodzić taką płataninę przewodów ziemnych, jaka znajduje się na wielu osiedlach w Poznaniu (podobnie zresztą jak i w niejednym innym województwie). Tym bardziej, że niekiedy nie ma stosownej dokumentacji, odzwierciedlającej przebieg tych przewodów, a plany i mapy dezaktualizują się. Trudno się więc dziwić, że sprzęt coś w ziemi uszkadza, skoro według wszelkich zapisów akurat w danym miejscu żadna linia kabli nie powinna przebiegać.

Dziwić się natomiast można bagatelizowaniem tego problemu przez wykonawców uzbrojenia terenu, pozostawiających nieprecyzyjną dokumentację robót. Przecież to powoduje ogromne szkody. Czy można się na nie godzić — tym bardziej w obecnej sytuacji, gdy wszelkie straty których można uniknąć, pogłębiają kryzys. (bop)

Pilskie

Przez jezdnię na oślep

W minionym półroczu drogi województwa pilskiego były miejscem 200 wypadków drogowych, w których śmierć poniosło 36 osób, a 222 doznały ciężkich obrażeń ciała w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego oznacza to wzrost liczby wypadków aż o 14,5 procent.

Sprawcami wypadków w dalszym ciągu najczęściej są kierowcy samochodów osobowych. Spowodowali oni 58 wypadków, w których zginęło 8 osób, a 78 zostało rannych. Duże rozluźnienie dyscypliny obserwuje się wśród kierujących motocyklami i pieszych. Ogółem spowodowali oni 69 wypadków, w których aż 15 osób poniosło śmierć. Nadal najczęstszą przyczyną kolizji jest rozwijanie nadmiernej prędkości (zwykle pod wpływem alkoholu) oraz nieprzestrzeganie przez pieszych elementarnych zasad przy przekraczaniu jezdni.

W dalszym ciągu notuje się wzrost liczby wypadków, spowodowanych przez nietrzeźwych użytkowników dróg. Przede wszystkim są to motoroweryści, motocykliści i kierowcy samochodów osobowych. I tak niedawno na szosie Budziszewo — Studzieniec (gmina Rogoźno) Zdzisław R. (będący pod działaniem alkoholu) przejechał „Flacie” 125p 6 osób. W wyniku rozwinięta nadmiernej prędkości uderzył samochodem w przydrożne drzewo. Skutek — 3 osoby zabite, 4 ciężko ranne, kompletnie zniszczony wóz. (kal)

Koninśkie

200 ton cementu mniej może „pochłoniąć” jeden blok

Coraz częściej słyszy się głosy przeciwnie wielkiej pycie, stosowanej w budownictwie mieszkaniowym od kilkunastu lat niemal wyłącznie. Oskarżana jest o przyczynienie się do powstania koszarowych — iden tycznych w całym kraju — osiedli o zbyt niskiej cenach, małą przepustliwość powietrza i skłonność do zawilgoceń, co stało się powodem różnego rodzaju alergii u mieszkańców owych betonowych pudeł. Od entuzjastycznych sądów wypowiadanych o wielkiej pycie przeszliśmy do potępienia jej w czambuł.

Niektórzy domagają się wręcz zaprzestania owej technologii i powrócenia do tradycyjnych metod budowania. Mniej ekstremalnie nastawieni specjaliści próbują sposobów bardziej rozsądnych w obecnej sytuacji, nie sprzyjającej takim „rewolucjom”. Starają się ulepszyć i dostosować do potrzeb to „kukulkanie jajo” budownictwa lat siedemdziesiątych.

W koniskim Kombinacie Budowlanym weszło na przykład do realizacji opracowanie znacznie ulepszonej wielkiej płyty i podnoszące jej walory użytkowe, a polegające na połączeniu dwóch systemów — wielkopłytkowego i zarzuconego już systemu OWT-67. Efektem tych zmian jest zmniejszenie zużycia cementu przy budowie jednego bloku o ponad 200 ton. Za stosowanie ponadto elementów szkieletowych zamiast ścian nośnych umożliwi większą swobodę w rozkładzie mieszkań. Poprawi się też izolacja akustyczna, zaś na wyprodukowanie tak ulepszonych płyt fabryki domów potrzebować będą trzykrotnie mniej energii elektrycznej i cieplej niż dotychczas. W parterach domów zabudowanych według tej technologii mieszć się mogą obiekty handlowe i usługowe. Poprawi się też organizacja montażu. Wskróćcie w koniskiej fabryce domów ruszy produkcja zmodyfikowanej wielkiej płyty, zaakceptowanej przez resort budownictwa. Nową technologię planuje zastosować się również w innych miastach. (fog)

Leszczyńskie

Kto w Taszkencie polubi „Bachora“?

wego plastyka wykonają wszystkie roboty wykonawcze.

Będzie to w Taszkencie już drugi obiekt gastronomiczny o wewnątrz rodem z Leszna. Przedtem pracownicy Zakładów Mechanicznych wykonali wystroje w dwóch restauracjach w Kijowie, a także w Jakcie. Jak informuje zastępca dyrektora — Eugeniusz Kry-

siak, eksport tego rodzaju usług jest bardzo opłacalny.

Podobne roboty wykonuje się jednocześnie w kraju. Właśnie brygady WZSR realizują kompletny wystój wewnątrz w nowym zajeździe w Dębowej Leśce koło Leszna. Wyroby Zakładu trafiają też do naszych mieszkań. Są to płytki z folii PCW do kuchni i łazienek. Rocznie produkuje się ich 80 000. (gra)

telefony donoszą...

W Obornikach (Poznańskie), doszło do zderzenia dwóch motocykli. Na skutek wypadku jeden kierowca poniósł śmierć, a drugi i pasażer motocykla doznał obrażeń.

Podobny wypadek zdarzył się w Wyszczu (Pilskie). Nie posiadający uprawnień motocyklista doprowadził do zderzenia z innym motocyklem. W wypadku jeden z kierowców doznał śmierci, a drugiego rano przejeżdżono do szpitala.

W Śleszynie (Poznańskie), na skutek samozapalenia się słania wybuchł pożar w zabudowaniach

gospodarczych. Częściowo spaleni ulegli obora i znajdują się w niej siano. Straty ocenia się na około 90 000 zł.

W Mosinie (Poznańskie), kierujący „Flatem” 125p doprowadził do zderzenia z motocyklem, którego kierowcę rannego przewieziono do szpitala.

K Stupcy (Koninśkie), kierujący „Polonezem” na skutek nieostrożnej jazdy potrącił rowerzystę, którego z objawami wstrząsu mózgu przewieziono do szpitala.

Na trasie E-8 w Podrzewiu (Poznańskie), „Flat” 125p na skutek nadmiernej prędkości wpadł do rowu uderzając w drzewo. W wypadku trzy osoby zostały rane.

W Ostrzeszowie (Kaliskie), ranny został 7-letni chłopiec, który wybiegł na drogę i potrącony został przez „Flata” 125p. (jz)

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 19, 21.

PROGRAM III: 9.35 Komu piosenka...; 9.55 Dni walczącej stolicy — kronika Powstania Warszawskiego; 9.55 Realita A. Ratusińskiego; 10.00 min. do godziny; 10.15 Przebieg z nowych płyt; 10.30 Te dni są coraz młodszymi; 10.45 Muzyczne spotkania M. Wolnego; 10.55 „Wspinać się na górę Nika” — strategiczne planowanie, odc. 1. słuch. dok. J. Usplęskiego; 11.00 Orkiestra i dyrygent; 11.15 Kontrapunkt; 11.30 Muzyczne premiery Pr. III; 11.45 Urodzeni na początku wieku — reportaż; 11.55 Nowa płyta zespołu The Shadows; 12.00 S. Zieliński opowieści z bliska; 12.15 Samotność na barwę zieloną — wiersze śpiewane polskich poetów; 12.30 Suite na flet i fortepian jazzowy grają Jean Pierre Rampal i Claude Bolling; 12.45 Romanse sentymentalne; 12.55 Klasyczny jazz rock ze zespołu Docus; 13.00 „Biały Murzyn” — rzecz o dadasz; 13.10 Soot Sims gra Gershwin; 13.25 Lutniowe sola A. Pilcha; 13.40 „Dni walczącej stolicy — kronika Powstania Warszawskiego”; 13.55 Muzyczne impresje; 14.00 Jazz na forte; 14.10 Bogusław Kierec; 14.25 Trzy — cztery; 14.35 Gra zespołu Kombi; 14.45 Dziewięć Mesiassena; 14.55 Marek Bilzinski; 15.00 „Pomyłka, proszę się wyśmiać” — słuch. wg noweli A. Ullmana i Z. Fletcher; 15.15 Klasyczny francuski piosenki — Ives Montand; 15.30 Między dniami a snem — W. Aszkenez solista i kameralista.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 19, 21.

PROGRAM III: 9.35 Komu piosenka...; 9.55 Dni walczącej stolicy — kronika Powstania Warszawskiego; 9.55 Realita A. Ratusińskiego; 10.00 min. do godziny; 10.15 Przebieg z nowych płyt; 10.30 Te dni są coraz młodszymi; 10.45 Muzyczne spotkania M. Wolnego; 10.55 „Wspinać się na górę Nika” — strategiczne planowanie, odc. 1. słuch. dok. J. Usplęskiego; 11.00 Orkiestra i dyrygent; 11.15 Kontrapunkt; 11.30 Muzyczne premiery Pr. III; 11.45 Urodzeni na początku wieku — reportaż; 11.55 Nowa płyta zespołu The Shadows; 12.00 S. Zieliński opowieści z bliska; 12.15 Samotność na barwę zieloną — wiersze śpiewane polskich poetów; 12.30 Suite na flet i fortepian jazzowy grają Jean Pierre Rampal i Claude Bolling; 12.45 Romanse sentymentalne; 12.55 Klasyczny jazz rock ze zespołu Docus; 13.00 „Biały Murzyn” — rzecz o dadasz; 13.10 Soot Sims gra Gershwin; 13.25 Lutniowe sola A. Pilcha; 13.40 „Dni walczącej stolicy — kronika Powstania Warszawskiego”; 13.55 Muzyczne impresje; 14.00 Jazz na forte; 14.10 Bogusław Kierec; 14.25 Trzy — cztery; 14.35 Gra zespołu Kombi; 14.45 Dziewięć Mesiassena; 14.55 Marek Bilzinski; 15.00 „Pomyłka, proszę się wyśmiać” — słuch. wg noweli A. Ullmana i Z. Fletcher; 15.15 Klasyczny francuski piosenki — Ives Montand; 15.30 Między dniami a snem — W. Aszkenez solista i kameralista.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 19, 21.

PROGRAM IV (aud. lokalne Poznania): 0.05 Radioexpress na dzień dobry; 0.10 Radio dedykuję; 0.15 Czas dobrych gospodarzy; 0.20 Faleton filmowy; 0.25 Muzyki; 0.30 Radioexpress; 0.35 Stereo; 0.40 Popołudnie z muzyką; 0.45 Dźwiękowisko postępcie A. Wojciechowski; 0.50 „Ten z wiosłem”; 0.55 Stereo: Grająca Szafa.

Wiadomości: 7, 8, 10.30, 12, 15, 17, 19.30, 22.

PROGRAM IV (aud. lokalne Poznania): 0.45 Radioexpress na dzień dobry; 0.50 Radio dedykuję; 0.55 Czas dobrych gospodarzy; 1.00 Faleton filmowy; 1.05 Muzyki; 1.10 Radioexpress; 1.15 Stereo; 1.20 Popołudnie z muzyką; 1.25 Dźwiękowisko postępcie A. Wojciechowski; 1.30 „Ten z wiosłem”; 1.35 Stereo: Grająca Szafa.

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.15 Co niedziela gra kapela; 7.30 Moskwa z melodią i piosenką; 7.45 Słowa M. Rodowicz; 7.55 „Musiklon” z Poznania; 8.05 Radoły magazynu wojewódzkiego; 8.10 Informacje sportowe; 8.15 Poranny koncert Orkiestry PR I TV; 8.20 Radio w Teatr dla Dzieci; 8.25 „Studnie uspiętych ech” — słuch.; 8.30 Koncert przed hejnałem — na życzenie melomani; 8.35 W samo południe; 8.40 Informacje dla kierowców; 8.45 Studio „Gama”; 8.50 „W Jeziorach”; 8.55 Koncert życzeń; 9.00 Teatr PR: „Kartel z Montmartre”; 9.05 „Kartel z Montmartre”; 9.10 Słuch.; 9.15 Radio orkiestra przed mikrofonem; 9.20 Studio Młodych; 9.25 Komunikaty Totalizatora Sportowego; 9.30 Informacje dla kierowców; 9.35 „Opolski Kabaret”; 9.40 „Opolski Kabaret”; 9.45 Przy muzyce o sportie; 9.50 Koncert życzeń; 9.55 Z dziejów kabaretu; 10.00 Telegramy muzyczne ze świata; 10.05 Moja aud. muzyczna; 10.10 Informacje sportowe; 10.15 Rewia piosenek; 10.20 Jazz na dobranoc.

GŁOS WIELKOPOLSKI redaktorzy w województwach
KALISZ: Zofia Poczwicka, ul. Kazimierzowska 4, tel. 736-99
KONIN: Wojciech Rutkowski, pl. GPZR 1, tel. 266-67
LESZNO: Andrzej Rutkowski, ul. Słowiańska 38, tel. 61-61
PIŁA: Władysław Wrzask, ul. Okrzei 7a, tel. 48-56

LIPIEC 31 Piątek	Ignacego Lubomira
SIERPIEŃ 1 Sobota	Justyna Piotra
2 Niedziela	Gustawa Kariny
	Słońce: 5.11—20.46

TEATRY
Nieczynne.
KINA

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA

CHODZIEŻ Notec: „Saturn 3” (ang.).

CZEMPIN: „O jeden most za daleko” (ang.), „Podróż kota w butach” (jap.).

GOSTYŃ: „Zamach stanu” (pol. skł.), „Zgubiony flek” (pol.).

GRODZISK: sob. i niedz. „Cudze pieniądze” (fr.).

JAROCIN: „Rój” (USA), „Dick i Jane” (USA).

KALISZ Kosmos, piąt. „Potop” (pol.), „Kariera na zieleńcu” (fr.); Stylowe: „Coma” (USA), „Powrót Robin Hooda” (ang.), niedz. „Uizana, wódz Apaczów” (NRD).

KĘPNO: „Gorące polowanie” (jap.), sob. i niedz. „Polowanie na goryla” (pol.).

KŁODAWA: „Coma” (USA).

KONIN Górnik: „Ebirah, potwór z głębin” (jap.), „Miś” (polski).

KOSCIAN: sob. i niedz. „Jak żyć” (pol.), niedz. „Zatopiona fregata” (pol.).

KROTOSZYN: piąt. „Wierna żona” (fr.), piąt. i niedz. „Teror Mechagodźzili” (jap.), sob. i niedz. „Gangsterzy szos” (kanadyjski).

LESZNO: „Porwany przez Indian” (NRD), „Młody Franken stein” (USA), niedz. „Kolorowy promyk” (pol.).

NOWY TOMYŚL: piąt. „San Babil godz. 20” (wł.), „Powrót Mechagodźzili” (jap.).

OBORNKI: „Coma” (USA), „Król i gwiazda wieczorna” (czes.), sob. i niedz. „Dziś niedz. wiedz Gawryło” (radz.).

PIŁA Sokół: „Mroczny przedmiot pożądania” (fr.-hiszp.), niedz. „Jeśli serce masz bijące” (pols.).

PLESZEW: „Cena strachu” (USA), „Przygody Ali Baby i 40 rozbojników” (radz.), sob. i niedz. „Pokusza” (pol.).

SŁUPCA: „Płatek nie świętek” (czes.), sob. i niedz. „Były dwa piekarni” (pol.).

SZAMOTULY: „Zandarm w No wym Jorku” (fr.), niedz. „Komi nialczyk” (pol.).

SYCÓW: sob. i niedz. „Gangsterzy szos” (kanad.), niedz. „Balada o burmistrzance” (pol.).

SREM Słonko: „Saturn 3” (angielski).

SRODA: „Bobby Deerfield” (USA), „Przygody barona Muench hausena” (fr.).

TRZCIANKA: „Superpotwór” (jap.), sob. i niedz. „Pampalini i Yeti” (pol.).

TUREK: „Ciosy” (pol.), „Wys pa skarbów” (fr.-wł.).

WALCZ Tęcza: „Bobby Deerfield” (USA), „Historia żółtej eizemki” (pol.), niedz. „Indeks” (pol.); WOK: „Bez skrupułów” (fr.), sob. i niedz. „Konik Garbusiek” (radz.), „Szatan z VII klasy” (pol.).

WRONKI: piąt. „Gdy była tu Anastazja” (rum.), „Orkiestra Klubu Samotnych Serc sierżanta Peppera” (USA), sob. i niedz. „Proces poszlakowy” (jap.), niedz. „Ani słowa o futbolu” (radz.).

WRZESNIA: „Indeks” (pol.), niedz. „Ballada o dentyście” (pol. skł.).

WSCHOWA: „Polonia Restituta” (pol.), niedz. „Zagadka w Zoo” (pol.).

ZŁOTÓW: piąt. i sob. „Książkę i zebra” (panam.), „Samolot w płomieniach” (radz.), niedz. „Zandarm na emeryturze” (fr.), „Baśń o jasnym sokole” (radz.).

RADIO

PIĄTEK — PROGRAM I: 6 Sy gnały dnia; 9 Lato z Radiem; 11.40 Tu Radio Kierowców; 12.05 Spotkania z folklorem; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13 Komunikat energetyczny; 13.01 Rybacka prog

noza pogody; 13.05 Studio „Gama”; 13.15 Popołudnie dziewcząt i chłopców — aud. z telef. udziałem słuchaczy; 13.30 Studio Relaks; 13.35 Kącik Melomana — W. A. Mozart: I Koncert Es-dur na róg i orkiestrę KV 495; 13.50 Muzyka i Aktualności; 13.55 Nowości radiowych studiów; 14.00 Magazyn związkowy; 14.30 Radiokurier; 14.35 Warszawskie orkiestry radiowe; 14.40 Magazyn międzynarodowy; „Punkt widzenia”; 14.45 Koncert życzeń; 14.50 Orkiestry w repertuarze popularnym; 14.55 Kronika sportowa; 15.00 Komunikaty Totalizatora Sportowego; 15.05 Muzyka Szyma nowskiego; 15.10 Tu Radio Kierowców; 15.15 Wybitni soliści polscy; 15.20 Aud. publicystyczna. Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 9, 10, 11, 12.05, 14, 15, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23.

PROGRAM III: 8.05 Twórcy standardów — Jeremie Kern; 8.30 Prosto z kraju — aud. publicystyczna; 8.45 Mikrorecital Ornell Vanoni; 9 „Dni walczącej stolicy — kronika Powstania Warszawskiego”; 9.15 Mała poranna muzyka; 9.45 Wakacje z przebojami; 10.35 Wakacje z przebojami; 11 Wiedzieć by decydować; 11.30 Wakacje ze swingiem; 12.05 Niech gra muzyka; 12.10 Powtórka z rozrywką; 12.15 „Mordercy z Collinsa” — odc. pow. Eli Kazana; 14 Lato w Filharmonii; 15.05 Gł. tara, kastaniety i piosenka; 15.30 Koncert bez biletu; 15.35 Posłuchaj wari...; 15.45 Muzykowanie; 15.50 Kobieta w świecie; 16.05 3 minuty dla kierowców; 16.10 W tonacji Trójki; 16.15 Polityka dla wszystkich; 16.25 Muzyka na letnie popołudnie; 16.30 Powieść w wydaniu dźwięku — Stanisław Lem; „Niezwykłość”; 16.35 Lutniowe sola A. Pilcha; 16.40 „Dni walczącej stolicy — kronika Powstania Warszawskiego”; 16.45 Muzyczne impresje; 16.50 Interdium — aktualności; 16.55 Katalog nagrań; 17.00 IV kłosa utworów na gamę M. Marais; 17.05 Marek Bilzinski; 17.15 Trzy kwadransy jazzu; 17.20 Drugi dywan perski; 17.25 Jam session w Trójce.

Wiadomości: 7, 8, 10.30, 12, 15, 17, 19.30, 22.

PROGRAM IV (aud. lokalne Poznania): 0.45 Radioexpress na dzień dobry; 0.50 Czas dobrych gospodarzy; 0.55 Aud. sportowa;

16.55 Komunikaty; 17 Radioexpress; 17.15 Stereo: Muzyczne penetracje; 17.40 Magazyn spraw studenckich; 18 Poznański koncert życzeń.

SOBOTA — PROGRAM I: 0.05 Kalendarz Kultury i Nauki Polskiej; 0.10 Noc z melodią i piosenką z Białegostoku; 1.05 Rybacka prognoza pogody; 1.40 Sygnały dnia — pierwszej zmianie; 1.50 Sygnały dnia; 1.55 Lato z Radiem; 1.55 Poetycki koncert żywej muzyki; 1.55 Tu Radio Kierowców; 1.55 Niech wiatr ją poniesie — pieśni Powstania Warszawskiego; 1.55 Rolniczy kwadrans; 1.55 Komunikat energetyczny; 1.55 Studio „Gama”; 1.55 Teatr PR — Przegląd słuchowisk rozgł. region. — Gdańsk: „Ekspedycja” — moralitet tropikalny; 1.55 Dni dzieci: „Tajemniczy ogród”, cz. I; 1.55 Studio Relaks; 1.55 Kącik Melomana; 1.55 Pięć minut o kulturze; 1.55 Muzyka i aktualności; 1.55 Kompozytor o sobie — spotkanie z L. Kaszyckim; 1.55 Radiowe spotkania; 1.55 Radiokurier; 1.55 Słowa M. Rodowicz; 1.55 Pod wieczór przy mikrofonie; 1.55 Gwiazdy jazzu; 1.55 Przy muzyce o sporcie; 1.55 Komunikaty Totalizatora Sportowego; 1.55 Tu Radio Kierowców; 1.55 Poznań na muzycznej antenie; 1.55 Aud. publicystyczna.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 9, 10, 11, 12.05, 14, 15, 17, 18, 19, 21, 22, 23.

PROGRAM III: 8.05 Wariacje na temat...; 9 „Dni walczącej stolicy — kronika Powstania Warszawskiego”; 9.15 Mazurki Chopina w nagraniu W. Małcużyńskiego; 9.20 „Wojciech w nocy” — aud. J. Zdrojewskiego; 9.25 Ballady bez słów; 9.30 Powieść w wyd. dźwięku — S. Lem: „Niezwykłość”; 9.35 Tria K. Komedy i M. Kosza; 9.40 W tonacji Trójki; 9.45 Powtórka z rozrywką; 9.50 „Mordercy z Collinsa” — odc. pow. Eli Kazana; 9.55 Lato w Filharmonii; 9.55 Studio 202 — Wrocławski Magazyn Rozrywkowy; 9.55 3 minuty dla kierowców; 9.55 Słuchaj razem z nami; 9.55 Klub „Światowid” — czyli nie tylko o polityce, „Cisza święta” — gra Ralph Towner; 9.55 Lutniowe

PRACOWNICY POSZUKIWANI

- INSPEKTORA bhp
- STOLARZA
- MURARZA
- ROBOTNIKÓW budowlanych
- PORTIERA na pół etatu

zatrudni Wielkopolskie Wydawnictwo i. a. sowe Poznań, ul. Grunwaldzka 19 p. 16.

45-B

PP POLMOZBYT w Poznaniu, ul. Z. Wojciechowskiego 3/17 zatrudni:

PRACOWNIKÓW magazynowych (mężczyzn i kobiety) do pracy w magazynach hurtowych na terenie m. Poznania.

Wynagrodzenie w/g obowiązującego taryfikatora w przemyśle maszynowym.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr tel. 205-411 w. 24 pokój 206 codziennie od godz. 8 do 14.

Dojazd autobusami nr 85, 87, 68, 110, 119 lub tramwajem linii 9, 11, 24 w kierunku ul. Piątkowskiej. 2142-K1

PRZEDSIĘBIORSTWO SPEDYCJI KRAJOWEJ Oddział w Poznaniu zatrudni zaraz

PORTIERÓW w niepełnym wymiarze godzin.

Zgłoszenia przyjmuje Przedsiębiorstwo Spedycji Krajowej Oddział w Poznaniu, ul. Towarowa (wolne tory), telefon 656-21, w. 28. 2137-K1

Praca

Blacharzy samochodowych, mechanika oraz uczniów przyjmie. Telefon 20-36-35. 32888g

Przyjmie panią do szycia. Biełżniarstwo. Półwiejska 26 m. 10 — wieczorem. 32754g

Przyjmie mężczyzn do pracy w ogrodnictwie. Os. Plewiska, Akacjowa 13. 32755g

Pilnie przyjmie blacharzy samochodowych — samochodzielnia do dobrych warunkach. Swarzędz, ul. Rynek 38 m. 1 od godz. 16. 32766g

Poszukuje pani do opieki nad chorą 4 godz. dziennie, tel. 67-35-91 po godz. 16. 32776g

Przyjmie do pracy w ogrodnictwie mężczyzn lub małżeństwo (najchętniej emerytów lub rencistów). Praca stała, zapewni mieszkanie. Władysław, ul. Świerczewskiego 96 m. 5. 32883g

Biegła przyjmie szycie chłupniczo. Oferty „Prasa”, Skryta 1 dla 32860g.

Przyjmie do szycia spodni, tel. grzesznościowy 20-66-99, godz. 17 — 20.00. 32675g

Pracownika i ucznia przyjmie. Wulkanizacja, Szymański, Stęszewska 54. 32680g

Pracowników — szklarzy, spawaczy — przyjmie ogrodnictwo. Kasztelańska 69. 32686g

Tokarza, również w niepełnym wymiarze godzin zatrudni. Oferty „Prasa”, Skryta 1 dla 32655g.

Zatrudni kierownicę na Stara 200 z przyczepą. Poznań — Piatkowo, Drobniaka 31, godz. 17 — 20. 32636g

Przyjmie krawcowe do szycia kombinezonów dziecięcych. Oferty „Prasa”, Skryta 1 dla 32655g.

Przyjmie krawcowe do szycia kombinezonów dziecięcych. Kolejowa 14 m. 1. 32638g

Szycie spodni praca stała, tel. 607-86 wieczorem. 32632g

Przyjmie pomoc do kłosa, ku. Warzywa — Owoce, tel. 66-08-14. 32629g

Przyjmie krawcowe, krawiectwo lekkie, praca stała, wynagrodzenie bardzo dobre. Gancarczyk, Komorniki, ul. Nowa 18. Dojazd z Górczyna autobusem 103. 32599g

Murarzy, tynkarzy i pomocników przyjmie. Tel. 20-60-84 po godz. 15. 32591g

Zatrudni dekarzy i pomocników. Tel. 66-01-28. 32581g

Zatrudni krawcową do pracowni — kurtki. Oferty „Prasa”, Skryta 1 dla 32573g.

Zatrudni uczennice w krawiectwie lekkim, z Przemierowa lub okolic. Oferty „Prasa”, Skryta 1 dla 32451g.

Zatrudni opiekunkę do dziecka na dobrych warunkach. Tel. 20-34-38, po godz. 19. 32439g

Tokarz potrzebny. Poznań, ul. Nałkowskiej 15. 32444g

Fryzjerkę przyjmie. Główna 64. 32521g

Potrzebna krawcowa. Tel. 457-77, godz. 16 — 20. 32550g

Zatrudni murarzy i pomocników — mogą być emeryci i renciści. Tel. 20-54-26. 32555g

Stolarzy lub pracowników niewykwalifikowanych do prostych prac stolarskich na dobrych warunkach, zatrudni. Praca stała, tel. 716-73. 32693g

Tokarza zatrudni. Także renciste, emeryta. Ściegiennego 21, telefon 637-40. 32939g

Solidną uczciwą panią do prowadzenia domu dla trzech osób przyjmie zaraz. Warunki bardzo dobre. Poznań, ul. Bolikowska 8, tel. 67-46-99. 32885g

Pracowników przyjmie. Wytwórnia Art. Gumowych Poznań — Górczyn ul. Zgoda 12. 33094g

Zatrudni instalatora, spawacza na dobrych warunkach. Rybaki 5 telefon 747-91. 32924g

Przyjmie szlifierza — polerownika. Janickiego 22 Galwanizacja. 33057g

Przyjmie krawcowe do szycia kombinezonów dziecięcych, warunki bardzo dobre. Os. Kraju Rad 18 m. 5 godz. 16-19. 33030g

Przyjmie monter i spawacza, c.o., na bardzo dobrych warunkach (na cały lub pół etatu) Zakład instalacji sanitarnych. Tadeusz Marciniaś tel. 20-18-62. 32953g

Przyjmie ślusarza ze znajomością spawania oraz do przyrządów. Warsztat ślusarski — mechaniczny Baranowo, ul. Wiosenna 35 (dojazd autobusem 102). 32981g

Potrzebna kobieta do szycia. Tel. grzesznościowy 634-14 godz. 16-19. 32987g

Ogrodnik rencista poszukuje pracy. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 32996g.

Kelnerki — stażystki, kelnerzy, bufetowe, pomoce kuchenne, księgowa potrzebne w Restauracji Browar. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 33113g.

Zatrudni ślusarza z uprawnieniami spawania gazowego. Jelonek, Orzechowa 2, dojazd autobusem 110-119. 32984g

Zakład tworzyw sztucznych zatrudni panie do lekkich prac pomocniczych. Oferty „Prasa”, Skryta 1 dla 32706g.

Potrzebny pomocnik z pełnym utrzymaniem. Go spodarskie rolne. Poznań, Starecka 184. 32721g

Nauka

Korepetycje z matematyki i chemii, również przygotowanie do egzaminów wstępnych na studia, tel. 43-12. 32897g

Korepetycje z matematyki, tel. 202-834, Dudziak. 32759g

Niemiecki — pięcioletniowy kurs intensywny, mgr Nowotki, Promieniowa 99 m. 29. 32601g

Matematyka — magister przygotowuje do poprawek. Janyga, tel. 32-31-42. 28810g

Kupno

Kupie kwiaty w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Skryta 1 dla 32795g.

„Mewę” kupię, telefon 33-33-88. 32860g

Kupie tokarkę i balans, tel. 22-20-29. 32865g

Nowy kołuch kupię. Tel. 67-93-07. 32879g

Bony PKO, tel. 67-98-46. 32830g

Kupię bony PKO, telefon 32-21-40. 32844g

Bulwy frezji kupię, tel. 79-07-29. 32856g

Kupię ciągnik do 35 KM oraz ciągniczek Tera małego używane. Tel. 41-17-34 lub oferty „Prasa”, Skryta 1 dla 32804g.

Eternit niskoafalsty ewentualnie wysokoafalsty kupię. Oferty: Andrzej Kuwart, Mirkowice, p-ta 62-150 Mieścisko. 32989g

Garaż murowany kupię lub wynajmę. Stare Miasto tel. 551-20. 33002g

Kupię taksometr, telefon 20-40-98. 33118g

Stropy Ferta, cegły kupię. Tel. 623-96. 32541g

Kupię 2 tony wapna i 2 tony cementu białego. Oferty „Prasa”, Skryta 1 dla 32404g.

Duży dywan kupię, tel. 67-53-01. 32698g

Stary zdobiony wazon, pucharek ze szkła, oprawiony w srebro, kryształ, ozdoba szkatułki, cukierki, nóż, pucharek, kubek ze srebra, stare monety kupię. Oferty „Prasa”, Skryta 1 dla 32648g.

Kupię biały blam karakułowy. Oferty „Prasa”, Skryta 1 dla 32643g.

Prasownice kupię. Oferty „Prasa”, Skryta 1 dla 32628g.

Kupię kołuch damski, na 173 i męski na 180, tel. 20-03-84. 32597g

Mechanizm napędowy winny do udrążki do 1 tony. Tel. 77-62-95 po godz. 19. 32609g

Bony PeKaO kupię. Tel. 20-28-46, godz. 9 — 11 lub oferty „Prasa”, Skryta 1 dla 32655g.

Wanne żelazna sprzedam. Tel. 720-01. 32993g

Asparagus sprengeri niekwitający — sadzonki sprzedam. Mosina, Sowieniecka 12, tel. 282. 31989g

Duży blurko, szafa Biedermeyer, kołuch. Telefon 20-37-76. 33031g

Palme duża sprzedam. Tel. 430-78. 32934g

Sprzedam blam karakułowy braz. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 32926g.

Rury czarne Ø 2,5 cala sprzedam. Poznań, ul. Opalenicka 21. 32955g

„Radmor”, „Finezia”, kołumy sprzedam. Wiry, ul. Komornicka 48A. 32956g

Wanne żelazna sprzedam. Tel. 720-01. 32993g

Sprzedam prasę hydrauliczną o nacisku 100 ton, wymiary stołu 60 cm X 60 cm. Mieczysław Dajewski, Jarocin 63-200 Chrobrego 76. 32916g

Spacerówkę NRD sprzedam. Os. Rusa 92 m. 10. 32847g

Stalych odbiorców asparagusa ciętego poszukuję. R. Matoka, 64-610 Rogoźno, ul. Kościuski 25. 32905g

Kióska warzywa — owoce w dobrym punkcie sprzedam. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 33125g.

Sprzedam wyrwywaczkę do lnu z włączaniem, Jurek, Duszniki Wlkp. 32943g

Szlifierkę do parkietu nową na 220 i 380V sprzedam. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 32991g. 32991g

Asparagus sprengeri niekwitający — sadzonki sprzedam. Mosina, Sowieniecka 12, tel. 282. 31989g

Duży blurko, szafa Biedermeyer, kołuch. Telefon 20-37-76. 33031g

Palme duża sprzedam. Tel. 430-78. 32934g

Sprzedam blam karakułowy braz. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 32926g.

Rury czarne Ø 2,5 cala sprzedam. Poznań, ul. Opalenicka 21. 32955g

„Radmor”, „Finezia”, kołumy sprzedam. Wiry, ul. Komornicka 48A. 32956g

Wanne żelazna sprzedam. Tel. 720-01. 32993g

Sprzedam prasę hydrauliczną o nacisku 100 ton, wymiary stołu 60 cm X 60 cm. Mieczysław Dajewski, Jarocin 63-200 Chrobrego 76. 32916g

Spacerówkę NRD sprzedam. Os. Rusa 92 m. 10. 32847g

Stalych odbiorców asparagusa ciętego poszukuję. R. Matoka, 64-610 Rogoźno, ul. Kościuski 25. 32905g

Kióska warzywa — owoce w dobrym punkcie sprzedam. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 33125g.

Sprzedam wyrwywaczkę do lnu z włączaniem, Jurek, Duszniki Wlkp. 32943g

Sprzedam prasę hydrauliczną o nacisku 100 ton, wymiary stołu 60 cm X 60 cm. Mieczysław Dajewski, Jarocin 63-200 Chrobrego 76. 32916g

Spacerówkę NRD sprzedam. Os. Rusa 92 m. 10. 32847g

Stalych odbiorców asparagusa ciętego poszukuję. R. Matoka, 64-610 Rogoźno, ul. Kościuski 25. 32905g

Kióska warzywa — owoce w dobrym punkcie sprzedam. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 33125g.

Sprzedam wyrwywaczkę do lnu z włączaniem, Jurek, Duszniki Wlkp. 32943g

Szlifierkę do parkietu nową na 220 i 380V sprzedam. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 32991g. 32991g

Asparagus sprengeri niekwitający — sadzonki sprzedam. Mosina, Sowieniecka 12, tel. 282. 31989g

Duży blurko, szafa Biedermeyer, kołuch. Telefon 20-37-76. 33031g

Palme duża sprzedam. Tel. 430-78. 32934g

Sprzedam blam karakułowy braz. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 32926g.

Rury czarne Ø 2,5 cala sprzedam. Poznań, ul. Opalenicka 21. 32955g

„Radmor”, „Finezia”, kołumy sprzedam. Wiry, ul. Komornicka 48A. 32956g

Wanne żelazna sprzedam. Tel. 720-01. 32993g

Sprzedam prasę hydrauliczną o nacisku 100 ton, wymiary stołu 60 cm X 60 cm. Mieczysław Dajewski, Jarocin 63-200 Chrobrego 76. 32916g

Spacerówkę NRD sprzedam. Os. Rusa 92 m. 10. 32847g

Stalych odbiorców asparagusa ciętego poszukuję. R. Matoka, 64-610 Rogoźno, ul. Kościuski 25. 32905g

Kióska warzywa — owoce w dobrym punkcie sprzedam. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 33125g.

Sprzedam wyrwywaczkę do lnu z włączaniem, Jurek, Duszniki Wlkp. 32943g

Szlifierkę do parkietu nową na 220 i 380V sprzedam. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 32991g. 32991g

Asparagus sprengeri niekwitający — sadzonki sprzedam. Mosina, Sowieniecka 12, tel. 282. 31989g

Duży blurko, szafa Biedermeyer, kołuch. Telefon 20-37-76. 33031g

Palme duża sprzedam. Tel. 430-78. 32934g

Sprzedam blam karakułowy braz. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 32926g.

Rury czarne Ø 2,5 cala sprzedam. Poznań, ul. Opalenicka 21. 32955g

„Radmor”, „Finezia”, kołumy sprzedam. Wiry, ul. Komornicka 48A. 32956g

Wanne żelazna sprzedam. Tel. 720-01. 32993g

Sprzedam prasę hydrauliczną o nacisku 100 ton, wymiary stołu 60 cm X 60 cm. Mieczysław Dajewski, Jarocin 63-200 Chrobrego 76. 32916g

Spacerówkę NRD sprzedam. Os. Rusa 92 m. 10. 32847g

Stalych odbiorców asparagusa ciętego poszukuję. R. Matoka, 64-610 Rogoźno, ul. Kościuski 25. 32905g

Kióska warzywa — owoce w dobrym punkcie sprzedam. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 33125g.

Sprzedam wyrwywaczkę do lnu z włączaniem, Jurek, Duszniki Wlkp. 32943g

Szlifierkę do parkietu nową na 220 i 380V sprzedam. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 32991g. 32991g

Asparagus sprengeri niekwitający — sadzonki sprzedam. Mosina, Sowieniecka 12, tel. 282. 31989g

Duży blurko, szafa Biedermeyer, kołuch. Telefon 20-37-76. 33031g

Palme duża sprzedam. Tel. 430-78. 32934g

Sprzedam blam karakułowy braz. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 32926g.

Rury czarne Ø 2,5 cala sprzedam. Poznań, ul. Opalenicka 21. 32955g

„Radmor”, „Finezia”, kołumy sprzedam. Wiry, ul. Komornicka 48A. 32956g

Wanne żelazna sprzedam. Tel. 720-01. 32993g

Garaż blaszany sprzedam. Tel. 79-11-19. 32730g

Sprzedam flippery. Gościński, Jarocin 63-200 Chrobrego 76. 32769g

Kożuchy włoskie, telefon 67-63-79. 32784g

Taksometr. Osiedle Czecha 48 m. 10. 32745g

Sprzedam balans 10 t i 3 t, tel. 33-17-96 wieczorem. 32786g

Betoniarke 150 l i wciągarke z okna 150X150. Os. Piastowskie 6 m. 18. 32787g

Jamniki krótkowłose, rodowodowe. Jezierski, Winkiera 30a. 32789g

Krzewy róż sprzedam. Tel. 401-30. 32554g

Pianino, zegar stojący sprzedam, tel. 67-53-01. 32699g

Sprzedam Trabantę 601, rok 1973 + silnik lub zamienie na Flata 126p. Poznań, Garbary 16 m. 1. 32333g

Silnik Peugeot — Diesel, Perkinsa kupię. Os. Plewiska, ul. Łukowa 69. 32518g

Nowa rama, nadwozie „Tarpan” uszkodzone — sprzedam, tel. 586-61, godz. 9-11. 32703g

Sprzedam Flata 125p, rocznik 1974, tel. 709-95. 32982g

Ładę 1500 S, rocznik 77 sprzedam. Przybyszewskiego 34 m. 6, godz. 15 — 18. 32738g

Sprzedam Skodę Octavię Super, tel. 434-00. 32743g

Flata 132 GLS okazynie sprzedam. Os. Piastowskie 13 m. 26. 32602g

Sprzedam Trabantę 601, rok 1973 + silnik lub zamienie na Flata 126p. Poznań, Garbary 16 m. 1. 32333g

Silnik Peugeot — Diesel, Perkinsa kupię. Os. Plewiska, ul. Łukowa 69. 32518g

Nowa rama, nadwozie „Tarpan” uszkodzone — sprzedam, tel. 586-61, godz. 9-11. 32703g

Sprzedam Flata 125p, rocznik 1974, tel. 709-95. 32982g

Ładę 1500 S, rocznik 77 sprzedam. Przybyszewskiego 34 m. 6, godz. 15 — 18. 32738g

Sprzedam Skodę Octavię Super, tel. 434-00. 32743g

Flata 132 GLS okazynie sprzedam. Os. Piastowskie 13 m. 26. 32602g

Sprzedam Trabantę 601, rok 1973 + silnik lub zamienie na Flata

Praca
Przyjmę dziewczynki do pracy stała. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 32821g.
Piekarski potrzebny. Poznań, Mottego 2. 32890g
Przyjmę na stałe pracowników — także kobiety do lekkich prac warsztatowych w tworzywach i metalu. Oferty „Prasa” Skryta 1. 32818g
Pomoc do dziecka i drobnych prac domowych potrzebna na 8 godz. lub na stałe ze spaniem. W rękach bardzo dobre. (Os. Warszawskie), tel. 731-05. 32877g
Zatrudnię murarza, pomocnika, uczniów. Polska 90. 32740g

Zatrudnię tokarza. Trybunalska 24. 32810g
Przyjmę do pracy osobę umiejscowioną. Telefon 67-22-06. 33038g
Monterów instalacji wod-kan., c. o. i gazu zatrudnię. tel. 20-77-14. po 19 lub Skotarska 22. 33066g
Pilnie poszukiwana reparatorka. Telefon 640-79. godz. 19 — 21. Poznań, Mateckiego 13. 33068g
Fryzjerka damska zatrudnię Chelmońskiego 16. 33181g

Kupno
Kupię fabrycznie nowy ciągnik Ursus C-360. Stanisław Jankowski, Nocho 11, 63-100 Srem, tel. 44-02. 33061g

Sprzedaż
Poszukuję odbiorców na koszule „bluzki” spodnie. Poznań, Poznańska 35/4. 33263g
Atrakcyjnie urządzone kawiarne drink — bar sprzedam. Kołobrzeg Fre dry 5A. 33274g

Samochody
Skoda S 100 sprzedam. Os. Przyjaźni 15 m. 147. 33093g
Fiat 126p komfortowego kupię. tel. 32-53-38. 32674g

Nieruchomości
Sprzedam nowy domek jednorodzinny koło Poznania. Owińska, ul. Lipowa 2. 32976g
Dom willowy 5-pokojowy, c.o., ogród owocowy 2500 m² 15 km od Poznania, las, woda, sprzedam. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 33045g.
Sprzedam działkę budowlaną 700 m². Oferty „Prasa”, Skryta 1 dla 32635g.
Gnieźno! Sprzedam nowy dom jednorodzinny przy lesie na działce 1220 m². Informacje: ul. Dąbrowska 6. 32414g
Kupię willę lub działkę w okolicy Grunwald — Jeżyce. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 32452g.
Działkę budowlaną sprzedam blisko Poznania. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 32405g.

Kupię działkę rekreacyjną, najchętniej w Wołnowku. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 32461g.
Działkę budowlaną w Luboniu, Puszczykowie kupię. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 32527g.
Willi do wynajęcia na 2-3 lata w Poznaniu lub okolicy poszukuję — do bre warunków. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 32398g.
Kupię działkę do 3 ha może być zabudowana, okolice Poznania. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 32402g.
Kupię działkę (granica miasta) również rozpoczęta budowa. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 33041g.
Dom willowy 5-pokojowy, c.o., ogród owocowy 2500 m² 15 km od Poznania, las, woda, sprzedam. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 33045g.
Sprzedam małe gospodarstwo rolne koło Poznania. Oferty „Prasa”, Skryta 1 dla 32817g.
Kawałek ziemi lub działkę ogrodniczą w okolicy Poznania kupię. Oferty „Prasa”, Skryta 1 dla 32851g.
Sprzedam 0,5 ha ziemi z prawem zabudowy pod dom przy granicy Poznania. Oferty „Prasa”, Skryta 1 dla 32861g.
Kupię dach nad jeziorem. Oferty z cenną „Prasa”, Skryta 1 dla 32190g.

PRACOWNICY POSZUKIWANI
RADA PRACOWNICZA, DYREKCJA PP „POL MOBYT” w Poznaniu, ul. Z. Wojciechowskiego 3/17, tel. 206-602 lub 206-622 — poszukuje kandydatów na stanowiska:
1. Z-CY DYREKTORA d.s. Handlowych,
2. GŁÓWNEGO SPECJALISTY d.s. Zęseł.
Wymagane jest wykształcenie wyższe oraz długoletnia praktyka na stanowiskach kierowniczych w handlu, z uwzględnieniem działalności hurtowej i detalicznej.
Wynagrodzenie wg obowiązującego taryfikatora w przemyśle maszynowym.
Oferty przyjmuje Rada Pracownicza pok. 117 do 15 sierpnia 1981 r. w siedzibie zarządu przedsiębiorstwa. 2144-K1

Dom na wsi z działką 0,5 ha kupię. Okolice Poznania. Oferty „Prasa”, Skryta 1 dla 32874g.
Kupię dom może być do remontu z działką 0,5 ha okolice Poznania. Oferty „Prasa”, Skryta 1 dla 32875g.
Posiadam w Mosinie działkę i materiał budowlany. Zamienię na mieszkanie. Oferty „Prasa”, Skryta 1 dla 32907g.
Kupię działkę do 3 ha może być zabudowana okolicie Poznania. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 32402g.
Kupię ziemię z możliwością budowy do 20 km. od Poznania. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 33042g.
Sprzedam dom 110 m², ogród 360 m², garaż, Poznań — Plewiska. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 33036g.
Sprzedam gospodarstwo rolne 9,5 ha, Andrzej Czapka Siedlerki Wielkie 81, 62-025 Kostrzyn Wlkp. 32927g
Skodę zamienię na parcelę okolicie Poznania, telefon 33-28-74 wieczorem. 32928g
Sprzedam ogrodnioktowo pow. 0,7 ha, szklarnie 800 m² (opał) duży dom. 10 km od Poznania przy E-8. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 32947g.
Sprzedam domek 1 ha ziemi z tunelami. Rokietnica k. Poznania, ul. Gołcińska 35. 32952g
Kupię działkę budowlaną w rozliczeniu może być Fiat 126p. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 32970g.
Domek w Poznaniu lub okolicy kupię. Rozliczeniu bony PeKaO, nowy 126p Personal. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 33007g.
Młyn wodny nieczynny, lub działkę rekreacyjną wydzierżawie lub kupię do 100 km od Poznania. Oferty „Prasa”, Skryta 1 dla 33161g.
Kupię działkę budowlaną lub zadrzewioną, ogród. Oferty „Prasa”, Skryta 1 dla 32733g.
Kupię małą działkę nadającą się na budowę tyko warsztatu, względnie z budynkiem nadającym się na cichy warsztat produkcyjny. Oferty „Prasa”, Skryta 1 dla 32780g.
Kupię większą działkę budowlaną w Poznaniu, w rozliczeniu może być nowy Fiat 126 komfort. Oferty „Prasa”, Skryta 1 dla 32672g.
Kupię działkę budowlaną w Poznaniu. W rozliczeniu może być Fiat 125p. Oferty „Prasa”, Skryta 1 dla 32542g.
Działkę budowlaną 800 m² w Poznaniu sprzedam. Oferty „Prasa”, Skryta 1 dla 32719g.
Kupię działkę budowlaną w Łączy lub Wierach. Oferty „Prasa”, Skryta 1 dla 32646g.
Kupię dom nowoczesnej architektury, nie wykończony, stan surowy lub działkę z materiałem w Poznaniu, okolicy. Oferty „Prasa”, Skryta 1 dla 32641g.
Dom na wsi z działką 0,5 ha kupię. Okolice Poznania. Oferty „Prasa”, Skryta 1 dla 32874g.
Kupię dom może być do remontu z działką 0,5 ha okolice Poznania. Oferty „Prasa”, Skryta 1 dla 32875g.
Posiadam w Mosinie działkę i materiał budowlany. Zamienię na mieszkanie. Oferty „Prasa”, Skryta 1 dla 32907g.
Kupię działkę do 3 ha może być zabudowana okolicie Poznania. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 32402g.
Kupię ziemię z możliwością budowy do 20 km. od Poznania. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 33042g.
Sprzedam dom 110 m², ogród 360 m², garaż, Poznań — Plewiska. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 33036g.
Sprzedam gospodarstwo rolne 9,5 ha, Andrzej Czapka Siedlerki Wielkie 81, 62-025 Kostrzyn Wlkp. 32927g
Skodę zamienię na parcelę okolicie Poznania, telefon 33-28-74 wieczorem. 32928g
Sprzedam ogrodnioktowo pow. 0,7 ha, szklarnie 800 m² (opał) duży dom. 10 km od Poznania przy E-8. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 32947g.
Sprzedam domek 1 ha ziemi z tunelami. Rokietnica k. Poznania, ul. Gołcińska 35. 32952g
Kupię działkę budowlaną w rozliczeniu może być Fiat 126p. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 32970g.
Domek w Poznaniu lub okolicy kupię. Rozliczeniu bony PeKaO, nowy 126p Personal. Oferty „Prasa” Skryta 1 dla 33007g.
Młyn wodny nieczynny, lub działkę rekreacyjną wydzierżawie lub kupię do 100 km od Poznania. Oferty „Prasa”, Skryta 1 dla 33161g.
Kupię działkę budowlaną lub zadrzewioną, ogród. Oferty „Prasa”, Skryta 1 dla 32733g.
Kupię małą działkę nadającą się na budowę tyko warsztatu, względnie z budynkiem nadającym się na cichy warsztat produkcyjny. Oferty „Prasa”, Skryta 1 dla 32780g.
Kupię większą działkę budowlaną w Poznaniu, w rozliczeniu może być nowy Fiat 126 komfort. Oferty „Prasa”, Skryta 1 dla 32672g.
Kupię działkę budowlaną w Poznaniu. W rozliczeniu może być Fiat 125p. Oferty „Prasa”, Skryta 1 dla 32542g.
Działkę budowlaną 800 m² w Poznaniu sprzedam. Oferty „Prasa”, Skryta 1 dla 32719g.
Kupię działkę budowlaną w Łączy lub Wierach. Oferty „Prasa”, Skryta 1 dla 32646g.
Kupię dom nowoczesnej architektury, nie wykończony, stan surowy lub działkę z materiałem w Poznaniu, okolicy. Oferty „Prasa”, Skryta 1 dla 32641g.

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 30 lipca 1981 roku, po długich i ciężkich cierpieniach odszedł od Pana namaszczony Olejami św. przeżywszy lat 61 nasz najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

SEWERYN LESIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 3 sierpnia br. o godz. 14 na cmentarzu parafialnym w Środzie Wlkp.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Petkowo, Gmina Środa Wlkp.

† Z żalem i bólem zawiadamiamy, że dnia 30 lipca 1981 r. w wieku 79 lat zakończył swe pracowite i pełne cierpieniami życie mój najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

LEON KEMPKA

powstańca wielkopolski podporucznik rezerwy, odznaczony Krzyżem Kawalerskim, Orderem Odrodzenia Polski, Wielkopolskim Krzyżem Powstańcy oraz innymi odznaczeniami.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 3. 8. br. o godz. 12 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pozostaje

żona z Rodziną

Poznań Os. Przyjaźni 21 m. 100.

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 29 lipca 1981 roku zmarł nagle przeżywszy lat 59, nasz najukochańszy mąż, tatuś, dziadek, śp.

ZYGMUNT ŁAWICKI

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 3. 8. br. o godz. 12.15 na cmentarzu jankowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji
Autobus odjedzie sprzed domu żałoby o godz. 11.30
ul. Mottego 2 m. 1. 33235g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 28 lipca 1981 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy 46 lat, mój ukochany i nigdy niezapomniany mąż, ukochany tatulek, brat, zięć, szwagier i wujek, śp.

HENRYK SZYSZKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 sierpnia br. o godz. 9.45 na cmentarzu jankowskim.

O bolesnej stracie i pogrążona w żalobie

zawiadamia

żona z córkami i rodziną

Poznań, Os. Kraju Rad 29 m. 9.

dawniej: Czerwonej Armii 37. 33163g

† Dnia 29 lipca 1981 r. zasnął w Bogu, po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 81, nasz ukochany mąż, ojciec, teść, dziadek i pradiadek, śp.

ROZALIA SZUFLADOWICZ

z domu Sobieralska

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 1 sierpnia br. o godz. 11 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążona

rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Poznań, Walki Młodych 3 m. 8. 33154g

† Dnia 29 lipca 1981 roku zasnął w Bogu nasz ukochany mąż, ojciec, teść, dziadek i pradiadek, śp.

PIOTR PRZYNOGA

lat 80

Msza żałobna odprawiona zostanie w dniu 1 sierpnia br. o godz. 11.00 w kościele parafialnym p.w. św. Jadwigi w Łodzi, po czym złożenie do grobu na cmentarzu parafialnym.

W imieniu rodziny o modlitwę prosí

ks. Eugeniusz Karpisiak

Łódź, k. Stęszewa. 33175g

Dnia 28 lipca 1981 roku, zmarł nagle mój ukochany mąż, tatuś, przeżywszy lat 29.

MAREK NOWAK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 3 sierpnia br. o godz. 13 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążona

żona z dziećmi

Poznań, ul. Fabryczna 13A, m. 2A. 33242g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 29 lipca 1981 r. zmarł opatrzony Sakramentami św. nasz najukochańszy ojciec, teść, dziadek i pradiadek, śp.

FRANCISZEK JESIONOWSKI

Wprowadzenie zwłok z domu żałoby w sobotę, 1 sierpnia br. o godz. 9.30 na cmentarz w Tomlicach.

W smutku pogrążona

rodzina

Tomicki, Stęszew, Poznań. 33140g

† Z żalem zawiadamiamy, że dnia 28 lipca 1981 r. po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, zakończył swój pracowity, pełen poświęcenia i dobroci żywot, w wieku 72 lat, śp.

WIKTORIA REPETA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 31 bm. o godz. 16.00 na cmentarzu w Puszczykowie.

W głębokim smutku pogrążona

grono przyjaciół

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 33134g

† Dnia 29 lipca 1981 r. odszedł od nas niespodziewanie mąż, ojciec, teść, brat, szwagier, przeżywszy lat 74, śp.

ANTONI KACZMAREK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 3 sierpnia o godz. 14 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona

rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Autobus odjedzie o godz. 13 sprzed domu żałoby.
Prusa 1 m. 13. 33174g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 29 lipca 1981 roku, zmarł nagle namaszczony Olejami św. przeżywszy lat 59 mój ukochany mąż, brat, szwagier i wujek, śp.

WŁADYSŁAW KUŹNIAREK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 1 sierpnia br. o godz. 13.30 na cmentarzu sołackim przy ul. Lutyckiej.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Poznań, ul. Chociszewskiego 20 m. 12. 33238g

† Dnia 28 lipca 1981 roku, zmarła nasza ukochana matka, teściowa, babcia i prababcia, śp.

HELENA JANKOWSKA

z Kaczmarek

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 1 sierpnia br. o godz. 10 na cmentarzu górczyńskim. Msza św. w środę 5 sierpnia o godz. 18.30 w kościele Maryji Królowej przy Rynku Wileckim.

W smutku pogrążona

rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji
Poznań, Gwardii Ludowej 29 m. 2. 33103g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 29 lipca 1981 r. po długiej chorobie zmarła w wieku 82 lat, nasza ukochana matka, teściowa i babcia, śp.

HELENA DOBRZYŃSKA

z domu Kola

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 1 sierpnia 1981 roku o godz. 15 na cmentarzu parafialnym w Spławiu.

W smutku pogrążona

rodzina

Poznań, Inflancka 35. 33153g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 29 lipca 1981 r. zmarł, przeżywszy lat 73, śp.

STANISŁAW PAROBKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 3 sierpnia br. o godz. 14.30 na cmentarzu jankowskim.

W głębokim smutku pogrążona

rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Poznań, Kopernika 8 m. 10. 33179g

† Dnia 29 lipca 1981 roku zasnął w Bogu, śp.

PIOTR PRZYNOGA

lat 80

długoletni ofiarą kościelny przy parafii św. Jadwigi w Łodzi.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 1 sierpnia br. o godz. 11.00 na cmentarzu parafialnym.

Ks. Jerzy Grabicki

Łódź, k. Stęszewa. 33176g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 28 lipca 1981 r. zmarła tragicznie, przeżywszy lat 43, nasza ukochana żona, matka, córka, śp.

mgr inż. MARIA SZELEST

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 3 sierpnia br. o godz. 15.15 na cmentarzu jankowskim.

W smutku pogrążona

rodzina

33142g

W dniu 2 sierpnia 1981 roku, w piątą rocznicę śmierci, śp.

TOMASZA ŚTEPIŃSKA

odprawiona zostanie msza św. w kościele katolickim o godz. 19.

O czym zawiadamiają życzliwych Jego pamięci

żona i syn

30381g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 23 lipca 1981 roku zmarła opatrzona Sakramentami św. przeżywszy lat 88 nasza ukochana matka, śp.

MARIA JABLECKA

z domu Skalecka

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 sierpnia o godz. 11.30 na cmentarzu jankowskim.

W smutku pogrążona

rodzina

Poznań 28 Czerwca 1956, 285 m. 1. 33064g

† W dniu 29 lipca 1981 roku odeszła od nas na zawsze, namaszczona Olejami św., nasza ukochana matka, teściowa, siostra, babcia i prababcia, przeżywszy 83 lata, śp.

MARIANNA LEWANDOWICZ

z domu Dutkiewicz

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1 sierpnia br. o godz. 13 na cmentarzu górczyńskim.

O czym zawiadamia pogrążona w smutku

rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Poznań, Daleka 15. 33164g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 30 lipca 1981 roku, odszedł od nas na zawsze, opatrzony Sakramentami św. po pracowitym i pełnym poświęcenia życiu w wieku 45 lat, nasz najukochańszy, nigdy niezapomniany mąż, syn, brat, szwagier, zięć i wujek, śp.

STANISŁAW ROGOWSKI

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 4 bm o godz. 13.45 na cmentarzu jankowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Poznań, ul. Dąbrowskiego 97A, m. 8. 33264g

† Dnia 28 lipca 1981 r. zmarł po ciężkich cierpieniach mój ukochany mąż, ojciec, brat, szwagier i wujek, śp.

WŁADYSŁAW WIERZCHACZ

powstańca wielkopolski, przeżywszy lat 81, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderem Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb odbędzie się 4 sierpnia 1981 r. o godzinie 14 na cmentarzu Poznań - Miłostowo.

Żona z rodziną

Drezenko. 33155g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 29 lipca 1981 r. odeszła od nas w Bogu, przeżywszy lat 72, najdroższa mama, teściowa, babcia i siostra

AGNIESZKA WIĘCEK

z domu Lissy

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 3 sierpnia br. o godz. 10.30 na cmentarzu jankowskim.

W smutku pogrążona

córki z rodzinami

Garbary 26. 33180g

† Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że dnia 29 lipca 1981 r. zasnął w Panu, po pracowitym i pełnym poświęcenia życiu, moja najdroższa żona, nasza ukochana i najtroskliwsza mamusia, teściowa i babunia, śp.

APOLONIA GRACZKOWSKA

z domu Jaśkiewicz

i voto Mieloch

Pogrzeb odbędzie się dnia 1 sierpnia br. o godz. 14 na cmentarzu winiarskim przy ul. Wojciechowskiego.

Mąż, córki, zięćowie i wnuki

33177g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 29 lipca 1981 roku, zmarł opatrzony Sakramentami św. przeżywszy lat 70 mój drogi mąż, ojciec, brat i dziadek

EDMUND SKOTARCAK

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w piątek 31 bm. o godz. 16



Piątek 31 VII

PROGRAM 1
9.00 — Teleferie Najmłodszych: „Gra w zielone” oraz film

„Wakacje z duchami” — „Człowiek w plastikowej zbroi”;
17.00 — Dziennik;
17.30 — „W kręgu rodziny”;
18.00 — „Wesołe melodie” — film animowany;
18.20 — „Skarbiec”;
18.50 — Dobranoc;
19.00 — „Monitor rządowy”;
19.30 — Dziennik;
20.15 — Rolnicze rozmowy;
20.25 — „Przyjaciele” (2) — „Czy stość” — polski film fab.;
22.00 — „Listy o gospodarce”;
22.45 — Dziennik;
23.00 — „Zapraszamy do nas” — „Leża 44”, dyskoteca.

PROGRAM 2

8.55 — Transmisja z obrad Sejmu;
19.00 — Teleskop;
19.30 — Dziennik;
20.00 — „Titina” (1) — piosenki z teatryków lat dwudziestych i trzydziestych;
20.45 — „Postawy” — z przemysłem;
21.15 — 24 godziny;
21.25 — „Militaria, obronność, nowoczesność” — program woj-skowy;
21.55 — Stare Kino: „Bestia ludzka” — dramat obyczajowy produkcji francuskiej na motywach opowiadania Emila Zola.

Sobota 1 VIII

PROGRAM 1
9.00 — Kino Teleferii: „Wakacje z duchami” (4) — „Tajemniczy przybysz”;
9.30 — „Godziny nadziei” — woj-skowy film dok.;
10.10 — Program muzyczny;

STUDIO 2, w tym:
10.45 — Magazyn pana Manna;
11.30 — W Starym Knie: „Serce matki” — polski film fab.;
12.35 — „Co słychać w Polsce?” — ośrodki telewizyjne dla Studia 2;
13.55 — „Kameleon” — program dla dzieci;
14.25 — Kalejdoskop filmowy — Kino „Oko”;
15.30 — „Kto za, kto przeciw, kto się wstrzymał” — dok.;
16.00 — Dziennik;
16.30 — „Pleszo bliżej” — czyli

antymotoryzacyjny dwutygodnik telewizyjny;
17.25 — „Ryszard Wójcik przedstawia” — konspiracyjne laboratorium Tadeusza Bonclera;
18.10 — „A kiedyś to śpiewali” — piosenki Powstania Warszawskiego;
18.50 — Dobranoc;
19.00 — „Świadkowie”;
19.30 — Dziennik;
20.00 — „Maria Antonina” (2) — „Teatr królów” — serial fab. prod. franc.;
21.40 — Konferencja prasowa z przewodniczącą Państwowej Komisji Cen prof. dr Zdzisławem Krasieńskim;
22.20 — Dziennik;
22.35 — „Kanał” — polski film fab.;
0.05 — Ballady jazzowe Krzesimira Dębowskiego — program muzyczny.

PROGRAM 2

15.10 — „Godzina W” — dramat wojenny TP;
16.30 — „Popołudnie przygody i podróży”;
18.00 — „Portret ze wspomnień” (4) — film społeczno-obyczajowy TV ZSRR;
19.00 — Teleskop;
19.10 — Spotkania z kulturą;
19.30 — Dziennik;
20.00 — „Godzina jazzu” — Festiwal Jazz nad Odrą 81;
21.00 — „Album wierszy polskich” — poeci polscy walczącej — Wacław Bojarski i Andrzej Trzebiński;
21.30 — 24 godziny;
21.40 — „Przeboje mistrzów” (15) — program Janusza Cegieli;
22.25 — „Horyzont” — „energia atomowa: za, czy przeciw”;
22.55 — „Poeci i ich wiersze” — Tadeusz Gajcy.

Niedziela 2 VIII

PROGRAM 1
7.30 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie”;
8.00 — „Tydzień” — magazyn Redakcji Rolnej;
9.00 — „Telewizjada”;
9.30 — Kino Teleranka: „Przygody Buratiny” (2) — film produkcji ZSRR, ekranizacja popularnej baśni o Pinokiu;
10.40 — „Antena”;
11.10 — „Świat wokół nas” — „Klan myśliwych” — ang. film dok.;
12.00 — Dziennik;
12.45 — Koncert życzeń;
13.35 — „RSP — bez mitów” — program Redakcji Rolnej;
14.00 — „Piórkami i węglem”;
14.30 — Polska pieśń żołnierska — rok 1944;
15.25 — Losowanie Dużego Lotka;

15.40 — „Półwysep Słońca” — film przyrodniczy;
16.05 — „Czym skorupka za młodu” — Teatr a dziecko;
16.35 — Teatr Wspomnień — Pola Gojawiczyńska: „Dziewczęta z Nowolipki” (1) — „Frania”;
17.55 — „Sznujemy wspomnienia” — spotkanie z Ludwikiem Sem polskim;
19.00 — Wieczorynka;
19.30 — Dziennik;
20.00 — „Nareszcie miłość” — komedia muzyczna prod. USA;
22.00 — Sportowa niedziela;
22.30 — Śpiewa Jerzy Połomski.

PROGRAM 2

11.30 — „Bojowy kurs nocnych bombowców” — program woj-skowy;
12.00 — „Przyjaciele” (2) — „Czy stość”;

13.30 — Przeboje tygodnia;
14.30 — „Odordzona ziemia” (6) — film dok.;
15.30 — Klub jazzowy Studia Gamma — laureaci konkursu pianistów jazzowych w Kaliszu — zapraszamy do nas „Szpilki”;
16.30 — „Popołudnie fauny i flory”;
17.15 — „Kukryniaksy” — film dokumentalny;
18.05 — Opera miesiąca — Mikołaj Rymki-Korsakow: „Sadko” (1);
19.05 — Pamiątka z telewizji — „Quiz”;
19.30 — Dziennik;
20.00 — „Nieliczne towarzystwo muzyczne” — sezon muzyczny w Polsce;
21.00 — Paweł Jasienica — „11 lat później”;
21.40 — „Pałac” — rep. filmowy;
22.00 — Filmy Stanisława Różewicza: „Trzy kobiety”;

Poniedziałek 3 VIII

PROGRAM 1
17.00 — Dziennik;
17.30 — „Droga” (5) — „Rysopis uwodziciela”;
18.30 — „Gleida”;
18.50 — Dobranoc;
19.00 — Echa stadionów;

19.30 — Dziennik;
20.00 — Rolnicze rozmowy;
21.10 — Teatr Telewizji: „Maksym Gorki: „Na dnie”;
21.50 — „W otwarte karty” — program publicystyczny;
22.30 — Dziennik.

PROGRAM 2

19.00 — Teleskop;

19.30 — Dziennik;
STUDIO BIS — filmy Tamary Sołomewicz;
20.00 — „Matecznik”;
20.20 — „Ziemia”;
20.50 — „Kto za, kto przeciw, kto się wstrzymał”;
21.35 — 24 godziny;
21.45 — „Za ścianą” — film TP.

Wtorek 4 VIII

PROGRAM 1
9.00 — Teleferie Telewizji Dzieci: „Wakacje z duchami” (3) — „Tajemnica czarnego futerału”;
17.00 — Dziennik;
17.30 — „Krok po kroku”;
18.00 — Polska Kronika Filmowa;
18.10 — Telewizja Młodych — „C.D.N.”;

18.50 — Dobranoc;
19.00 — „Klinika zdrowego człowieka”;
19.30 — Dziennik;
20.00 — Publicystyka DT;
20.15 — FilMOTEKA Arcydzieł — „Hiroshima, moja miłość”;
21.45 — Forum ekonomistów — „Spór o samorząd”;
22.30 — Dziennik;
22.45 — Rozmowy literackie;
23.15 — Telewizja w sprawie miliardów.

PROGRAM 2

19.00 — Teleskop;
19.30 — Dziennik;
20.00 — „Antyczny świat prof. Krawczuka” — „Bizancjum i Stowianie”;
20.30 — Wtorek melomana — z konkursowych nagrań Tatiany Szebanowej;
21.30 — 24 godziny;
21.40 — W Starym Knie: „Morderstwo” — ang. film kryminalny.

Środa 5 VIII

PROGRAM 1
9.00 — Kino Teleferii: „Wakacje z duchami” (4) — „Dzień bez cudów”;
17.00 — Dziennik;
17.30 — Losowanie Małego Lotka i Express Lotka;
17.40 — Magazyn motoryzacyjny;
17.55 — Telewizja Młodych — „C.D.N.”; „Art. 60, par. 2”;
18.50 — Dobranoc;

19.00 — „Wyspy Hiszpanii” — Hierro;
20.00 — „Karol Marks — lata młodości” (6) — serial biograficzny;
21.10 — „Benny Goodman w Warszawie”;
21.40 — Kultura 81 — „Wies”;
22.25 — Dziennik;
22.40 — Telewizja w sprawie miliardów.

PROGRAM 2

19.00 — Teleskop;
19.30 — Dziennik;

KOSMOS 1981; w tym
20.00 — „Przeszłość jest prologiem” — film dok.;
20.20 — „Gdzie się podziały nasze kochane dinozaury”;
20.50 — „Nasze wroć”;
21.05 — „W królestwie puszczy”;
21.20 — „Czworoosobne ptaki”;
21.30 — 24 godziny;
21.40 — „Zagadki ewolucji”;
22.10 — „Na spotkanie Yeti”;
22.30 — „Japoński fresk” — film dok.;
22.40 — Program morski.

Czwartek 6 VIII

PROGRAM 1
9.00 — Kino Teleferii: „Wakacje z duchami” (5) — „Strachy na Lachy”;
17.00 — Dziennik;
17.30 — Informator turystyczny;
17.45 — „Impulsy”;
18.15 — „Patrol”;
18.50 — Dobranoc;

19.00 — „Sonda”;
19.30 — Dziennik;
20.00 — Publicystyka DT;
20.15 — Rolnicze rozmowy;
20.25 — „Strach” — polski film sensacyjny;
22.00 — „Pegaz”;
22.45 — „Próby” — magazyn społeczno-ekonomiczny;
23.15 — Dziennik;
23.30 — Telewizja w sprawie miliardów.

PROGRAM 2
19.00 — Teleskop;
19.30 — Dziennik;
20.00 — Rodowody — Stefan Okrzeja;
20.25 — „Rytm czasu”;
20.55 — Benefis Minelli Kurgapki — program baletowy;
21.50 — 24 godziny;
22.00 — „Ornitolog” — film dok.;
22.40 — „Stopklatka” — magazyn filmu telewizyjnego.

sport-sport-sport

Uniwersjada 81 zamknięta

(PAP) Zakończyła się sportowa rywalizacja na XI letniej Uniwersjadzie w Bukareszcie. Rozdano ostatnie medale — w pływaniu, w tenisie ziemnym, koszykówce, siatkówce, szermierce. Wśród ich zdobywców nie znalazł się ani jeden reprezentant Polski. Choć w swoich ostatnich występach Polacy spisywali się zupełnie nieźle. W czterech finałach ołowowych byliśmy reprezentowani w trzech. W finale 400 m st. dowolnym wystąpiła Renata Janik. W eliminacjach zajęła drugie miejsce w swojej serii — uzyskując piąty czas eliminacji 4.33,79. W finale popłynęła jeszcze lepiej od samego początku wyprzedzając ją tylko dwie Amerykanki i zawodniczkę radziecką, a na celowniku zameldowała się na 4 pozycji w czasie 4.31,36. Wygrała Amerykanka Kim Lindeman 4.15,26.

Mieliśmy również w dwóch ostatnich konkurencjach to jest w sztafetach 4x100 m zmieniły swoje zespoły w finałach. Dziewczątę pływającą w składzie: Renata Janik, Małgorzata Różycka, Iwona Wejksza, i Małgorzata Suska zajęły 6 miejsce w czasie 4.37,94, stającą ciekawą i zwycięską walkę z Rumunią. Natomiast Zbigniew Januszkiewicz, Andrzej Janas, Dariusz Gil i Piotr Furman zajęli w swoim finale 8 miejsce (4.07,29).

W ostatnim dniu imprezy rozegrali swoje spotkania o tę samą 13 lokatę siatkarki i koszykarki. Oba nasze zespoły zwycięsko zakończyły udział w imprezie. Siatkarki pokonały Meksyk 3:1 (13:15, 17:7, 15:4, 15:1), a koszykarki wygrały z Wielką Brytanią 97:69 (48:30). Akademicka reprezentacja Polski na XI letnią Uniwersjadę w Bukareszcie zakończyła swój udział w imprezie bardzo skromnym dorobkiem. Polacy zdobyli jeden złoty medal i 4 brązowe i od razu trzeba dodać, że tylko raz w historii naszych startów w tego rodzaju zawodach — jak powiedział przewodniczący MKOl Juan Antoni Samaranch — mających pod względem rangi drugie miejsce po olimpiadzie — w 1963 roku w Porto Allegre nasi akademicy zdobyli mniej bo 3 medale. Natomiast każde następne zwycięstwo przewyższają osiągnięcia z Bukaresztu, a w przedostatniej Uniwersjadzie w Meksyku przed 2 laty zdobyliśmy 8 medali w tym 2 złote.

H. Blaszkę pokonał M. Rychcika w regatach bałtyckich

Na wodach południowego Bałtyku zakończyły się centralne regaty żeglarskie w klasach „Finn” i „470”. Zawody przyniosły w klasie „Finn” duży sukces poznaniakowi Henrykowi Blaszkę z LKS Kiekrz, który w pokonanym polu zostawił między innymi Mirosława Rychcika (Stocznia Gdańska). Dowodem supremacji poznaniaków w tej klasie jest trzecie miejsce Jacka Sobkowiaka z Jacht Klubu Wielkopolskiego.

W klasie „470” pierwsze miejsce zajęła para Leon Wróbel i Tomasz Stocki (AZS Warszawa).

Również juniorzy z Poznania nie ustępują swym starszym kolegom. W klasie „Finn” zwyciężył Piotr Przewoźny (Poznań) i trzeci był znowu poznaniak — Ryszard Polaczyk (Pocztowiec). (leg)

Władysław Stecyk: „Jestem porozbijany”

— Ostatnio po sportowej Polsce krąży wieści o zakończeniu kariery sportowej przez Władysława Stecyka. Ile w tym prawdy?
— Ani trochę. Zdecydowałem się na mały urlop. Chyba mi się to należy po jedenaście latach sportowego reżimu.

— Właśnie. Znany jest pan z żelaznych zasad podporządkowanych utrzymaniu kondycji i pożądanego limitu wagi.
— Tak jest faktycznie. Ale teraz dałem sobie trochę luzu. Jem to na co mam ochotę i w ilościach zaspokajających moje potrzeby.

— A waga rośnie (przypomina nam, że Władysław Stecyk walczył w kategorii do 52 kilo gramów).
— Wręcz przeciwnie. Ostatnio nawet spada. Dzieje się tak dlatego, że mimo urlopu lekko trenuję i biegam dla podtrzymania ogólnej sprawności fizycznej. Ale na matę nawet nie wchodzi.

— A kiedy pan wejdzie?
— Już niedługo. W październiku będę nawet startował. Zresztą uważam, iż teraz, nie trenując jestem w stanie pokonać wszystkich krajowych rywali. Kondycję również mam nie najgorszą. W klubie mogę na treningu zameczyć dwóch — trzech kolegów sam będąc jeszcze w miarę świeży. Ostatnio dostałem od trenera kadry narodowej zaproszenie na obóz do Zakopanego, by przygotować mego du-blera Ratajczaka. Cóż, mimo urlopu pojadę.

— Trzydzięć lat życia i je denaście lat zawodniczej kariery. Czy to nie dosyć?
— Po trosze ma pan rację. Chwilami ogarnia mnie zmęczenie tym kieratem: trening — obóz — turniej — trening. Człowiek nie ma na nic czasu dla siebie i dla rodziny. Zna i dwójka dzieci wyglądają mnie w domu z utęsknieniem. A ja „fruham” tylko w powietrzu i padam na matę, która nie jest wcale taka miękka. Jestem porozbijany. Kolana, łokcie i kregostup mam w oplakany stan. I jeszcze to zbijanie wagi. Przed każdymi zawodami musiałem „zgubić” najmniej siedem kilogramów, a przed Olimpiadą dziesięć. Jednak nawet po tym krótkim okresie wypoczynku zaczyna mi czegoś brakować. Teraz już wiem czego — zapasów.

**INSTRUMENTOWE MUZYCZ-
NYCH (St. Rynek) — g. 9-18, 6r.
15-18, wolne sob. 9-18, niedz. 1
św. g. 10-18.
NARODOWE (al. Marcinkowskie
go 8) — Galeria Malarstwa Obce-
go. Sztuki Średniowiecznej, g. 9-
18, niedz. 1 św. g. 10-15 wolne sob.
g. 9-18 Grafika Pabla Picassa ze
zbiorów prof. Petera Ludwiga z
Akwiżgranu (do 2 VIII) i „Plakaty
i fotomontaże” B. Cieśl-
ewicza (do 2 VIII).
RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH
— czw. i piąt. 9-15, 6r. 12-16,
niedz. 1 św. 10-15, wt. — zamkn.
WYZWOLENIA M. POZNANIA
(Cytańskie) — g. 9-18, niedz. 1 św.
g. 10-18.
WIELKOPOLSKIE MUZEUM
WOJSKOWE (St. Rynek) — g.
9-18, niedz. 1 św. 10-16, wolne
sob. 9-15 — wystawa „W 100 rocz-
nicę urodzin Władysława Skor-
skiego”, wt. nieczynne.
MUZEUM FORTU VII — g. 9-16,
niedz. 1 św. g. 10-16.**

W poniedziałki muzea — nie-
czynne.

**ARCHEOLOGICZNE (ul. Woźna
7) — codziennie g. 10-18, wy-
stawa: „Białystok dawny i dzisie-
szy” oraz „Tatarskie w zbiorach
historycznych Muzeum Okręgo-
wego w Białymstoku”.
HISTORIA M. POZNANIA (St.
Rynek) — g. 10-15, 6r. i piąt. 12-
16, sob., dni przedśw. zamkn., wt.
czw. 9-15 — 2. VIII — nieczynne.
HISTORIA RUCHU ROBOTNI-
CZEGO (St. Rynek) — g. 9-17,
niedz. 1 św. 10-16.
MUZEUM FORTU VII — g. 9-16,
niedz. 1 św. g. 10-16.**

**muzea
WYSTAWY**
W poniedziałki muzea — nie-
czynne.

Piłkarze Lecha przed własną publicznością

Piłkarska jedenastka Lecha przygotowująca się do rozgrywek ligowych w ekstraklasie przebywała ostatnio na Wybrzeżu. W rozgrywanych meczach kontrolnych poznaniacy występowali ze zmiennym szczęściem. Najpierw przegrali z Lechią 1:2 (bramkę dla Lecha zdobył Niewiadomski), a wczoraj pokonali Stoczniovcę 2:1 zdobywając gole po celnych trafieniach Krzyżanowskiego i Grobelnego.

Kibice kolejarzy będą mogli wreszcie sam zobaczyć swych ulubieńców w akcji. W najbliższą sobotę o godz. 17 na boisku przy ul. Bułgarskiej lechici zmierzą się z Olimpią. Trener Wojciech Łazarek zapowiada występ w najsilniejszym składzie. (leg)

W „Grand Prix” W. Fibak dziewiąty

(PAP) Po ostatnich turniejach w Hilversum i Waszyngtonie opublikowana została aktualna lista klasyfikacyjna Grand Prix. Wojciech Fibak powrócił do pierwszej dziesiątki najlepszych tenisistów świata i z 641 pkt. zajmuje 9 miejsce. Rewelacją sezonu jest Argentyńczyk Jose Luis Clerc, który po swym zwycięstwie w Waszyngtonie awansował na 4 pozycję. Pierwsze miejsca zajmują:

1. Jimmy Connors (USA) 1190 pkt., 2. Ivan Lendl (CSRS) 1113, 3. John McEnroe (USA) 995, 4. Jose Luis Clerc (Argentyna) 907, 5. Guillermo Vilas (Argentyna) 867, 6. Bjorn Borg (Szwecja) 809.

— Jak długo jeszcze Stecyk będzie przysparzał chwały polskim zapasom?

— Jak długo sił mi wystarczy. Myślę, że uda mi się dociągnąć do następnej Olimpiady. Przedtem chciałbym jeszcze zaważać w najbliższych mistrzostwach świata. Z Mistrzostw Europy chyba zrezygnuję.

— Wśród zapasników stylu wolnego jest pan najbardziej utytułowanym. Może na koniec w skrócie przedstawi pan przebieg swojej kariery.

— Z zapasami zetknąłem się stosunkowo późno. Rozpocząłem w wieku 19 lat w Stargardzie Szczecińskim. Już na trzecim treningu wygrałem z niezłymi partnerami. Po dwóch latach treningu zdobyłem po raz pierwszy tytuł mistrza Polski. Powtórzyłem ten wynik jeszcze dziewięć razy. Pięć razy zdobywałem brązowy medal na mistrzostwach Europy. Zdobyłem tytuł wicemistrza świata i oczywiście ten, który sobie cenię najwięcej — wicemistrza olimpijskiego. Mam nadzieję, że tym nie zamknę jeszcze swojego dorobku.

Notował
LESZEK GRACZ

czego 1943-1945 w Zabikowie (ul. Niezłomnych 2) — g. 9-18, niedz. g. 10-16

MUZEUM ŁOWIECTWA WIELKOPOLSKIEGO (Uzarszewo) — g. 10-17

MUZEUM A. MICKIEWICZA (Smoleń) — g. 10-18, niedz. g. 10-18

MUZEUM W KORNIE — g. 9-18

MUZEUM ZIEMI KALISKIEJ (Kosciuszki 12) — g. 10-15, 6r. i piąt. g. 12-18.

**IZBA M. KONOPNICKIEJ (Kil-
uńskiego 4) — 6r. i piąt. g. 11-14.**

MUZEUM M. DĄBROWSKIEJ (Russów) — g. 12-17, 6r., i piąt. g. 12-18.

BWA — „Arsenal” Stary F”nek — Rysunek i grafika Tadeusza Czołbary (Katowice), „Postawy 81” — prezentacja fotografików środowiska poznańskiego. Czynna g. 11-18, niedz. 1 św. g. 10-15

**MUZEUM D. OBOZU KARNOŚLED-
czego 1943-1945 w Zabikowie (ul. Niezłomnych 2) — g. 9-18, niedz. g. 10-16**